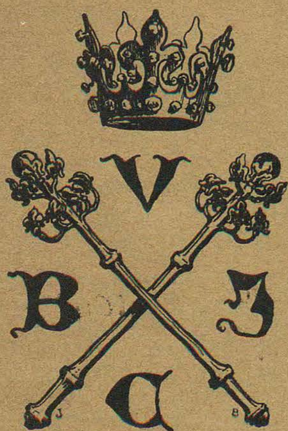

V
B
J
C
C.R. BIBLIOTHECA
UNIVER. IAGELL.
CRACOVIENSIS


V
B
J
C

HORATIVS FLACCVS

w trudach więzienia Moſkiewſkiego

Ná vtulenie żalów/

PRZEZ DOCT: SEBASTI: PETRICE[illegible] MEDYKA,

nie tak namyslnie, iak w niewoley tesklivvie vv Lyrickich piesniach zavvarty

Ná ten czás

GDY BOIAROWIE DIMITRA CARA PANA SWEGO *przyśiegą posłuſzenſtwá vbeſpieczonego, przeźćicho zprzyśiegłą zdrádę hániebnie zámordowáli: Cárowey Iey M. Koronátią y páńſtwo poprzyśięgłe znieważyli: wiele PP. Polakow ná weſele wezwánych, nad wſzelką ſłuſzność, w tym zámieſzku, iednych pozábiiáli, drugich y ſámych Ich M. PP. Posłow do trzech niemal lat w więzieniu zátrzymáli.*

Z pokazániem trzech rzeczy.

I. Nicktorych ludzi wielkich cnot zalecenie.
II. Lacno domyslny wyklad wſzytkich Od y Epodow Horace.
III. Xtałt naſladowania Poetow snadny.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Bázylego Skalskiego, Roku Pánskiego,
1609.

Na Herb Ich M. PP. Mniszkow.



Te własność przodkowie dawáli Konczycom,
Aby byli ozdobą ogromnem przyłbicom
Znáć iest że ten dom wielce kochał śie we zbroi,
Ktorą w pocżćie żołnierskiem Strusie pierze stroi.
A nietylko do boiu sto kroć gotow w pole,
Ale też iest potrzebny w Senatorskiem kole.
Tàkie widząc krol August sczepie domu tego
Rozumiał záwsze godne oká krolewskiego.
Szczerość y cnotá záwdy iego sprawy wodźi,
A bolesna nienawiść w tył nie w czoło godźi.
Szczerośćią śie zástáwia iák zá murem śmiele,
Przed ktorą wlot pierzcháią cnot nieprzyiaćiele.
Bo kto praw iest káżdemu, vgruntowan pieknie,
Zadnych wiátrow przećiwnych nigdy śie nie zleknie.

ICH M. PANOM,

PANV MIKOŁAIOWI, PANV ZYGMVNTOWI,

Z wielkich Konczyc MNISZKOM

Woiewodzicom Sedomierskiem Bráćiey rodzoney/

spolnie y rozdźielnie

D. SEBASTIAN PETRICI MEDIK,

Zyćia dobrego y Wesela zyczy.

WWielkiey wadze v wielkich ludźi záwdy bywáli Poetowie/ Miłośćiwi Pánowie. Bo ći w pismách swoich zámykáli pożyteczné náuki/ do życia ná świecie przystoynego: przekłádáiąc ludźiom przed oczy/ ábo subtelnie zmyślne/ ábo prawdźiwe Historye. Co śie wszystko śćiągáło nie tylko do nápráwy/ ále też y do vćiechy ludzkiey. Nápráwá w przykłádách rozmáitych: vćiechá w słowách/ cześćią rymem ochełzdánych/ cześćią instrumentem Muzykálnem/ bądź lutnią/ bądź lirą ozdobionych/ zámyka śie. Dla czego Alexánder Mácedo/ Arcesilaus/ Ptolomæus Philopater/ Hipárchus w Homerzé; Hiero Syrákuzánus/ Crezus Lidiyski Krol w Symonidźie y w Pindárzé; Syrákuzani w Eurypidźie; Augustus Caesar w Virgilem y w Horácem vśilnie śie kocháli:

ták że z niemi iáko z ludźmi mądremi o wielkich rzeczách
rozmawiáli / y wielkie im poszánowánie oddawáli.
Znák tego dobry/ iż czásu iednego gdy Augustus Cesarz
z Virgilem y Horácem ná pokoiu rozmawiał: á Mae-
cenás wszedłszy ná pokóy/ pytał coby czynił: odpowie-
dział żártuiąc / iż z Płáczkiem y Wzdyszkiem śiedźiał.
Płáczkiem zowąc Horácego/ który był ná oczy chory:
á Virgilego Wzdyszkiem / że często zwykł wzdycháć zá-
myśliwszy sie o swych wierszách. Cóż o W. M.
mych M. PP. trzymam / iż iáko w inszych náukách /
ták y w tych Poetyckich kocháćie sie. Dochodzę tego
ztąd: naprzod/ żeśćie młode látá swe nie náprożnowá-
niu: co więtsza cześć zwykłá czynić/ ále ná náukách w
cudzych źiemiách ták trawili/ żeśćie y z Philozophiey zná-
czny pożytek odnieśli/ y vmiecie nią z podziwieniem ludz-
kim dobrze władáć. Bo máło nátym choć kto co vmie:
kiedy tego co vmie/ ludźiom vdáć nie potráfi. W was
ták okazáła iest náuká / że wszyscy ią łácno widząc / ie-
dnego z was do odpráwowánia ważnych spraw Rze-
czypospoletey ná Seym do Poselskiego kołá niedawno
náznáczyli/ powierzáiąc sie y wolnośći swoich y wspár-
cia Rzeczypospolitey pochyloney. Zadna bo-
wiem cześć Rzeczypospolitey nie iest lepsza / iedno od
práwowáć spráwy pospolite/ vznáwáć/ rozsądzáć/ oká-
zowáć y czynić sprawiedliwość/ y czego Philozopho-
wie vczą / to wszystko w zwyczáiu mieć. Potym/ iż y
teraz przyiechawszy z cudzych kráiów/ ni naczem wie-

cey czásu nie trawićie / iedno ná czytániu xiąg vczo-
nych ludźi Historyków/ Poetow. Drudzy bowiem po-
ty sie náukámi báwią: póki w cudzych kráiách są / y
vczonych ludźi lekciy słucháią. Ci mi sie zdádzą tylko ty-
kác y witác náuke/ á powitániu ná stronę odłożywszy/
czem inszem sie báwic: iákoby swego stanu zacnego nie
godną rzecz szkołom zostáwiáiąc. Ci mądrzy chcąc
bydź mądrze sie w tym/ w czymby nawięcey przystało /
niespráwuią. Tego zániecháiąc w czymby sie przez
wszystek czás żywotá báwić przystało. Znáć że onego
v Tácitá nie czytáli/ który z tego záleca Heluidium/ iż
od młodośći áż do końcá żywotá swego trzymał sie
náuki. *Heluidius Priscus, mowi: dowćip swoy zacny głębokiem náukom iescze od
młodośći oddał: nie iako wiele ich czynią, aby imieniem zacnem pokrył nikczemne
proznowánie; ale áby mężnieyszy przećiwko przygodō w Rzeczypospolitey sie báwił.
Doktorow mądrośći tych sie trzymał, ktorzy to samo dobre co iest poczciwego, to sa-
mo złe co iest nieuczćiwego trzymali, możność, szláchectwo, y insze rzeczy ná umyśle nie
należące, áni dobremi, áni złemi bydź rozumieli.* Przeto z tákiey trwá-
łośći w náukách/ więtszą odnośićie chwałę; ni-
źli ztąd/ żeśćie cudze kráie/ á práwie wszytkie prze-
dnieysze pánstwá/ przez te ośm lat zieździli/ ćwicząc sie
w wielkich y różnych Akádemiách/ w Krákowskiey tu
domá / w Niemcech / we Fránciiey / we Włoszech:
przypátruiąc sie rozmáitem obyczáiom y postępkóm rzą-
du w Rzeczáchpospolitych. Bo potem wszystkiem nic
gdźie niebędźie zwyczáiu vstáwicznego w tych rze-
czách/ dla ktorychesćie prácą y powłoki ták wielkie y
długie podieli. Tákiem postępkóm W. M. mych M.

PP. przypátruiąc sie/ ćieſze sie bárzo z tego iż W. M. oczekawániu y J. M. Páná oycá y niebosczyká Xiedzá Kárdinałá Máćieiowſkie° Wuiá ſwego/ który was czeſto ná iezyku miał/ y do was czeſto piſał/ godnemi ludźmi w tákiey zacnośći vrość życzył/ dosyć vczynili. Temi przyczynámi ia pobudzony zá przyſtoyną y powinnąm rzecz ſobie wziął/ ábym W. M. mych M. PP. Horácem pomoſkwionem przywitał. Przyſtoyną mam z inſzemi ludźmi/ iż wſzyſcy powinni cnoty/ vmieietnośći/ y ſtáteczność dobroći czćić. Powinną/ z mey ſtrony/ żem ſługą domu W. M. w profeſsiiey moiey: naprzod niebosczykowi X. Kárd: kilká lat: á potym Je° M. Pánu oycu w niescześliwey Moſkwie/ zá pozwoleniem iegoż bedąc/ ábym chęć moie zwykłą przećiwko domowi W. M. po przeſtráchu Moſkiewſkiem odnowił/ y imienio vi W. M. mych M. PP. co ſie w Moſkwie z bolem y z trudem vrodziło poświecił: których w tey młodośći buyney/ vmyſłu/ czerſtwość ſkromna/ obyczáiow ſtáteczność ſtárem ludźiom przyſtoyna/ cnot do powabienia życzliwośći ludzkiey/ ozdobá przyiemna/ poſtepki do przyiáźni ziednánia vprzeyme (nie wſpomináiąc vrody dobroći przyſtoyney) zewſząd zdobią. A tym wiecey przyſtoyniey to czynić/ iż te Moſkiewſkie trudnośći z których ſie vrodziły te dumy/ nawiecey zacny wáſz dom ćieżarem wſzyſtkiemu świátu wiádomey krzywdy dolegáiąc/ vtulenia żalow w was młodych ludźiách potrzebuią. Bo J. M. P. oćiec doświadſzeniem

rzeczy/ bywáłośćią w przygodách rozmáitych/ mądrośćią przyrodzoną y zwyczáiem nábytą w życiu vmocniony/ ták meżnie ná rámionách ſwych kłopoty ponośi/ iákoby nic nowego nań nieprzypádło: pámietáiąc ná to co vczy Horácy/ iż ludzkiego niescześćia zwycieſtwo/ ieſt mądrość. W. M. też y przykłádem meztwá iego/ y nauką záhártowáni/ y vpominku tego dla wietſzego pośilenia ofiárowániem/ vpomnieni wielkiemi vmyſłámi/ iáko ná zacnych y vczonych ludźi przyſtoi znośić/ wierze/ bedźiećie. A zátym W. M. ſkuteczney poćiechy od Páná Bogá życze. Dan z Krákowá/ Lutego 3. dniá/ Roku P. 1609.

Do Czytelniká.

IAko ſtáremu po świećie włoczyć ſie nieprzyſtoi/ ták rozſądnemu pożyteczno. Pożytek dwoy: Swoy, przeſtrogá nápotym życia. Bo choć kto pieniądze vtráći wielki przećię pożytek ma: gdy ſie obaczy iák po ſzkodźie dalſzey ſzkody ſie chronić. Cudzy, gdy z bywáłego niebywáły w rzeczách wzor bierze, tego ſie chronić, co iemu ſzkodźiło. On gęſty y gruntowniey ſzy w przeſtrodze tákiey: ten rzadki y ſcześliwy. Bo z trudná człowiek przyſtawa do dobrego, gdźie pierwey nieukuśi złego. Ia látá ſobie przyznáć muſzę, rozſądku nieśmiem, chybá zá twą łáskę: ktorą ieśli v ćiebie mam, memu y po świećie powłaczaniu, y fráſzek tych piſániu, dźiwowáć ſie niebedźieſz. Bo dobry y łáskáwy vmysł, ſpráwy ludzkie ná dobrą ſtronę obraca: zwłaſzczá gdy niewie iáſnych przyczyn. Ieśli nie mąm: á mogę ią słowy dobremi od ćiebie otrzymáć, ták pocznę. Zyćia ná świećie ludźie z przyrodzenia prágną. A życie dwoiákie ieſt, wedle duſze, y wedle ćiáłá: á oboygá zátrzymánie z wielką pracą przychodźi. Wedle ćiáłá życie, prace do nábywánia żywnośći. Wedle duſze życie, prace dobrego ludźiō czynienia potrzebne. Zyć ſobie: żywność mieć przyſtoyną: żyć ludźiom, czynić ludźiom dobrodźieyſtwo ieſt. Bo kto pámiątkę v potomkow z pochwałą zoſtawia po śmierći ſwoiey, żyie. A niemoże tego vczynić iedno przez dobre ſprá-

Do Czytelnika.

wy y dźieie. A kto dobrze nic ná świećie nie czyni, nie żyie. W tym rożność, iż ktorzy máią od przodkow zostawioną maietność z mnieyszą pracą, y znáczniey mogą żyć Bo máietność iest naczynie dobrego czynienia, to iest drugiego żyćia. Dla tego naczynia iezdźiłem do Moskwy, gdźie gdym chćiał podpori iákiey dla drugiego żyćia nábydź, tam wieceiem vtráćił. Iednak nieprzepomniałem żyć, á nawiecey wedle duße. Zyłem tám przez pułtora látá (á drudzy trzy) ieśli żyćie iest niewola? Gdźieśmy mieli wiazd wolny, wyiazd niewolny, co v narodow Chrześćianskich záwżdy, czásem v Pogánskich iednáko bywa: wezwáni ná wesele rádźiśmy iecháli: zámknieni w domách poniewoliśmy byli. Słyßeć o tym, żáłosna, bydź przy tym ćiężßa rzecz iest. Atoli dáliśmy z śiebie przykład powolney ćierpliwośći. Bo iáko w Polscze co iest w wolnośći ostatniego, widzimy: tákośmy tám doználi, máiąc zniewolone widzenie, słuchánie, y miedzy sobą spolne obcowánie odiete, co iest ostatniego w wniewoli. Rozumbyśmy byli stráćili, gdyby to w náßey woli było, ßaleć, iáko iest milczeć. VV takiey ćiasnośći iáko było żyć? co było dobrego czynić? Gdźie nie było mieyscá Doctorskiey powinnośći, vdałem sie do starych nauk, y sposobnych do wßelákich w nieszcześćiu vćiechy, y gotowych obozgá wspierać żyćia: w czę nie tylko śiebie, ale y ćiebie chćiałe pczesnikiem vczynić: niechcąc wiecey dla śiebie niż dla ćiebie żyć. Otoć podaie wykład Od Horacego, wedle porządku zawżdy, ale wedle słow y rzeczy nie zawżdy. Iednak rownaiąc rzecz tamte z naßą, Laćinskie z Polskiem, łacno sie ostatka domyślić możeß. Abym ćie mogł zatrzymać w czytaniu, cudzem w swoie obroćił, co było twardego, zmiekczyłem: com widźiał bez sromu, skryćie rzekł: poczem nic było, zamilczał, abo com inßego włożył. A iż gdźie kogo co boli, tam reke pospolićie kładźie, iam też z cudzego ogroda lekarstwa swoiey nedzy iakiech mogł wymyślał. Wprzod tedy daiec Horacego, a potym dawno obiecaną Ethike, ieśli P. Bog zdarzy. W takiey ćiasnośći y słabośći zdrowia mego, wziąłem przed śie to staranie, aby własny y pospolity pożytek był z napierwßego z Lirickich Poetow do tego wieku. Wiek zaprawde vtrapiony, ale do ktorego znoßenia wiele może pismo to, vćiechą, radą, przykładem. To rzekßy, niech v ćiebie bede chwalon, przynamniey wymowian. A zatym bądź z niełaskawego łaskawym.



TRVDV MOSKIEWSKIEGO.

Kśiegi Pierwße.

Káżdego swoiá zabáwá.

DO I. M. X. KARDINALA MACIEIOWSKIEGO.

Mecœnas atauis edite regibus.

ODA I.

Z Wielu Prádźiádow zacnych vrodzony /
O twierdzo moiá y ßczyćie złocony
Pierwßy w Koronnym Senaćie /
Dobrodźieiu moy Bernáćie.
Sa pietoletni co zawod trzymáią /
Gdźie dźielnośći swey zakład wygrawáią:
Ktory ták v wßytkich wźiety /
Ze gońcá rowna z kśiążety.
Jest kogo zdobi troistemi czćiámi
Rzeczpospolita. Drugi śie checiámi
Rolnego báwi pożytku
Czekáiac z ziemie vżytku.
Tych z vkocháney nie rußyß zabáwy /
Obietnicámi nawietßemi: spráwy

Przestrogi.
Káżdy człowiek muśi mieć swoie zabáwe / w ktorey śie kocha / y od ktorey go trudno oderwáć.
A ty wßytkie zabáwy do trzech rzeczy śie śćiągáią / do czći do bogactw / do roskoß. Táką chęć ludzką do rożnych zabaw wylicza w ßeśći sposobách.
Jż iedni w zawodách

Z Neptunem niechca mieć: roli
Odbiec niechca morzu gwoli.
Także y kupiec o domu tesklíwy
Z nowu vtyka Okret / niećierpliwy
Vbostwá: iármárku minac
Nie wytrwa by mu y zginać.
Jest kto roskoszy smierćionoszne stroi /
Jest kto cáły wiek / winne groná doi /
Ledwie co ieść wziawszy w zeby /
Winá nie pusći od geby.
Naydźie sie táki ktory sie ráduie /
Gdy bebny / traby / Marsowe poczuie /
Gotuiac woienne státki
Ktore przeklináia mátki.
Myśliwiec młodey zápowniawszy żony
Pobiega wszystkie ná polu zagony /
Badź to ieleniá pretkiego
Badź wieprzá goni dźikiego.
Mnie wieniec z Bobku vczonego czoła
Swiádectwo w nośi do Boskiego kolá:
Mnie z podłych ludźi Boginie
Wyłaczáia swé naczynie.
Jesli Euterpe dálá mi piszczele
W rece: moge dźiać rymy swoie śmiele.
Z lutniospiewámi przyśiege
Iż głowa niebá dośiege.

dách sie kocháią / drudzy w vrzedách / drudzy w nápełnieniu gumná / drudzy w kupiectwie / drudzy w pićiu y roskoszách / drudzy w żołnierstwie / drudzy w myślistwie.

Były igrzyská v stárych ludźi ná cześć Jowiszowi Olympikowi w piaśe y w Elidzie Greckich miástách postánowione Ty igrzyská piatego kázdego roku sprawowano. Ty bywáły wyśćigániem ná woźie z czteremi końmi do pewnego kresu: kto dźielnie gnał / kierował / y pedźił końmi do kresu vbiegszy wszytkich / ten slachectwá y wolnośći wielkich dostawał / zwanogo Olympionices / zá Bogi źiemskie táich miano / iáko był Hercules / Alcibiádes / Korebus / Heráclides / A ktorzy nie opátrznie tácháli do kresu / tácy sie wywracáli / rozbiiáli / szyie łamali / nie bez śmiechu tych ktorzy ná to pátrzáli.

V Rzymiánow były wielkie vrzedy trzy. Rádźiectwo / Pretura / AEdilitas. Mnieysze trzy Quæstura, Tribunatus, Censura, dla tego zowie troiste cześći. V nas tákże sa troiste cześći. Biskupstwo / Woiewodztwo y kastellania

Smierćionosze roskoszy ktore przed czásem smierć przynoszą.

Mátki pospolićie nie rádzi widza rynsztunkow woiennych / dla tego iż dla nich czestokroć swe syny po woynách tráca.

DO MOSKWY.

Iam satis terris niuis, atque diræ

O D A II.

IVsz dosyć znáczy wász mord niecnotliwy /
Deszczem nie zwykłem Pan Bog spráwiedliwy
Lotnobitnemi czesto piorunámi
Znáczy śniegámi.
W mieśćie y wokrag miástá wody wszedźie /
Snadź znowu pierwszy wiek wrácáć sie bedźie:
Kiedy Proteus zágnał trzody wszelkie
Ná gory wielkie.
Ryby sie wierzchu gáłezi tykáły
W leśie / gdźie przedtym gołebie mieszkáły /
Po tey leklíwe pływáły powodźi
Sárny bez łodźi.
Widźiemy Moskwe popedliwem biegiem
Y Jaure leiac wysoko nád brzegiem /
Jákoby miáłá to miásto wywroćić
Wniwecz obroćić.
Jákby ná wász mord wielce nárzekáłá /
Y krwie niewinney niemal mśćić sie miáłá:
Przećie was pewna gdy ták wśćiekło płynie
Pomstá nie minie.
Wiec száble wásze we krwi swych zmoczone /
Ktore miáły bydź o Turki stepione /
Jákie beda mieć od potomkow zdánie /
Jesli ich sstánie.

Lotnobitne pioruny zowie ktore lecac biia.

Czásu potopu Proteus wszytkie bydłá ná nawyższa gore zágnał by nie potonely / ále prozno.

Co sadźić beda o wászey złośći potomkowie wási / iesliż co ich zostánie: gdyż niemal wszystkich wybiiećie do

Ktorego wezwie pospolstwo Swietego/
Ná rátowanie vpadku wáßego/
Kedy niewinne Pánien gmin nie podły
Obroći modły.
A iákoż Pan Bog srogo rozgniewány
Będźie zá táki mord wáß vbłagány:
Tobie to służy/ przybadź z Lechow wielu
Możny Mśćićielu.
Lub ty Astræa/ ktorey ludzkie spráwy
Zlećił sądźić Bog ná złe nie łáskáwy:
Pomoż nam prośim/ á náßey z ochoty
Wetuy sromoty.

Austrea spráwiedliwość iest/ ktora nie mogac znieść ludzkiey złośći przed złemi ludźmi do niebá vćiekłá/ y niemáßiey ná świećie.

Mężu gra Marsá krwáwa násycony
Komu miły bóy/ y ßyßak złocony/
Y rad przećiwko Bisurmáńczom w oczy
Z buláwa skoczy.
Badź ty ZOLKIEWSKI zwyćiestwy vczczony/
Badź CHOTKIEWICZE Marsem záußony/
Przybadź ná pomstę z iárzmem ná złe plemie
Moskiewska źiemie.
Pożno nam schodźićie z śmiertelnego świátá
Duße niebieskich cźći godne: á látá
Zdrowi długiego záżywayćie známi
W tey sławie sámi.
W Tryumphách zacnych wielce zákochány
Zebyśćie byli OYCAMI názwáni
OYCZYZNY: by was nieprzyiaćiel poznał
A pomsty doznał.

ZYCZLIWOSC OYCOWSKA.

Sic te diua, potens Cypri.

ODA III.

Niech ćie Pan Bog błogosłáwi
Niechay iásne gwiazdy słáwi
Ná cáłość twa: niech ten ktory
Ma w mocy wiátry y chmury
Strzeże sam twoiey cáłośći
Okrećie lekkiey młodośći:
Ktory zwierzone mi syny
Nosiß ná świećie/ iedyny
Moy skarb/ y vćiechy moie
Zachoway zdrowo oboie.
Niech ießcze z Moskwy wrocony
Obraz moy vyrzę złocony
Dźiatki lube sercu memu
Tym więźieniem strosktánemu.
Zeláżne to serce było
Ktore okret wymyśliło:
Ten pierwßy kletke vlomna
Ná stráte podał przytomna
Morzu náder okrutnemu
Ku straceniu wierze swemu.
Gdźie skory Zephir od wschodu
A lotny Aphrik z zachodu
Wielka moca sie śćieráia/
Smutne Pleády padáia
Deßczem grádowym/ że świátá
Namniey niewidáć/ ni látá
W ten czás nieznáć wesołego
Od záburzenia wielkiego.
Wiec iáka iego ochotá
Nie bać sie wśćiekłego Notá.
Ktory żeglowaniem władnie
A iák chce ták bierká vádnie.

Dźiwna iáko nie leklíwy
Pátrzał ná ſtráſzliwe dźiwy/
Ják nie zmartwiał morſkie wáły
Gdy nád głową iego ſtáły.
Prożno odłączył podobno
Ziemie od morza oſobno
Pan Bog: gdy po morſkiey wodźie
Niezbedne biegáią łodźie.
Przewagá ludzka zbyt śmiáła
Co kiedy nie dokazáłá.
Prometheus to nábroił
Ktory człowieká przyſtroił
Ogniem przemyſłu byſtrego:
Od tąd woyſko ná świát złego
Stánęło z chorob/ niemocy/
Czerwiá/ ktory ſerce tocy:
Skąd pewne tyśiączne drogi
Smierći wymyślił Mus ſrogi.
Dedalus przyprawionemi
Skrzydły ludźiom niedánemi
Latał: Herculeſá wśćiekłá
Przewagá dobyłá piekłá.
Niemáſz nic ludźiom trudnego
Głupie ſie niepodobnego
Ważem: nizacz ludźiom trwogą
A ſamego ruſzą Bogá.
By miotał ná świát pioruny/
Złośćią náſzą obruſzony.
Młodość ieſt iák okret práwy
Ktorą gdy wiátr nie łáſkawy
Złego towárzyſtwá wionie/
Nie ieden milczkiem vtonie:

Nie trzebá ſie tym obráżáć iż Boſzkow Pogáńskich niewzywa ná rátunek gdy co lepſzego może być.
Młodość ieſt ták okret: iáko okret zá wżdy ſie po morzu kołyſze/ ſpokoie ſtać nie może/ czáſem go nawáłność rozbiie: ták młodość nie ieſt vſtáwiczna/ nieſpokoyna/ czáſe towárzyſtwem złych obyczáiow prętko ſie zepſuie.
Afrik/ Zephir/ Notus ſą przezwiſká wiátrow od rożnych kątow świát á wieiączych. Miedzy ktoremi Notus żeglarzom naſtrozſzy y nagorſzy.
Czerw ktory ſerce toczy/ fráſunki rozumiey y złe ſumienie/ ktore iák czerw drzewo pſuie/ ludźi złych dręczy.
Muſz ſrogiey śmierći ieſt/ iż kàżdy muśi vmrzeć/ żaden áni ſie wyproſi/ áni/ odkupi od śmierći.

Dla czego ia proſzę Páná
Niech nie páda ná mych rána
Nieſzczeſliwey niepogody/
Gdźiebym doznał w dźiećiách ſzkody:
Przy porćie cnoty/ moy Pánie/
Niech tá łodź ſzczeſliwie ſtánie.

Dedalus był ćieślá y budownik dowćipny ktory zbudowawſzy okret wymyślił po morzu żeglowánie: ſtąd o niem báiáć poczęto/ iáko by miał po powietrzu látáć.

Do Páwłá Pálczowſkiego.

Soluitur acris hyems grata vice veris & fauoni,

Oda IIII.

IUſz przykra źimá miia/ iuſz Wioſná/ nádchodźi.
Juſz w pław zeſchłe/ ná wodę wypycháią/ łodźi.
Juſz łąki źimnych śniegom by namniey niemáią/
Oracz o komin/ bydłá o ſtánia/ niedbáią.
Juſz Cythereyſka Páni z ſwemi Pánienkámi
Piękny taniec táńcuie z Nymphy z Grátiámi:
Pód ten czás gdy Vulcanus od ogniá czerwony
Gotuie z Ciclopámi młotámi pioruny.
Teraz przyſtoi wieniec ná głowę mirtowy/
Abo ktory kwiát źiemiá podáie gotowy.
Teraz zá zdrowie náſze offiáruymy z rána
Faunowi tłuſte iágnie/ lub woli báráná.
Niezbedna śmierć iednáko/ bez wyboru/ ſkacze
Ták do chálup vbogich iák w páńſkie pálacze.
Krotki wiek ludzki długiey nádźieie nie dáie
Juſz moy Pálczowſki tego czáſu ledwie śtáie.
Juſz wieczna ćiemność y ćmá o ktorey wiec báią
A dom Plutonow podły záraz nas czekáią.

Gdźie ſkoro ſie poſliźnieß / iuß tám pić nie bedźieß
  Ani zá ſtol do winá nálewánia ſiedźieß
~~Tám oni zagiew lubey miłośći iuß zgáśnie~~
  ~~A wßelka czułość wiecznie do roſkoßy záśnie.~~

Przeſtrogi.

Cytereyſka Pánt Venus ieſt Bogini miłośći. Tey mąż był Vulcanus kowal zmyślny / ktory Iowißowi ná złe ludźie pioruny z obrzymámi kute ná gorze Etnie.

Grátie ſą Bogini łáſki przez ktorych nie może ſobie żaden zjednáć łáſkáwey Venery.

Stárzy oni ludźie bez wiencow ná bieśiádách nie śiadáli nigdy. Zimie mirtowych / ktore drzewo záwżdy zielone / vżywáli: Lećie według czáſu / iáko źiemiá dodawáłá kwiecia.

Fauná zá Bogá domowego mieli Pogánie ktory potrzeb w dom przyſparzał.

Smierć czáſem milczkiem bez wielkiego oświadczenia ták vbogich iáko bogátych bierze: co przez wyboru zowiemy / to ieſt / milczkiem / ćicho / nieznáćznie.

Niepewność Niewieśćia.

Quis multa gracilis te puer in roſa,

Oda V.

KTory to młodźieniec
  Ma od ćiebie wieniec
Gdźie ſie ſtobą bráta
  Piżmem ſnádź zálata.
Przeſtowłoſá komu
  Rádáś w ſwoiem domu:
Ach ile kroć wiáre
  Niepewności miáre
Twey nędzny vczuie:
  Nie świádom miłuie:

Nieſpokoyność morſka
  Vczuie żołć gorzką
Nie mądrze ten goli
  Ktory ćie powoli /
Rozumie bydź ſobie
  Iákoś ieſt w tey dobie.
Wierze że bez rády
  Niewiádomy zdrády /
Chęćia twą zwiedźiony
  Nędznik ieſt ſtrácony.

Szczeście me żem toni
  Wybrnął z tákiey toni.
Przetom obraz tego
  Pámiątkę moiego.

Vśćia rad poſtáwił
  Bym to wßem obiáwił.

Przeſtrogi.

Tyka nikczemność młodego człowieká / ktory zámiłowawßy znikczemniał choć przed tym do wßyſtkiego obrotnem y doſtátkiem był.

Nieſpokoyność morſka ſą obyczaie nieuſtáwiczne niewieśćie / chytrość / gniew / oßukánie / nieſtáteczność / okrućienſtwo / zdrádá / o ktore ſie młodźi ludźie nędzni / ktorzy zámiłowáli iáko o ſkáłę ná morzu / rozbiiáią / y toną.

Ci ktorzy z tákiego niebeſpieczenſtwá zdrowo vchodzą ná wdźięczność dobrodźieyſtwá / że ich P. Bog wybáwił od śmierći / ná pámiątkę obraz w kośćiołach do ktorych ſie ofiáruią / ſtáwiáią.

DO I. M. P. LWA SAPIEHE KANCLERZA W. X. L. &c. &c.

Scriberis Vario fortis, & hoſtium.

Oda VI.

NIech Poetowie twoie wyſławiáią
  Dźieie czći godne / ktorzy w piśmie máią
  Wdźięczność poważną: niechay zácność twoię /
  Potomkom dálßym opiſuią twoie.
Mnie / Lwie SAPIEHO / nie możno ni tego;
  Ni Achileſá nie przemożonego
  Spráwy wychwáláć: mnie wątku nie ſtánie
  Ná Vliſeſſá cudowne tułánie.
Niechce Pelopow mordy / pohánbiony
  Dom / opiſowáć w ważnych nie czćwiczony
  Rymách: moy dowćip nie pnie ſie ná wieże
  Ktorych podobno máły nie doſięże.
Niezmogłá Muzá / zacnych Krolow dźieie /
  Ni tych / w rymách ſwych / przyſtoynie nie leie.

Troię zacność / rozumiey Senatorſką / Kánclerzką / y własną z ſtárodáwney fámiliey

Dom mordy pohánbiony / zmázány okrutnośćią morderſtwá. Tántálus oćiec Pelopá ſyná w ſztuki rozśiekał y gośćiom miáſto potráwy ná pułmiſkách dał ieść. W Pelopowem domu Atreus

Gdźie chce w żeláżney / przystoynie wyráźić /
Sukience Marsá / boie sie pokáźić.
Nie dobytego Merioná w zbroi
Kto dowćipem swym zniżyć sie nie boi?
Ktory rownego Dyomedá mocy
Niebieskiey / godnie wierßem swym okrocy?
My o złey Moskwie / źle pisáć możemy
Co oczywiśćie teraz tu widźiemy.
Łácniey przygány złe przyßywáć złemu /
Niß chwałe godnie wymyśláć dobremu.

Atreus. y Agámnenon dla Clitemnestri od AEgistá byli zabići. Oreştes záś mátkę Clitemnestrę zábił.
Merio w bitwách miedzy gołemi mieczámi chodźił / á rány sie nie bał. Niebieska miał moc Diomedes / iż był w obronie v Pálládi / Bogiñey ktora go broniłá od wßeláktich niebespieczeństw.

DO P. GRZEGORZA BRODOWSKIEGO.

Laudabunt alii claram Rhodon, aut Mitylenen,

ODA VII.

Niech kto chce Miteleny / niech y Rodys dworski /
Niech Ephes sławi: niech Korynt dwoymorski
Niech Apollinem Delphy / niechay Bachem znáczne
Theby / niech polá Thessálsey zaczne.
Są ktorem ná sławienie Atten / Księgi cáłe /
Náuká sławnych / zdádzą sie bydź máłe.
Kedy Pállás reką swą oliwe sczepiłá:
A nád rodzáyne drzewá przełożyłá.
Ten Bogáte Miceny / ten gwoli Junonie
Argos wychwala / y zawodne konie.
Nie ták mnie trwáłość Spárty / nie ták vrodzáyne
Láriskie role ludzą / iák zwyczáyne
Miłey oyczyzny mieyscá: gdźie Krákowe prácze
Przy Wáwlu widáć Wiśle / y pálácze.

Gdźie budowne ogrody / gdźie są geste sády /
Ludzkiey vćiechy nie omylne slády.
Ják cżesto śnieżny Notus z chmur niebo oćiera:
A wrot nie záwżdy do deßczow otwiera
Ták ty BRODOWSKI wßelkie frásunki zá stołem
Winem y życiem odbyway wesołem.
Lub ćie teraz Biskupá báwi dwor ßeroki
Lub bliskie twego Krákowá wyboki:
Nie przepominay w ßcześćiu mnie iednego z wielá
W Moskwie niemiłey / twego przyiaćielá.
Teucer gdy sie oyczyzny / y od Oycá chroni
Zágniewánego / przećie ná swe skroni /
Krzepiac sie w nedzy / kłádźie wieniec topolowy
Do towárzystwá mowiac temi słowy.
Gdźie nas kolwiek fortuná poniesie poydźiemy:
Druchowie mili ácz końcá niewiemy.
Przy mnie Hetmánie / bráćia / nie trácźcie nádźieie
Chocz sie wam wßytko przećiw myśli dźieie.
Co Apollo powiedźiał: to pewnie nie minie
Prorokuiać o sławney Sáláminie
Abyśmy nowe w inßey źiemi záłożyli
Domy: o zemna ktorzyśćie vżyli
Gorzkych trudow: frásunkow pozbądźćie przy winie
Jutro iák znowu okret náß popłynie.
Ták wytchnąwßy z praczey záś ná pracza idźiemy /
Bo odpoczynku ná swiećie niemámy.

Przestrogi.

Mityleny / Rodys / Effes / Korynt / Delphi / Theby / Atteny są názwiská miast w Grecyey. Dwoy morski zowie Korynt / iż ze dwu stron był przy Korynćie port / z ktorego mogł ná rozne cżeśći świátá żeglowáć. W Delffiech mieli zá Bogá Apolliná / w Tebách Bachá / w Micenách Junone / w Attenách Pállade.
W Attenách gdźie było nawiecey Philozophow Pállás drzewo oliwne potrzebne

bne ludźiom / bárzo pożytecznie sczepłá.
W Argos bywáły zawody końskie / gdźie pusczano ná zawod o wielkie zakłády. Tám pewnych czásow ziezdżáli sie ludźie ná táką krotofile.
Trwáłość Lácedemonowi ábo Spárćie (co iedno ich iest) przypisuie / iż młodź swoie twárdo y w wielkich niewczásách zwykli wychowywáć.
Krákus złożył ná gorze Wáwlu zamek / á pod niem miásto od swego imienia názwáne KRAKOW.
Notus wiátru iest przezwisko / ktory zwykł niepogody czynić / iednák nieustáwicznie.
pierwszy Herkules zwyćięstwá wielkie otrzymawszy / wieniec topolowy ná głowe swą włożył / ná znák triumphu / ząd y podźiś dźień to záchowywáią zwyćięzcy / gáłezˇtámi topolowemi czoło opásuią.
Sálámina byłá oyczyzná Teukrá w Atteńskiey kráinie z ktorey vćiekáiąc Teucer przybłąkał sie do Cypru insuły / y tám záłożył drugie miásto Sálámine.

Roskosz nikczemnych czyni.

Lydia dic per omneis ODA VIII.

POwiedz mi Lidychno
Czemu ták dla ćiebie ginie chcac twoy Michno?
Pierwey był śmiádź trwáły
Ná wszystko / y rzeczy: á teraz niedbáły.
Przecz sie ludźi chroni?
Czemu do pierśćieniá z rownemi nie goni?
Dokąd skrytem bedźie
Cz mu ná koń bystry iuż wiecey nie wśiedźie?
Przecz sie iuż nie kąpie
Czemu miedzy námi widác go ták skąpie?
Ni száble przy boku
Nosi: ni do gránia piłek stąpi kroku?
Prze skrytą chorobe
Letnik męską iego zákrywa osobe.
Ják Achilles páńską
Twarz (áby nie iechał ná woyne Troiáńską)

Miedzy

Miedzy niewiástámi
Siedźi niewieśćiemi odźiány szátámi.

Przestrogi.

Vkázuie skutki roskoszy y miłośći / w ktorą gdy sie kto wda / choćby był do wszystkiego vdatny / zgnuśnieie y znikczemnieie.
Thetis mátká / Achilesá kryłá w vbierze niewieśćiem miedzy Fraucymerem / wiedząc o tym / że miał ná woynie zginąć z sławą nieśmiertelną: á gdźieby był domá żył / bez chwały ná wiele lat miał żywotá przedłużyć. Potym gdy Apollo prorokował iż Troiá niemogłá bydź dobyta bez Achilesá / szukano go miedzy niewiástámi. porzućiwszy miedzy one dźiewczętá száydak y kądźiel: dźiewczętá rzućiły sie do kądźiele: Achiles do száydaká: poczym go poznano.

DO P. ALEXANDRA MASALSKIEGO.

Vides, vt alta stet niue candidum ODA IX.

IVż śniegi wielkie przykryły źiemie:
Już listorodne złożyły brzemie
Lásy: po rzekách ná twárdem ledźie
Już známienićie woz ćieszki ziedźie.
Kaź drew do piecá suchych przykłádáć
Kaź czworletniego winá dodáwáć /
HOYNY MASALSKI / zápomni twego
Frásunku w grubey Moskwie ćieżkiego.
Ostátek Bog sam / niech mu nápieczy
Ktore ćie troszczą vsilnie rzeczy
Ten / iák wiać wietrzney roskaże duszy /
Listeczkiem żadnem z drzewá nie ruszy.
Ten záburzone iák vspokoi
Morze: żałosny ćicho wlot stoi
Cypres: áni grab z mieyscá sie swego
Ruszy posłuszen dekretom iego.

Zbytnie

Zbytnie nie pytay co będzie potym /
Zes dziś zdrow / zysk iest / miey dosyć o tym.
Przemierzła stárość poki nie przyydzie /
Poskoczyć rzesko tobie sie zeydzie.
Rzuć sie ná płochey rzeźwości szaniec /
Przystoi bárzo młodemu taniec.
A wieczor z pánną ćiche rozmowy
Mol wyrzucáia / z rostkáney głowy.
Pokiś młod niech ćie náskoki ostánie /
Niewádźi pod czas ćiche szeptánie
Czynić pod wieczor / chocz bez przyczyny /
Z miłem człowiekiem pewney godziny.
Smiech ktory z cienia pánnie wydáie /
Niechći wesołey myśli dodáie:
Lub płaszczyk z grzbietá rzkomo wydárty /
Lub zakład z pálcá dáć nie vpárty.

Przestrogi.

Wietrzna duszá iest / wiátr sam / ktory rusza sie / wieie iákby miał w sobie dusze.

Poniewaz iutrzeyszy dźień w nászey mocy nie iest / niewiemy co sie iutro ostánie / głupia rzecz iest / o tym sie pytáć / co iutro ma bydź.

Miásto zysku káżdy może sobie poczytáć / gdy żyie / kiedy mogł nie żyć / kiedy mogł zginąć. Względem tedy Bogá ktory kiedy chce / káżdey godźiny / może nas zágubić / zysk iest / że żywiemy.

Przemierzła stárość / iż sie y ludziom inszem obyczáymi swemi przykrzy / y sámem stárem iest przykra.

Opisuie iż pánny podczás przed młodźieńcy kryła sie w nocy w táki kąt / nie iżby nimiáły dbáć o młodźieńce / ále áby ich trapiły: więtszą sobie / y im / krotofile vczyniły náleźione. A nie dáiąc sie długo szukáć smiechem sie wydawáią.

Druga rády sobie dopuszczáłá wźiąć bądź chustkę z zapásia / bądź pierśćień z pálcá / iáko by táki miłośći zakład / chocz sie z dádzą tego niechćieć / co nie vpartem zakłádem zowie / y rzkomo wydártem.

Do Merkurego.

Mercuri facunde nepos Atlantis, ODA X.

Dziś ćie Merkury / wymowco przestawny /
Wychwáláć bede: ktorys sam wiek dawny
Niezfornych ludźi ná kupę zgromádźił /
Miástá osádźił.
Márszałku Boży / o niewysłowiony
Náleszco lutnie / ná ktorey brzmią strony /
Twa kradźiesz śmieszna / y snadź pániom miła
Rádość czyniłá.
Wiec chytro wźięte niewrocone woły
Smiech vczyniły Phebowi wesoły:
Gdy twoią sztuką / sáydak / strzały / iego
Zkrádłá groźnego.
Zá twym przemysłem Priámus czułego
Straż vbiegł woyská nieprzyiaćielskiego:
Gdźie w nocy iego odyskáłá skorá
Możność Hektorá.
Twoy złoty pálcat do niebá szykuie
Dusze pobożne: á złe odkázuie
Do piekłá: wszyscy rádźi widzą ćiebie /
W piekle / y w niebie.

Przestrogi.

Mercurius wymowny / namową swoią y muzyką ludźie po skáłách w leśie mieszkáiących do budowánia miast / y towárzyskiego mieszkánia przywiodł. Ten był dowćipny / á iż dowćipny / chytry.

Muzyká y wymowá ma coś w sobie wielkiego ku odmiánie vmysłu ludzkiego.

Gdy Apollo łáiał y groźił Merkuremu / że go podszedł w wołech / obiecował mu to złem oddáć / gdźieby mu ich nie wroćił: w tym gdy mu łáie / obrał go z łuku y z sáydaká: co widząc Apollo / miásto gniewu / śmiał sie tego przemysłowi.

Priamus gdy Hektorá zábili Grecy ktorzy dobywáli Troie / stárał sie áby mogł

ćiáłá tego dla pogrzebu doſtáć/ co zá rádą Merkurego ſpráwił. Merkuryus będąc poſtem y márßáłkiem Bogow / nosi láſkę w ręku znák vrzędu ſwego.

DO P. PAWLA PIASKOWSKIE°.

Tu, ne quæſieris ſcire (nefas) quem mihi, quem tibi.

ODA XI.

CO nie możno czynić / niechćiey wiedźieć tego:
Jáki koniec będźie żywotá náßego.
Nie trway o áſpekty Bábilońſkich ludźi /
Ktorych z gwiazd wiádomość przyßłych rzeczy łudźi.
Niechćiey / PAWLE / wiedźieć ták lepiey ſie ſtáwić
Przygodom: niechćiey ſie ná liczbie lat báwić.
Bądź wiele lat żyć maß: bądź rok twoy oſtátni
Do nigdy nieſchronney poſpießa ſie mátni.
Ktory ćie w tych woynách to tám to ſám rzuca:
A mnie zás Moſkiewſkie więźienie dokucza.
Jeſliś mądr / vżyway; poki czás ná dobie /
W krotkiem wieku potrwáć długo nie tuß ſobie.
Wiek náß nie życzliwy mija ná kßtałt mowy;
Ty záżyway czáſu poki maß gotowy.
Piy / Páwle / nie vfay iutrzeyßemu dniowi /
Byś nie był podány ćiemnemu wiekowi.
Poki maß záżyway dźiśießego czáſu:
Jutro snadź nie będźieß mogł mieć tego wczaſu.
Dźiwna rzecz ieſt chocz ſie pićiem nie ßánuieß
A przećie trzeźwiego ſpráwy odpráwuieß:

Przeſtrogi.

Bábilonczycy nawleſßy byli gwiázdárze / ktorzy nic nie poczynáli iedno w

w práktykę weyzrzawßy/ ták o ſie miáło poßáńcowáć / źle li/ dobrze li. Ci też z náuki gwiazd práktykowáli/ wiele ktory człowiek lat miał żyć ná świećie.
Jáko morze pełne niebeſpiecznośći ták y świát: przeto złączył z morzá świátá tego rok wpada do mátni / to ieſt/ do śmierći.
Czás pomiár wßytkich rzeczy/ mowie podobny: ták o mowá ſkoro ſie wymowi zginie / ták y czás ktory minie/ nie wroći ſie.

Do Máieſtatu.

Quem virum, aut heroa, lyra, vel acri

ODA XII.

KTorego meżá/ lub ktorego páná
Zacność / o Clio / będźie wyſtáwiána
Dźiś krotofilnem dźwiękiem głoſu twego
Niewidomego.

Ná Helikonie / ná Pindźie twe / cżili
Ná Emie głoſy będą ſie roili:
Skąd láſy ná brzek Orpheowey lutnie
Skákáły chutnie.

Ten záhámowáł w rzekách wir głęboki /
Ten lutnią wiátrow prędkie wiał ſkoki /
Ná wdźięczne gránie ták láſy ták ſkáły
Zániem biegáły.

Skąd naprzod pocznę / á zaß nie od tego
Ktory ma w mocy rząd świátá wßyſtkiego:
Ten morzu / źiemi / y świátu pánuie
Czáſy miárkuie.

Ten nád ſie niema nikogo pierwßego /
Ni w wßechmocnośći ćierpi podobnego /
Nizßę dáleko ſą/ ná wßyſtkie ſtrony /
Krolewſkie trony.

Zacny przodku náß / Lechu Słowiáninie
Ćiebie pierwßego ma Muza nie minie

Tyś zmyślny Polskie / iak ich długo sstáie /
Założył kráie.
Wspomnie Lechowie / bez imienia / plemie
Ktore po oycu rozszerzyło ziemie:
Snadź od Wissurgu áż po Dońskie boki
Były ich kroki.
Płynie męstwą zdrowy z ciebie Kráku wieczny /
Ześ Tron oyczyzny vczynił bespieczny /
Od Wielowładow bárzo rostárgniony
Y vtrapiony.
Męznieś sąsiády zachodnie zwoiował.
Tyś śrzodek Polski Krákow sam zbudował
Następcom swoim: ktorego dziś ále
Snadź nimász w cale.
Leszká / y Wende máрnotrátna dusze /
Y Ziemowitá z Oycem wspomnieć musze /
Ktory Popielow powetował sromu
Z pociechą domu.
Szczepiowiar świeci Mieczysław cnotámi
Cney pobożności miedzy książętámi:
Bolesław pierwszy Krol nieprzepłácony
Berlem vczony.
Kázimierz Czerniec / y syn iego śmiáły
Bolesłáwowie / y trzy kroć Leszk biały.
Tu Kázimierzá przypomnie onego
Z Oycem wielkiego.
Iáko w táiemnym rośćie drzewo wieku
Ták cześć w Jagielle Litewskim człowieku
Z Jádwigą / w ktorey cnot męskich iest wiele
W niewieściem ciele.
O Władysłáwie dwoyrzayco śláchetny
Twoy vmysł sławy nieśmiertelney chetny.

Czego chciał / dostał ; dziw / w tákiey młodości
Nieśmiertelności.
Jusz Kázimierzá wielkiego w pokoiu
Pożytecznego przypomnie: á w boiu
Ná ktorych násze snadź pátrzáły oczy /
Muza przeskoczy.
Oprocz Sztephaná w ktorego osobie
Wzor Krolewskich cnot możesz wybráć sobie:
Zdarz Boże / wszyscy by tácy bywáli /
Nam krolowáli.
Oycze Polakow / y strożu nász dzieci
Z tego plemienia o ZYGMVNCIE TRZECI /
Ciebie czułego tákich przykład ludźi
Do sławy budźi.
Oni gránice wielce rozszerzyli /
Oni potomkom pokoy vczynili:
Litwin / y Rusin z Prusakiem przydány
Do nászey ściány.
Niechciey mniey miedzy tymi gwiazdy świecić
Oyczyzny ráne chciey pretko vleczyć /
Ktora sromotnie w twoich daná tobie
Postách osobie.
Moskwicin zdrayca Mniszkow ná wesele
Wezwawszy / ludźi nászych pobił wiele
Ostátek z Polski co snadź wiecey boli /
Chował w niewoli.
Zábiwszy Páná co mu przysiegáli
Przy niem niewinne goście mordowáli
Cárową ktora zá Pánia przyieli /
W więzienie wźięli.
Gdy powetuiesz swego / iákoż trzebá /
Śláchetna duszo sławą dotkniesz niebá

W iezykách ludzkich niesmiertelny bedzieß
Z Bogi vsiedzieß.

Zazdrość w miłośći.

Cum tu Lydia Telephi. Oda XIII.

KIedy / Lidychno moiá /
Michnowi gráiac nie dáieß pokoiá:
Kiedy Michná rumiána
Płeć chwaliß: kiedy młodość iego rána /
Kiedy przestáwne dźieie
Z smákiem wyliczaß: serce mi truchleie.
Co gdy od ćiebie słycham /
Martwieie nedzny / ledwie nie zdycham:
W twarz mi sie krew wlot wkrada
A ogień wnetrzny iáśnie opowiáda.
Ach iák mnie serce boli /
Gdyć swar piiány czyni co nie gwoli.
Lub gdy młodźieniec iáki
Vczyni zebem ná twey wárdze znáki.
Lecz posłuchay mie máło
Niewierz temu / nie / by to dlugo trwáło /
Gdy ćie rzkomo cáłuie /
A przykro gebe zebámi zrysuie.
Ktora Venus nie łzami
Lecz pięćiornemi nápawa smákámi.
Trzykroć błogosłáwiony
Ktorego zwiazek iest nie rozdźielny.
Czyiá miłość ták stáła
Ze żadney zwády do śmierći nie ználá.

Pożyteczno to iest wiedźieć do vznánia slepey miłośći iáko sie w niey ledá o co frásuią ći co sie niá báwią. Gdy dwá młodźiency do pánny przykłádá / iednemu pánná poká zuie wietßé chęći swey łáski / á drugi postrzegßy tego frásuie sie y gniewa.

Twarz vkázuie co we wnetrz iest: kiedy sie kto zápłonie ábo zblednieie.

Piiány swar ktory dla piiáństwá bywa: gdźie więc po piiánu / czásem przychodźi do oczu / że ieden drugiemu podrápie twarz / ábo podbiie oko.

Znáki zebem vczynić / iest igráiac vkąsić. Zwykli bowiem ći co sie miłuią

wspolnem cáłowániu zebámi wárgi lekko vymowáć y prze zdrowie kąsáć / oświadczáiac miłość y łágodność swoie.

Pięćiorne smáki ktore máią pieć słodkośći w sobie / pięć bowiem stopni do miłośći są. 1. Widźieć. 2. Rozmáwiáć. 3. Dotykáć sie reku / ßáty / trzewiká etc. 4. cáłowáć. 5. porozumieć.

Hámulec.

O Nauis referent in mare te noui. Oda XIIII.

PŁywaczko Rośieyska
Łodz twoiá złodźieyska /
Dokad sie ták wkrada /
W nowa tonia wpada /
Neptuná srogiego
Chcac wetowáć swego.
Co czyniß w tym biegu:
Stoy mocno ná brzegu.
Pátrz iák łodz sie wzniosłá
Ná morze bez wiosłá:
Wiátrem ogolony
Máßt stoi z tey strony /
Gdźie przystáia ßnóry /
A po fugách dźióry
Iák wytrwáia morze:
Co okrety porze:
Ni żaglu cáłego
Ni Bogá chetnego
Nie maß: skad rátunku
Prosić maß w frásunku:
Acz nie w podlem leśie
Rod twoy sláwe nieśie:

Vpominánie Moskiewskich zdraycow áby sie nie kusili przećiwko tym ktorzi mßczą sie lub zábitego / lub wygnánego Dimitrá. Rozseyscy ludźie / są Ruś iákoß tez Car zowie sie Hospodárem Rozseyskiego páństwá.

Niepotężność vkázuie z vłomnego woyská / gdyż inße miástá y prowincie odstáły od zdraycow:

Niepotężność strony Bogá: iż Pan Bog zdraycow nie bedźie sczesćił. Po tym strony zacznośći ná ktora w bitwie

Zacna Corko ſośnie
Ktora w boru rośnie.
Przećie ſtanu ſwego
Nie wynoś leśnego:
Zacne vrodzenie
Nie będźie tám w cenie.
Kto żeglowáć mierzy
Po morzu / nie wierzy
Málowáney łodźi
Ná moc ſáme godźi.

wie nie trzebá ſie ſpuſzczáć : gdyż tám by nazacznieyßem nie folguią / y zaczność ná woynie nic nie waży / iáko ná morzu málowány okret.

Jákom teſknił nie ráz
Kiedyś ſtáłá teraz:
Ták z odiázdu twego
Nie miewam dobrego
Czáſu : gdy cáłośći
Chceß w niepotężnośći.
Jeſt to ſek nie máły
Chroń ſie / rádzę / ſkáły.
Dymitr tám zábity
Stáwia krzemień ſkryty /
Przy wirowey śćienie
Ná twe roſtracenie /
Tey śćiány nie miniesz
Choćzbyś nie rad / zginieß:
By ćię twa niewiárá
Nie zgubiłá : Wárá.

Wyrozumienie táie niech będźie. Nietylkom ćie nie rad widźiał w tey tákiey tákiey / ktora mi ſie nie podoba / gotowośći / ále teraz gdy iuż ſie ruſzaß z tą gotowośćią bárzo mi ſie niepodoba. Ná ſumnienie przywodźi zdraycom Dimitrá áby ſie bali / áby ſie wárowáli ſwey nie cnoty / ktora ich ná myśli y ſumnieniu ich bodźie.

Wroßki.

Paſtor cum traheret per freta nauibus O D A XV.

MOſkwičin Páńią / ktorą ná Cárſtwie poſádźił /
Gdy do więźienia ſmętną przezdźieki prowádźił:
Apollo Prorok pomyśliwßy o tym
Wrożył co z Moſkwą będźie ſie dźiać potym.
Cárowa do więźienia / źle zábiwßy Páná
Prowádźiß / w nießczęſny czás / Moſkwo zápomniána.
O iák Roſteyſcy mießkáńcy zprzyśięgli
Zá złość ſwą klęſki oſtátniey dośięgli.
Ach ách iáki znoy z ludźi / iáko z koni płynie ?
Ják ſie krwie wielka powodź po tey źiemi linie ?
Juß gniew ſwoy ná was okrutny gotuie.
Mars : iuß ßyßaki / iuß zbroie hecuie:
Prożno w nádźieię twierdze / głowę muſczeß ſrogi /
Prożno żenie ſwey gedźieß : vpádnąć iuß rogi.
Przykrych wczáſowi prożno ſie iuß chroniß
Mieczow : nießczęſny / prożno ſie iuß broniß.
Zewßad tept końſki ſłyße / y wśćiekłe biegánie.
Po domách krzyk / wrzaſk / z murow z dźiał ſtráßne ſtrzelánie.
Ach zdrádźieckiemi po krwáwey rámiony
Ziemi / nędzniku będźieß powłoczony.
Nie maß względu ná Láchy / záiatrzone / twego
Skayſce narodu / nie maß ná Krolá Polſkiego.
Oto iuß wáſi ſynowie cnotliwi
Ná was źli zdrayce iádą nie lękliwi.
Sam Dymitr wáß / ktorego ná świećie nie oſtáie /
Ná wáße pewną zgubę / ſłycháć / zmartwych wſtáie.
Jeſli on dwákroć od was nie vbity /
Prętko moc wáßá muśi puśćić nity.
Ach / ách iák wiele trupow w koło miáſtá leżą /
Ach ieſcze więtße woyſká przećiwko wam bieżą.
Wáß / wáß / przećiwko wam idźie Błotny
Hetman nowego woyſká ochotny.

Coż rozumiećie o tych / cośćie zatrzymáli
Nie będąli ná gárdłá wolni wásze stáli:
MNISZKOWIE sámi od iádu sie miecą/
Z więźienia tego dobrze nie wylecą.
Przed ktoremi iák ieleń vyrzawszy z dáleká
Zá sobą wilká/ karm swą puśćiwszy / vćieka.
Ták wy pierzchniećie / że ná vćiekánie
Tchu potrzebnego rychło wam nie sstánie.
Nieszczesliwa ná Moskwę przypádnie godźiná:
Gdy dźień ostátni iey tá przyniesie Rodźiná.
Nie długo czekáć ledwie co lát minie:
Gdy Moskwá prętko od Polakow zginie.

PALINODIA.

O matre pulchra filia pulchrior, ODA XVI.

O Z gládkiey Mátki Coro pięknieysza
Bądź wierszom moim winnem skłonnieysza:
Wiersze moie bodayſie nie zbyły:
Ktore ćie ták bárzo obelżyły.
Niech ie lub morze potopi
Lub płomieniu palem pochopi.
Ni Rea/ áni samá Cybele/
Ni Bachus ták możny Bog w kośćiele/
Kśiężey swoiey áni sam Apollo
Myśli Prorockiey záwierći w koło.
Ni Korybántes z Cymbały
Sroższy/ iák gniewu zapały:
Ktorych Neptuná strászliwa plagá/
Ni ostry miecz żaden nie vbłaga/
Ni pálace ognie płomieniámi/
Ni Jowisz zwyćiężył piorunámi.

Przeprászá pániá ktorą vszczypliwemi rymámi obelżył. Winę skłáda ná gniew y młodość. Wywracáiąc nágáne w chwałę. Bo ták był nápisał. O zsprośney mátki dźiewko sprośnieysza. Rea/ Cybale Boginie są/ Apollo/ Bachus bogowie. Corибantes kśięża byli Bogini Reiey. Kśięża Bogow pogáńskich gdy mieli co prorokowáć od swych Bogow/ iádo wi-

Gdy ich grom okrutny niesie
A świątem/ iák trzebá/ trzesie.
Przy stworzeniu człowieká pierwszego
Prometeus zwierzęćiá káżdego
Gorszą część odiął: odiąwszy Lwowi
Gniewu iad srogi/ dał człowiekowi.
Skąd w nędznych ludźiách skład táki
Vczynił zapał dwoiáki.
Srogiego gniewu rzeźwość śierdźista
Ciężką zgłádźiłá śmierćią Theistá:
Dla gniewu wielkie Krolestwá one
Do szczętu srogą woyną zburzone.
Iż gdźie przed tym mury stały
Tám potym płúgi oráły.
Odpuść proszę/ młodość zápálczywą
Ktorey pohámowáć trudno/ krzywą:
Ktemu w ten czas namiętność niemáła
Wszystek moy rozum opánowáłá:
Zem musiał wiersz sczypotkány/
Pisáć ná ćie rozgniewány.
Juſz teraz to bystre przyrodzenie
Rozum od tey płochośći odżenie.
Ná mieysce czemes sie obrazáłá/
Nástąpi co byś rádá widźiáłá.
Byś iedno zá táką spráwą
Byłá iák przed tym łáskáwą.

wiele sie gniewáią y bálelí że im piány z gęby płynęły. Korybántes z dzwonkámi y Cymbałámi zágłuszáli ludźie. Zápálczywy y ná miecze y ná ogień idźie/ nic sobie nie wáżąc żadnego nie bespieczeństwá / y mąk wszelákich. Poetowie báią iż człowiek ma od káżdego zwierzęćiá część gorszą/ od lwá ma gniew. Dwoisty gniew ma człowiek/ naprzod swoy ktory mu iest dány z á potem Lwi. Theistus / Atreus częstowáli ludzkiem mięsem gośćie swe/ dla czego mordy wielkie y zburzenia miast było wiele. Kártag ták zburzyli Rzymiánie że ná tym mieyscu gdźie miásto było oráli: co też o Troiey pisze. Iam seges est vbi Troia fuit resecandaque falce Luxuriat Phrigio sanguine pinguis humus. Ták gniew wielki ma zápał że dla niego Atteny/ Sagunt/ Theby/ Numántia/ zburzono. Sczypodkány tym to iest vszczypliwy/ łáiánia y sromoczenia pełny.

Do Tyndary.

Velox amænum sæpe Lucretilem. ODA XVII.

NIe záwżdy Faunus ná mieyscu leży /
Często z Krákowá do Wioski bieży /
On opátruie me kosty racze /
By ich nie grzáło słońce goracze.

Faunus Bog gospodárski.

Párchotrzetnego małżonká żony
Obłedne z káżdey bespieczne strony /
Po gáiu wolnym szukáia wrzosu
Miedzy krzakámi wsrzodku pokosu.

Párchotretny / co párchem trzći/mąż / kozieł: żonki kozłá / są kozi. Tu sie ták położyło iáko w łáćińskim stoi.

Nie strászne im nic węże Nilowe /
Ni w pásterniku wilczy Márcowe.
Gdy im gra pásterz ná głośnem rogu
Siedząc wesoły przy chłodnem stogu.

Węże Nilowe ktore sie rodzą przy rzece Nilu w Egipćie / gdźie sroga gádziná sie náyduie.

Bog mi zprzyiáie: Bog moy łáskáwy
Sporzy me Rymy / y wszystkie spráwy.
Tám / Tyndaro ma / co będźiesz chćiáłá /
Będźiesz we wśi mey dostátek miáłá.
Tám pod gorámi schronisz sie znoiu
Tám lutnią wźiąwszy w ćichem pokoiu
Zágrasz o Cercy / y o Penelopie /
Dwu oszáláłych / ná iednym chłopie.

Penelope Vlissesá żoná własna byłá ktora go czekáłá 20. lat w czystości. Circe zás z czárowá / łá Vlissesá że muśiał sie z nią báwić przez dźieki.

Tám niewinnego iágody groná
Pod ćieniem sokiem będźiesz vczczoná:
Tám Marsá z Bachem nie będźie woyná
Siedźiesz bespiecznie przy mnie spokoyná.

Mars z natury swey iest woiownik. A Bachus kiedy sie opiie zad woyne toczy.

Tám zuchfáłego niemász młodźieńcá /
Ktoryby ruszył z głowy twey wieńcá /
Ktoryby zmázał száte kosztowną /
Abo sie kuśił o ćię nie rowną.

DO I. M. P. KASPRA MACIEIOWSKIEGO KASZTELLANA LVBELSKIEGO. &c.

Nullam Vare, sacra vite seueris arborem: ODA XVIII.

DObra rzecz / że Włoch do nas przenośić sády:
Lepsza iest z Węgier w Polscze mieć winog[rády] /
O bráterzká wielkiego krwi Kárdinałá /
Rásprze vćieszny poki twoiá moc trwáłá /
Nie sczep prosze tám / bądź gdźie Vsczymow leży
Bądź gdźie Wisłá blisko pod Sobotkę bieży
Jedno wino: ktorego sok w pićiu mierny
Wykorzenia frásunek z głowy mizerny.

Winogárdowie są ktorzy z przyrodzenia / ábo námyślnie nie piiáią winá. Abstemios łáćinnicy zowią ktorzy gárdzą winem.

Winogárdom o suszy strudná przychodźi
Wszytko: á zaś obrotem pićie dogodźi:
Kto ćiężkiemu żołnierstwu / kto nędzy łáie
Po pićiu: owszem Bache tobie cześć dáie.
Lecz żeby kto Bachowych podárkow miáry
Nie przebierał dáią znáć piiánych swary
Niesczęśliwe Centaurow y z Lápitámi /
Ledwie kiedy skończone / ogniem / mieczámi.
Vpomina Tátárow Bachus przykłádem /
Żebysmy nie chodźili tákiem ich slådem:
Ktorzy złe od dobrego rozeznáć / áni
Zbaczeniem co postąpić mogą piiáni.
Niechcę ćię dáley słodki Bache wystáwiáć:
Ani twe táiemnice ludźiom obiáwiáć:
Miey Cymbały / dzwonki y ná czele widłá /
Zákryty máiem polow / szaleństwá szydłá.
Zá ktorem ślepa chodźi sámego śiebie
Miłość y położona mysl chelpą w niebie. /
Y wiárá do zleczonych táiemnic szkláná
Lepiey niż naiáśnieyszy krzyształ przezrzáná.
Ku twey czći Máćieiowski śpiewam o winie
Ktore miernego pićia zwyczáiem słynie
Dobra rzecz że Włoch do nas przenośić sády
Lepsza iest w Polscze z Węgier miec winogrády.

Dzwonki / Cymbały / rogi / Bachowe były stroie / ktorych przy iego ofiárách vżywáli. Te do szaleństwá ludźi nie ostrożnych / co wiele piią / przywodzą: zákrywáli ty tám misterstwá roszczkámi zielonemi w dole / gdźie kto sie nie postrzegł wpadł. Przez to opisuie piiáne. Ma rogi / iż piiány pyszny y zuchwáły: ma dzwonki y Cymbały / iż woła / mowi wiele piiány. Zá piiáństwem te występki chodzą: miłość śiebie sámego: mysl w niebie / á rzecz w popiele / to iest / pychá: táiemnic odkryćie.

Trzeźwiem bydź / iest nic nie pić / czymby sie zágrzał człowiek. Piiánemu wßystko łácno / bo zágrzany winem obrotny iest do wßystkiego : trzeźwi nie ták. Picie wygania frásunki. Piiány zápomni wßystkiey nędze.

01 Łápite mátkę krzywdę od Centarow ktorą im piiáni vczynili / ták sie iey mśćili że máło co Centarow zostáło / co ich wybili.

Bachowe ofiáry wielkiego misterstwá y táiemnic pełne były / ktorych sie wyláwić żadnemu nie godziło: przeto tu mowi / iż niechce táiemnic powiádáć.

Do Glicery.

Naydźieß te v Kochánowskiego / Ktora sie poczyna
Mátko skrzydlá twey miłości. &c.

Mater sæna cupidinum &c. ODA XIX.

DO X. KARDINALA MACIEIOWSKIEGO.

Vile potabis modicis Sabinum. ODA XX.

ZEmna pić będźieß wino bárzo tanie /
Ktorem zásmolił sam ták rok we dzbanie /
Kiedy lud wßytek przy grách ná twą cnotę
Czynił ochotę.
Ták dobrodźieiu / ze twoich zabiegi:
Dźieiow / Wislne snadź odbijáły brzegi:
A gorom náßym / gdy kto co rzekł ściśło /
Powtorzyć przyßło.
Tárcálská prásą wino wyćiśnione
Będźieß pił domá: nie rzeczy ściśnione
Przedniey iágody sok Bachowe dáry
Nie leią w czáry.

Prośi ná bánkiet á ma częstowáć podłe winem : gdyż nie mogł sie zdobydź ná lepße. Dzbany są tákie / kto remi z Turek oliwę wożą co sie w iedén wlecey niż báryłá w lete. Są ná spodku kończáte / áż w ziemi muśi doł wykopáć / do postáwienia ich prosto. Kiedy będźie zásmolony może go ledá ták o wywroćić : w tákiem dzbanie Horátius zápáßił sie ná wino dla gośćiá.

Bywáło to v Rzymian iż gdy táki dobry człowiek / y záwołány przyßedł gdźie bywáły schadzki / z rádośći okrzyk czynili / co było ku czći iego : to zwáno

no plausus, acclamationes. Zaś gdy kto nie rádowił / y zły przyßedł / kßykáli ná tákiego y hukáli.

Tu opisuie Echo / głos ktory sie obiia o gory / ábo o brzegi rzeczne.

Tárczálskie winá w Węgrzech powiádáią naprzednieyße bydź.

Winßowánie wieczne.

Dianam teneræ dicite virgines. ODA XXI

PAnienki vczćiwe sławćie z iedney strony /
Z drugiey młodźieńcy / w odmiáne Pátrony
Polskie náßy oyczyste /
Duße przed Bogiem czyste.
Wysławiáyćie / Pánny / swiętobliwą one.
W pánieńskim żywoćie KINGę slubną żonę /
Ktora w małżeńskiey sieći /
Pánieństwem wielce świeći.
Młodźieńcy BISKVPA sławćie z Sczepanowá /
Ten náß iest rátunek / ten ozdoby głowá /
Cudotworcá słycháný
Láchom od Bogá dány.
Ci mor / głod y woynę opłákáną łzámi
Od nas ná pohańce niech oddalą sámi
Mocą Bożą vczczeni
Wáßą prosbą wzruszeni.

Kingá álbo Kunegundis byłá Bolesłáwá Pudiká Krolá Polskiego żoná. Tá do śmierći czystość swą pánieńską chowáłá / námowiwßy mężá áby przećiwko temu nie był. Wielkie cudá czyniłá : y zá żywotá y po śmierći przy ćiele sie iey dźieią. Po śmierći Mężá swego mießkáłá w Klasztorze w Sączu stárym. O czym czytay Długoßá. Iest o iey żywoćie kśiąßká pisána od tegoż Długoßá / ktorą czytano przy stole v X. Kárdynałá Máćieiowskiego.

Do I. M. P. Mikołáiá Oleśnickiego

Káßtellaná Máłogoskiego. &c.

Integer vitæ scelerisq; purus ODA XXII.

Gdy

GDy ćie kto w Moskwie Historia bawi /
Y przed oczymá zacne dźieie stáwi:
Niech też ia pod czás co ná myśli miewam /
Przy lutni śpiewam.

Powstań ma lutni (co przed tym vmiáły
Pálce me / iescze gráć nie zápomniáły)
Záczny powáżny Rym w Moskwie moiemu
Oleśnickiemu.

Jest kto / co ná śie nie czuie nic złego:
Masz to / y sercá iest nielekliwego /
Ni mieczá / ni strzał / nie trzebá z sáydakiem
Nosić zá tákiem.

By pó Krepaku z boycokrytym chodźił:
By nań nawietszy nieprzyiaćiel godźił:
Nienáruszony przy swey cnoćie wszędźie
Beśpieczny bedźie.

Oto przedemną / OLESNICKI drogi /
W leśie stráßliwem vćieka źwierz srogi:
Mnie niewinnego / ni łápa / ni goni /
Choćiam bez broni.

Jáka sprosna moc? nie iest áni oná
Z zubry z Modzkiemi rowno policzoná:
Nie znaydźieß sroższey / y w sámey Affrice /
Gdźie rodzą lwice.

Zánieś mie gdźie chceß / byś chćiał ná kray świátá;
Gdźie niemáß ćiepłá / ni płodnego látá:
Ktory kat / descz / śnieg / grad / gołoledź sliska
Z niebá przyćiska.

Wiedź mie gdźie ludźie mieszkánia nie máią:
Gdźie polá wyschłe od słońcá goráią /
Wesoło záwżdy záśpiewam ná goli
Swey N..źie gwoli.

Krepak iest lás w ktorym zboyczy sie kryie / przeto zboycokryty.

Człowiek pierßy kiedy iescze był w niewinnośći swoiey / poki nie zgrzeßył / miał posłußne sobie wßystkie zwierzetá / lubiły go y bały sie: á skoro zgrzeßył prześláduią nas wßystkie dźikie źwierzetá: co sie nas przed tym báły / my sie ich teraz boiemy / do nich przystępić nie śmiemy / ták do lwá / niedźwiedźiá / wilká. etc. Skąd teraz my gdy nie czuiemy ná sie nic złego / coś śmielßy iesteśmy y bespiecznieyßy / niżli gdy nas sumnienia złego mol gryźie.

Vitas hinnuleo me similis Chloe ODA XXIII.

Naydźie sie te v Kochánowskiego w księgách 1. Piesń. XI.

Stroniß przedemną Neto nietkána etc.

DO I. M. P. MIKOLAIA KOMOROWSKIEGO, STAROSTY OSWIEĆIMSKIEGO. &c.

Quis desiderio sit pudor aut modus. ODA XXIIII.

GDźieß komu stráconego przyiaćielá snádnie
Zal z frásowliwey głowy ták łácno wypádnie:
O Melpomene / niechay pienie twoie
Podádzą z lutnie żálobne ezdroie.
Jużći ták / KOMOROWSKI / Polskich ludźi siłá
Moskiewska moc zdrádliwie wiecznem snem vśpiłá:
Z ktorych niemáły Oyczyzná mieć miáłá
Pożytek / gdy by zwroconych witáłá.
Miedzy ktoremi brát Twoy hániebnie zábity
W ßláchetnych obyczáiách człowiek známienity.
Ktorego miedzy wßytkiemi zdobiłá
Vrodá / gládkość / y rycerzka siłá.
Nie máß ćie Janie. z Zywcá / Bálu / Gołuchowski /
Spiß Skluński / Domárácki / Borßa / y Strzeżowski:
Ale kto może pobitych żelázem
Wymienić wßystkich bez żálośći rázem.
Wielki płácz zostáwili powinnem po sobie
Wietßy Oyczyznie: Brát twoy osobliwie Tobie.
Po ktorym miásto vćießney rádośći
W nieutuloney zostałeś żálośći

Ach prozno wzdychaß: y ná Orpheowe gránie
Ták piekne ludzi grono zmartwych iuß nie wſtanie/
Nie vblagána śmierć kogo złoſliwie
Stad porwie: známi tu wiecey nie żywie.
Gdźie kiedy Merkurius raz kogo pográbi/
Juß go nigdy ná świećie ná zad nie poſtáwi/
Boleſnać rzecz ieſt: Lecz ćierpliwość zmoże
Co ſie iuß wiecey popráwić nie może.

Do Báby.

Parcius iunctas quatiunt feneſtras ODA XXV.

RZadki w zámknione iuß koláce błony/
Miłośćia płocha młodzieniec ſtrapiony:
Fortá twa/ co ſie czeſto otwierálá/
Juß bedzie ſtálá.

Nie wybiiáiac iuß wiecey ſnu z głowy:
Nie ſłychaß oney/ iako przed tym/ mowy.
Spiß/ ia v twego ſam/ Lidichno moiá/
Czuie podwoiá.

Wzaiem v drugich iuß w niewadze bedźieß:
Pod nowiem/ Bábo/ ná vlicy siedźieß/
Płácząc ná wietrze twoich ſwátow w noc y
Nie oſchnąć oczy.

Gdy zapał złego wßeteczeńſtwá/ ktory
Końſkie gábáiac podnieca máciory/
Przeymowáć bedzie twoie ſtáre kośći
Nie bez żáłośći.

Teſkniac/ że madrze młodź weſola goli
Zielone roſczki/ niżli ſuche woli
Lepße obiera/ złego nie vkuśi
Aż kiedy muśi.

DO GABRIELA IOANNICEGO.

Muſis amicus triſtitiam & metus &c.

ODA XXVI.

KAmenom przyiaćiel kochány/
Nie bede nigdy z frásowány.
Káżdy frásunek y bol ſkokiem/
Wiátr pedźi po morzu głebokiem.
Jáko miedzy pułnocnemi láſy/
Grożny krol ſąsiády ſtráßy.
Przećiw komu Turek ma wśiádáć
Ná woyne: nie zwykłem ſie bádáć.
Muzo vćiecho moiá miłá/
Proßę byś też okwićie czćiłá/
Pul zdrowia mego Gabryelá/
Wienćem witem z nietroſki źielá.
Niechay twéy lutnie wdźieczne ſtrony/
Ćießą iego vmyſł ſtrapiony.
Frásunek ktory go wiec nedźi/
Niech lotny wiátr zá morze pedźi.

W náukách ʒabawá bárʒo ieſt użießna y pożyteczna, pożyteczna dla mądrośći nábyćia, użießna dla trosk y fraſunkow odbyćia. Taci ludźie niepytáią ſie co ſie miedʒy ludźmi dźieie, ale ſie badáią ktora ieſt każdey rʒeczy przyczyná, A to ieſt źiele ktore odpedʒa fraſunki.

Krom ćiebie Muzo czuie trwoge/
Béz ćiebie nic począć nie moge.
Gdźie was znam z śioſtrámi gotowych/
Nie ſchodźi mi ná Rymách nowych.
Miey dobrą odemnie godźine/
A ieſli tu w téy Moſkwie zgine/
Móy Gabryelu dźiećię moie/
W opieke twą zlécąm oboie

Beʒ ʒabawy w naukach ludźie ſobie tesknią, chodząc w nieumieietnośći iáko w ćiemnośćiach nie beʒ boiáźni.

Rozmowá przy kuſſu.

Natis in vſum lætitiæ ſciphis.

ODA XXVII.

NIech mamy wino ſeáſunków ochroną/
Niech ſie v nas nie wiedźie/
Wojowáć przy bieſiedźie.
Krwáwé poſwarki odłóżmy ná ſtronę.
Z woyną dobra myśl poſpołu nie chodźi:
Hámuyćie ſie pánowie/
Dayćie mieyſcé rozmowie:
Vśieść bez ſwarów zá ſtolém ſie godźi.
Lécz by tá pełna przedenmną nie ſtałá/
Nim bráćie z czárą wſtánę/
Ziaw mi twą wdźięczną ránę/
Skąd poſzłá/ która przebiłá ćię ſtrzałá?
Niechceſz powiedźieć? dla czégo? ázali
Przydźie mi śiedźieć ſucho/
Jéſli nie włożyſz w vcho/
Który ćię ogień nie wſtydáwy pali?
Szláchetny wierzę grzéch maſz: lecz niech go wiem/
Otoć nákłádąm ſłuchá/
Powiedz prawdę do vchá.
Twoich ślubuię táiemnic nie powiem.
Ach przekletégo iąłéś ſie ſtworzeniá/
Złé o tobie nieboże/
Péwnie ćię ſtráćić może.
Któryś był godźien lépſzégo płomieniá.
Która Wiedmá przez dźiworodné máśći/
Lub przez ſłowá/ którégo
Moc cudá niezwykłégo.
Z téy ćię gdźie towiey wybáwi przepáśći.

Vczy przy bieśie dźie vććiwie ſie ſprawowáć, nie ſwárzyć, nie wádźić, nie bić ſie: przy bieśiedźie też nieprzyſtoi mieć rozmow iedno vćieſznych iáka ieſt o miłośći.

Ranę wdźięczną miłość zowie: Ranę dla tego, iż po ſobie miłość zoſtawia, bol abo francę, abo ſzaleńſtwo, iż na vmor tego ſie trzyma, o coby przeſtało niedbáć. Wdźięczną zowie, iż na czas coś roſkoſzy ma, ktorey potym ći co miłuią przypłáćić muſzą. Nie trzeba też o Kupidowych ſtrzałach, o ktorych wſzyſcy wiedzą powiedáć.

Ogien nie wſtydany miłość zowie: vczćiwą, przyſtoyną, zá ktorą ſie nie trzebá wſtydáć. Iákoby rzekł tuſzę o tem iż ſie polecaſz

Sam Bellerophon ná byſtrem Pégáźie/
Co Chiméré troyſkłádną/
Śćiął ręką wielowładną.
Nie rátuie ćię w tákiem ćięſzkiem ráźie.

pánnie tákiey uczćiwey, zá ktorą nie wſtydaſz ſie podobno, co też ſzláchetnem grzechem zowie. To iuż vsłyſzawſzy kogo miłuie płomieniem, żáłuie, y gani mu, że tákiey złey białeygłowy iął ſie, ktora go do zguby przywiedźie przez ſwoie czary.

Tu znáć daie iż niewiaſty báwią ſie czarami aby powoli miały, kogo miłuią.

Dźiworodne słowa y maśći, ktore dźiwy czynią, iakie bywaią v czarownic y kuglarzow, y czárnokśiężnikow.

Chimere troyrodną zabił Bellerophon, na koniu dźiwnie byſtrem y prędkiem. Chimera złożona była z troyga źwierząt, miała w ſobie puł konia, puł niedźwiedźia, puł człowieka, a ogien iey z gęby pałał.

Vmárłym pogrzeb od żywych powinny.

Te marris & terræ numeroq; carentis arenæ.

ODA XXVIII.

ARchito któryś źiemie z Morzem ták głębokiem/
Y poczet gwiazd pomierzył niepochybném krokiém.
Kto ćię tu przy tym brzegu Mátyńſkiem pochował/
Gdźieć márnéy źiemie gárśći ná pogrzeb żáłował.
Coć pomogło okrągłé niebioſá przebieżeć/
Kiedyś tu miał znieważny bez pogrzebu leżeć.
Tántalus Bogów ſámych towárzyſtwem czczony/
Y Tyton z tego świátá ná wiátr rozniesiony.
Minos Jowiſzów trzećie oko/ tákżé zginął
Y Pitágorás/ który dwoją śmierćią ſłynął.
Acz páiſz od podwoiá iego ręką wźięty/
Świádczy czás bytnośći v Troiey przeklęty.
Dowćipny/ prawdolówcá vmiálney ſkrytośći/
Nie oddał śmierći/ iedno w ſáméy ſkórzé kośći.

Lecz śmierć káżdému w vcho / vmrzeß záwdy ßepcé /
Raz iednéy śmierći káżdy gośćiniec przedepcé.
Od okrutnégo Marſá iedni czeſto giną /
Drugiem śmierći tonienie w Morzu ieſt przyczyną.
Ták ſtáry iáko mlody / kto ſie ná świát rodźi /
Nigdy złéy Proſerpiny ręku nie vchodźi.
Mnie też niepogodnégo Oryoná śilá /
Z páchołkiem ſwoiem Notém w Morzu vtopilá.
Lecz ty żéglarzu wiecéy nie dźiwuy ſie mowie /
Nie żáluy ptáſku moiey nieprzykrytéy głowie.
Przykryy niepogrzébioné ná tém brzegu kośći /
Przećiw mnie niewinnému z chćći y z miłośći.
Ták iákgkolwiek fállą morſką Ewrus ſtráßy /
Obáli ſie / z twém zdrowiem / ná góry / ná láſy.
Niechći zá te vczynność wßyſtko dobré z niebá
Płynie : co żéglarzowi do ſcześćia potrzebá.
Ktorey ieſli zániechaß czynić ćiálu mému
Rzecz ćie : niech ſie tóż ſtánie potomkowi twému.
Náwét / dla zániedbánéy ku mnie vczynnośći /
Ty ſam od Bogá doznaß w karániu ſrogośći.
Sroga pomſtá zá twémi tudzieß poydźie piety /
Nie ſkropiß tego wodą odemnie przeklęty.
Acz ſie kwápiß : ſtóy trochę / á wrzuć źiemie málo
Trzykroć ná pogrzeb / á iedź / gdźieć ſie będźie zdálo.

Przeſtrogi.

Zeglarz nádiechawßy ná brzegu morskim ćiáło Architá Tárentiná Philozopha, y Ziemiomierce, y Aſtronoma nie pogrzebione, dźiwuie ſie że mu nie pomogłá nic náuká, gdyż y vmárł, y bez pogrzebu leżał. Odpowieda Architas, że wßyſcy vmieráią, nic potrzebá ſie dźiwowáć, że też on vmárł, á prośi go áby zákrył mogiłą ćiáło.

Krok miáſto łokćiá położon ieſt, ktorego też Ziemiomiercy vżywáią.

Zá czwartym wierßem Archita on zmárły odpowieda żeglarzowi: że Tantalus, Minos, Titon y wßyſcy ludźie pomárli choć ſie w nich kochali Bogowie, y nam wßyſtkim vmrzeć.

Pitagoras Philozow ták vczył, iż duße ludzkie po śmierći wſtepuią w ćiáłá inßych ludzi, ábo beſtiy. Ludźie ktorzy źle żyią, doſtáią ſie do ćiał beſtiy, náprzykład Neronowá dußá w świnie ſie obroćiłá. Dußá tego Philoſopha czaſu Troiánskiey woyny, w inßem ćiele żyłá, to ieſt Pitágoras czáſu Troiey był ná świećie, zwano go w ten czás Eupholbum, y ten paiß záwießony ná kośćielnych drzwiách ziął: Potym po śmierći dußá iego w inße ćiáło wſtąpiłá, á poślec go zwano Pytagoras. Y to ieſt, co mowi, dwoią śmierćią słynął. Philozoph ten niedbał o wczás ſwoy pilnuiąc náuk, przeto gdy vmárł, iákoby ćiáłá niebyło, iedno kośći á skorá.

Prawdołowcá ieſt, ktory ſubtelnemi domysłámi wynáyduie w káżdey rzeczy, co ieſt prawdá. Vmiálne rzeczy zowie, ktore mogą być vmiáne. Skritośći ſą trudne rzeczy, od proſtakow zákrite.

Proſerpinę czynią Poetowie żywotá y śmierći ßefárką.

Orion ſą pewne gwiazdy ná niebie, krore lub wſchodzą, lub záchodzą, niepogody wielkie czynią, A Notus ieſt wielce zły wiátr żeglarzom, przeto słußnie ieſt nazwan páchołkiem Orionowem, iż zá Orionem niepogody y burze bywáią ßkodliwe.

Pogánie zá wielką rzecz mieli pogrzeb, ták iż kto by go niemiał, dußá tego niemogłá być w ráiu.

Odmiáná ſtanu.

DO STANISŁAWA WYLĄMA.

Icci beatis nunc Arabũ inuides gazis. ODA XXIX.

IAk ćie przyiaćielá /
Sroga zazdrość ielá /
Do mienia wielkiego /
Skárbu Arábſkiego.
WYLĄMIE puśćiwßy zabáwy ſkromnośći /
Pełne : vdałeś ſie prędko do ſrogośći

Marsowéy: w nowé wdałeś sie frásunki/
Ná woyne znowu gotuieß rynßtunki.
Ktora z Pánien tobie
Widząc rece obie
Krwáwé/ chętno będzie/
A przy tobie śiedzie.
Który ná potrzebie chłopiec półmány/
Będźieć chćiał kustolu służyć bez przygány.
Gdy sie do łuku oycowskiego śięgnie/
Który niewolnik rzéźwiéy niß Pan ćięgnie.
Ktoby kiedy wierzył/
Żeby opák mierzył
Bieg Wisły ták skory:
Ná wysokié góry.
Kiedy mądrze wźiąwßy przedśie co lepßégo/
Porzucaß náukę/ á Marsá srogiégo
Broń w rece bierzeß/ chwyćiwßy sie boiu/
Niechcąc mieć nískiem/ ni zsobą pokoiu.
Wßák to probowánie/
Zá náuką stánie/
W Moskwie/ gdźie ćie Páná
Skarálá odmiáná.
Zaß ćie ze wßystkiégo Moskwá nie obrálá
Cokolwiek ná woynę gotowość twa miáłá:
Pozbyłeś Zbroie páncérzów/ y koni
Nie źle náprzodku záraz ßcześćié roni.

Wzywánie chęći.

O Venus regina Cindi Paphiq; ODA XXX.

KRólewno Paphu/ y Cyndiyskiéy śćiány/
Opuść náchwilę Cypr vmiłowány:

Paphum, Cyndum, Cypr, Veneri

A do modlistéy Glicery káplice
Wnidź służebnice.
Ztobą dźiećie twé/ y mdło opasáné
Grátie póydą/ y Nimphy głaskáné/
W tym Merkurius/ y Iuuentás snadnie
Zá tobą wpádnie.

miasta były vlubione, gdzie iey ofiary czyniono pewnych czasow.

Modlista kaplica iest gdzie modły odprawuią, iako przezroczysta sklenica ktorą przezrzeć.

Dziecią Veneri iest Cupido: ktorego wymyślaią z łukiem a strzałami nagim. W czym iest taiemnica, Kupido bowiem to iest chćiwość iest przyczyną miłości, za ktorą chodzi niewstyd co nagość okazuie, strzały znaczą gładkośćią przerażenie serca. A nic na tym, iesli prawdziwa, czyli mniemania gładkość: v tego kto miłuie, naszpetnieysza nagładszą sie widzi. Kto miłuie mierziona Annę: te Annę mniema bydź Dianną: Przeto trzeba hamować chęći.

Gratie, są Boginie łaski y przyiaźni, przeto źle y mdło opisane, y laska ma bydź otworzysta, szczodra, niema mieć mocno y twardo skarbu swego zamknionego. Gratie za miłośćią chodzą iż miłość laskę okazuie.

Mercurium też tu wspomina w towarzystwie Weneri, iż do miłości vciechy, krotofile, y żartow potrzeba: na co był Mercurius zmyślny. (są do miłości.

Iuuentas iest Bog młodzi, z Venerą go łączy, iż młodzi ludzie naysposobnieysze

Pożądány dar.

Quid dedicatū poscit Apollinē. ODA XXXI

GDy przy ofierze rece podnoße/
O co Poetá od Bogá proße.
Niedbam o żyznéy Żuláwy rodzáie/
Niedbam o stádá które Woloch dáie.
Pérły Indiyskie/ łákomé złoto
Niech ma kto inßy/ niedbam ia o to.
Nie proße o wśi przy Wiślé sádzone/
Vrodzáiem/ y flisém obdárzone
Niech beczkámi puscza do piwnicé/
Komu dálá Fortuná winnicé.
Niech pije kupiec wybáwion kłopotá/
Drogo kupioné z Arábskiego złotá

Ocean iest wielkie y głębokie morze na wschod y na zachod słonca.

Gdy zdrowie y rozum spełna ma człowiek, wszytko ma: insze rzeczy iako bogactwa, gdzieby miał, á zdrowia nie miał,

Wino / gdy trzykroć Ocean obiedzie
Cało / y z zyskiem Bogumił przyiedzie.
Mnie marchew / rzepa / groch / pasternak zdrowy /
Co bez trudności ma zakrzet domowy.
Lecz ia cię proszę / ó móy obrońcá
Day zdrowie / day mysł spełną dokońcá.
Day Boże dotrwáć stárości poczesnéy /
Nie bez czérstwości / y lutnie vcieszněy.

álbo ná rozumie szwánkowáć, nic niema. Chory, szalony, y głupi, bogactw przystoynie rzyć nie może. Przeto Páná Bogá trzeba prosić o rozum spełná, y o dobre zdrowie. Rzecześ: cnotá człowiekowi iest napotrzebnieysza, z ktorą bogáty káżdy dosyć bedzie. Ná to mowie, iż zá dobrem rozumem cnotá chodzi. Nie ma ten rozumu, ktory krzywde komu czyni, kto źle żyie.

Vczy też tu przystoyney potrzeby. Zdrowemu bowiem wszytko zdrowo, nie potrzebá mu szukáć iárząbkow, y drogich potraw z wielką trudnością, gdyż może strawić co ná dobie iest. Przeto Ruś mowi: Zdrowemu, y pirogi nie wádzą.

Do Lutnie.

Poscimus si quid vacui sub vmbra, &cæ.

ODA XXXII.

Tá iest v Rochánowskiego przełożona / ktorą náydziesz w Pieśniách w Księgách wtórych Pieśń dwudziesta wtóra / Poczyna sie ták.

Proszę iesli co z tobą sié śpiewało / etc.

Miłość niesworna.

Albi ne doleas plus nimio memor.

ODA XXXIII.

Niefrásuy sie názbyd / ani
Lámentuy / kiedy cię Páni
Z mysli niewdzięcznégo zgubi /
A inszégo rádá lubi.
Máciek sie Zophiey rot
W głowie: ón o nie nie stoi.
Máćká ku Scécie vnosi
Miłość; by chęć iey znał prosi.
Lecz pierwéy wilk z owcą wzgodzie /
W iednéy sie znidą zagrodzie.
Niż Netá w vporze stałá /
Będzie Máćká miłowáłá.
Ták Wénus czyni przeklętá /
Do iednégo zwierá petá /
Przeciwné ku sobie chęci /
Mąż odkręca żoná kręci.
Y mnie lepsza trzykroć chćiáłá /
Którą glupia mysl wzgardzáłá.
Tráfiłem ná złą Korynne /
Jákoby zé dżdżá pod rynne.
O nienádána miłości /
Smiech stroisz z moiey ćięszkości.
Która mnie sié náddawáłá /
Od teieśmie odérwáłá.
A któréy sié mnie niechćiáło /
Stą mnie iárzmo twé spętáło.
Któréy zwyczáie przykrzeysze /
Niżli morzé nabystrzeysze.

Nędzną dolą opisuie miłuiących, ktorzy rzadko do konca sie zgadzaią z sobą, choć naprzod zgoda była miedzy niemi. Do miłości rowniá potrzeba: Bo gdy ábo szpetny gładkiey, ábo stary młodey, ábo dziwak iaki z przećiwnemi obyczaymi napiera sie, tám musi bydź niezgoda, záczem złe mieszkánie.

Cieszka iest niewola miłowáć te, ktora nierádá widzi miłuiącego: Przeto miłość do iarzmá, do peta, iáko do iákiey niewoli zágánia.

DO PIOTRA BORKOWSKIEGO.

Parcus Deorum cultor & in frequens.

ODA XXXIIII

W Krótkim żywotá śmiertelnégo biegu/
PIETRZE mądrości znáć nie ſmáczney ßpiegu
Niezwykły/ rzadki/ y mdły chwálco Bogá/
Ktoryś poſtronnych ludźi dotknął progá
Tám y ſám iezdząc/ teraz muſiß nagle
Wſtecz nákierowáć twoiey wiáry żagle.
Pátrz iák Bóg z niebá ogniogoré groty
Ná źiemie miece: á z wielkiéy ochoty/
Pełny głazámi wóz po niebie toczy/
Ludźióm ogniſté vkázuiąc oczy.
A tego wozu ogromné taczánie/
Wielki grzmot czyni/ y ſtráßné trząſkánie.
Tém grubą źiemię/ błędné w rzékách wody:
Tém odchłań ſámę/ y piekielné grody:
Tém iáko wielka ieſt ßérokość niebá/
Trzęśie/ Atlántá zmagáiąc/ ták trzebá.
W rękách ſwoich rząd wßego świátá trzyma/
Da co komu chce/ komu chce odéyma.
Bóg mocen wielkié vczynić málémi/
Podlé z pámięty poſadza wielkiémi:
Dymitrá Cárá zgubionégo ziáwił/
Y ná ſtolicy Moſkiewſkiéy poſtáwił.
Też prędko ſtrącił záś koronę z głowy/
Dáć ią komu chce z rąk ſwoich gotowy.
Zá Boską wolą Fortuná pánuie/
Co da gdźie/ weźmie/ drugiemu dáruie.
Gdźie rządów Boſkich przyczyny niewiemy/
Tám głupi Bogiem Fortunę zowiemy.

Nieſmaczna mądrość ieſt, ktora bywa przećiwna prawey mądrości, iako ieſt Epikurowá, ktora o Bogu nic nie trzyma, ale wßyſtko na przygodę y trafunek ſkłada cokolwiek ſie na świećie dźieie. Taka też ieſt Ewanielicka wiara, ktora ſie słow chwyta łacno nierozumialnych, miaſto iaſnych, do ktorych niechce mądrych y żywotem świętym wsławionych ludźi przypuſczáć wykładu: ále áby kàżdy iákoby y ducha pełny, iáko rozumie tak wykładał piſmo S. co głupia rzecz ieſt bardzo vfáć ſo-

Przeto ty widząc tákie Boſkie ſpráwy/
Bądź ná pobożność corychléy łáſkáwy.

bie, á mądrym nie dać mieyſca: przeto taka nieſmaczna mądrość.

Co Epicurus składa na przygodę, że y pioruny, y vboſtwo, y bieg niebieski z przygody bywa, to tu ſie ſamemu przypiſuie Bogu, iż y pioruny, y vboſtwo, y bogáctwo od Boga pochodźi, nie z trafunku y przygody.

Ludźieſmy, niemożemy wiedźieć wßyſtkich rzeczy przyczyny; a iż czeſtokroć niewiemy, składamy to na Fortunę, na przygodę, na trafunek. Dimitr bez wielkiego woyska poſadzon był na Moskiewskie panſtwo, przyczyny tego niewiedząc, mowiemy: tak ſie trafiło, ſczęśćie to iego. Dla czego zaś z panſtwa ieſt wygnany, złemu trafunku, nieſczęśćiu przypiſuiemy. : a gdźiebyſmy przyczynę tego wiedźieli, ktorą tylko ſam Pan Bog wie, nie składalibyſmy tego vpadku na przygodę. Przeto lepiey ieſt mieć powßechną przyczynę wßyſtkich rzeczy Boga, ktory wßyſtkiem rządźi, niż ſczęśćiu przypiſowáć to, czego niewiemy.

DO FORTVNY.

Powinna życzliwość.

O Diua gratum quæ regis Antium. ODA XXXV.

M Ożna Bogini którey własné ſą zabáwy/
Niedoścignionem lóſem mießáć ludzkie ſpráwy.
Gotowaś/ bądź podlégo podnieść do zacności/
Bądź zacnégo potłoczyć do lichéy podłości.
Przed tobą kmiec vbogi ręce ſwoie ſkłáda/
Przed tobą nędzny żeglarz ná kolánà páda.
Prędkonogi Tátárzyn/ tákże Turczyn ſrogi/
Czołobitnią do twoiey od práwuią nogi.
Tobie obronne miáſtá/ tobie narodowie/
Pogánſkich Cárów mátki y wßyſcy Królowie

Drogiego złotogłowu odźiani ßátámi/
Z prośbą nożą ofiáry vroczyſté ſámi.
Cáłość korony Polſkiey która ſié zápala/
Wielkiem niezgody ogniem/ niech ſie nie obala
Twą nogą: niech nieſworna poſpólſtwá gromádá/
Do zbroy: do zbróy: wołáiąc ná gwałt/ nie przypadá.
Przed tobą chodźi ludźiom Mus nie przekonány/
Gwoźdźie ſworntowé y klin twárdo hártowány
W rękách miedźiánych niosąc/ żelázné do tégo
Haki z tyglém ołowu ogniem topionégo.
Zá tobą tuż nádźieiá/ y w ßácie bieloney
Vprzeyma wiárá/ (choć twéy twarzy odmienionéy
Vſtáwiczna niepéwność możnem pánom ßkodźi)
Twych ſtóp ſie ſtátecznie niepuśćiwßy chodźi.
A przyiaćiel niewierny ták nierządné pánie
Gámratom czyniąc/ zá twą odmiáną obſtánie.
W iednem iárzmie záczawßy prętko odſtępuie/
Gdy nieſczęśćiem zniſczoné rzeczy náßé czuie.
Broń potężnie wyroku z prawdą z brátánégo/
Zémśći ſie krzywdy iáſnéy nád fałßerzmi iego.
Nieſzczęſnych brátey rány widźieć ſercé boli/
Lécz muśiemy wołowáć zdraycow poniewoli.
Czégo kiedy ſié kuśić niecnotá nieśmiáłá?
Kiedy złych ludźi Boża boiaźn hámowáłá?
Czégo wiec woyná wnętrzna nieſczęſna nie broi/
Ják wiele czyni/ czégo czynić nie przyſtoi?
Kośćioły Boże łupi/ krwi ſwéy nie lituie/
Brát brata/ oćiec ſyná/ ſyn oycá morduie.
Boday ſié ty w lemießé miecze przekowáły/
Lub we krwi ſie Pogánſkiey/ nie w ſwoiey maczáły.

Przeſtrogi.

Iak nie ſtateczni ſą ludźie w mniemániu ſwoiem, iż czáſem Pánu Bogu, coby záwżdy być miáło, czáſem fortunie moc przypiſuiemy. Co obácz z przeßłey bliſko Ody, iż Pánu Bogu wßyſtko ſie przypiſuie, teraz záśie fortunie, ktorey moc opiſuie, iż łácno z vbogich bogátemi, z bogátych vbogiemi: z máłych wielkiemi, z wielkich máłemi czyni.

Przed Fortuną chodzą pácholcy Mus, nádzieiá, wiárá, nieſzczerość, krzywoprzyśieſtwo, zdrádá: iáko niewierni przyiaćiele odſtępuią zá odmiáną ſzczęśćia.

Nowiná poćieſzna.

Et ture & fidibus iuuat. ODA XXXVI.

OBroncy chwałę Dmitrowému daymy/
Który dał ćiągnąć zdraycom iego kosá/
Zé miáſto niego vbili podmiotá.
Tégo przedźiwné ſpráwy wyſławiaymy:
Kádźidło nieśmy/ modlitwy/ y dźięki/
Zé w tem pokazał władzą ſwoiéy ręki.
Ktoby rzékł kiedy żeby miał bydź żywy/
Ná którégo iuż z mieczmi byli zbiegli/
Ci co ná iego zdrowie ſié z przyśięgli:
Lécz obronił go pan Bóg miłośćiwy:
Dał ſie mu z oczu oycoboyſkich wymknąć/
A do cnotliwßych poddánych ſié przymknąć.
Téraz zdrów z woyſkiem od Putywlá idźie
Ku Moſkwie: áby o pomſtę ſie ſtárał
Sproſnéy niecnoty/ á zdraycé ſwé ſkárał.
A znowu da Bóg ná ſwém Cárſtwie śiedźie.
Wßyſtkiem on dobrem kochániem ſie zjáwi/
Alé MNISZKOM ſwym miłßém ſie poſtáwi.

 Pámiętny

Pámiętny ná ſwéy powłoki goſpodę/
Hoyną: ná ſwoie przyięta włożnicę/
MARINę duße ſwoiey polowicę.
Zétrze płácz z oczu/ poglądźi/ y ßkodę
Dźień tén rádoſny niechay wßyſtkiem będźie/
Niechay páńſka moc oſtawi ſię wßędźie.
Przebierzmy dźiśia w nálewániu miárę/
Niechay dźiś káżdy iáko ieleń ſkacże/
Niech dźiś weſelu dáią mieyſcé prace.
A ty Cárowa/ weźmi pełnę czárę/
Zápomni płáczu/ á zá zdrowie twégo/
Który miał zginąć/ piy vlubionégo.
Niech ná tém płácu/ coby gráli będą/
Lilia polna/ y kwiećie rożáné/
Inßémi ziołmi wiencé przéplatáné.
Rozweſeláiąc którzy zá ſtół śiędą/
A MARINA nim obiecána płie/
Dźierży śię ták rzép Cárá ſwégo ßyie.

Przeſtrogi.

Częſto przychodźiłá nowiná, że Dimitr Cár Moskiewski żyw wymknął ſię z ręku zdraycow ſwoich, ále to niepodobno v nas było. A iż ſię tá nowiná co dźień ponawiáłá, iáko człowiek wierzy łácno, coby rad widźiał, tákem też ná to myślą y życzliwośćią napadał, ktorey takie było Votum y weſele.

Oycoboyſkie ręce, ktore ſię ważą zábiiáć oycá ſwego. Przełożeni ſą też iáko oycowie, na ktorych gdy ſię kto rzuca, iakoby ſię ná oyca rzucał.

Morderze rozumiey, ktorzy pana ſwego chćieli zamordowáć, y Polaki po goſpodach mordowáli niewinne.

Dźierży ſię ßyie, to ieſt, obłapia.

Cleopátry śmiáłość.

Nunc eſt bibendum, nunc pede libero.

ODA XXXVII.

NIech nas teraz fráſunek żadén nie tyka/
Niech ſię nogą po źiemi weſoło ſmyka.
Teraz day ná ſtół potraw których kápłani
Marſowi záżywáli duchém nábrani.
Przed tym niegodźiło ſię pomyślić winá/
Gdy Cléopatrá durnych przewag przyczyná/
Oyczyznie miłey ſtała ná głupią zgubę/
Obiecuiąc Rzymowi ná pogrzeb grubę.
Niepocześné mierźionych ludźi rzezáńſtwo/
Smiáło ſię mocą kuśić o Rzymſkie páńſtwo.
Nádźieię próżnéy pełna ſámá niebogá/
Szczęśćiem zmamiona wzgorę podnioſłá rogá.
Lécz ledwie iedná łódź iey z woyny zoſtáłá/
Ktorą ſwé ßaleńſtwo wnét pohámowáłá.
Widząc że śiekę/ rąbią oprócz odmáchu/
W tén czás śię prawdźiwego nábráłá ſtráchu/
Tył podawßy zwyćiężcy/ vćiecza w nogi/
Próżno wynioſłé ná dół ſpuśćiwßy rogi.
Lécz on iák iáſtrząb ptaká/ ábo myśliwy
Łowiec/ béz krwie godźi źwierz vchwyćić żywy.
Tuż pogonią zá ſobą widząc ſkwápliwą/
Obiera ſobie nędzną śmierć vrodźiwą.
Ani śię po niewieśćiu lęka żelázá/
Ni chocby mogłá ſlégo/ kryie ſię rázá.
Niechcé zdrowia ſwoiego kryćiem záchowáć/
A zébrawßy wlot woyſko ſwégo wétowáć.
Kto raz ſtráći niema śię záraz położyć:
Vbity może czáſém drugi raz ożyć.

Nie ſmetna, niewdźięcznégo pálacu progi/
Twarzą náwiedźić śmiáłá/ y ſproſnych srogi
Iad gádźiny ná łonie ſwoim piáſtowáć/
A przydawßy do pierśi krwią ſwą częſtowáć.
Ná śmierć ſwą vpátrzoną náder zuchwáłá/
Nieprzyiaćielſkiey pyßé mieyſcá nie dáłá.
By miáłá bydź pośmiechém wßyſtkiego miáſtá/
Nie podła przy Tryumphách Rzymſkich Niewiáſtá.

Przeſtrogá.

Cleopatrá AEgipska krolowa po zábićiu Iulego Ceſárzá, poięłá ſobie Antoniego ráyce Rzymskiego. Tá zrućiwßy iarzmo y poddanſtwo podniosłá woyne przećiwko Rzymianom, bedąc tey nadźieie że zá zwyćięſtwem Auguſtá ktory po Iulem pánſtwo obiął, miáłá bydź Rzymskiego pánſtwá Ceſarzową.

Tá około śiebie miáłá rzezáńcow co iey służyli niemáło, dla czego ná wzgarde woysko tamto rzezánſtwem zowie.

A rzezáncy ſą chłopi znieswieśćieli, bez brody, zmarski po twarzy máiąc, y głos niewieśći, przeto mierźieni.

Cleopatrę Auguſtus żywo poimać pragnął, áby ią był po Rzymie w ſwoiem tryumphie wodźił. Co poczuwßy Cleopatrá, gdy ią iuż uchyćić mieli, pierśi odkryłá áby ią przebito mieczem, czego gdy niedoſtąpiłá, aby ráczey poczćiwie umárłá, niżliby miáłá bydź tak zacna krolowa po Rzymie związána wodzona, iáſczurki przyſadźiłá do ćiáłá ſwego przećiwko ſercu, áby od nápuſczonego iadu tych beſtiy umárłá, co niektorzy twierdzą że ſie tak ſtáło.

Perſicos odi puer apparatus. ODA XXXVIII.

Ieſt tá przełożona od Kochánowſkiego w Pieśniách Księg ktora ſie ták poczyna.

Nie po tych złotych potrawách/ nie potém &c.

TRVDV MOSKIEWSKIEGO Księgi Wtore.

Hiſtoriiéy piſánia trudność y niebeſpieczność.

Motum ex Metello Conſule ciuicum.

ODA I.

TRágédią Rokoßu/ y rozruch domowy/
Dla Rzeczypoſpolitéy pożytku namowy;
Skryté przyczyny woyny/ tákże téż y wády:
Przytym zmyslné fortéle/ nießláchetné zdrády.
Igrzyſko Fortuny kármné bólém y chwałą/
Y przyiaźń pográniczných nie dokońcá trwáłą.
Do tego gołé miecze ná ſwoich dobyté/
Zadnym ofiáry dárém nigdy nie omyté/
Kto niebeſpiecznośći rzecz pełną opiſuie
Po zdrádliwym niebácznie ogniu poſtępuie/
Gdźie ſie więc owo táiąc w omylnym popiele/
Pod ßárégo pérzenia kupą ſkryćie śćiele.
Przyſtrozßym ku czytániu powieśći przed oczy
Ludzkié niechćiéy wypuſczáć/ áż rzecz wßyſtká ſkoczy
Do weſołégo końcá: gdy chćiwégo boiu
Bráterſkiéy krwie przeſtawßy/ vśiedźiem w pokoiu.
Tám dopiéro vkaż ſie świátku cnót prawdźiwy:
A potomkóm powiáday nieſłychánė dźiwy

Cnotliwych synów/ záwżdy godne chwały cnoty/
A niecnót nie miáiąc bezecnéy roboty.
Wielkim duchém do pismá tych dźieiów gotowy
Czeka ćie wieniec wity/ ku twéy czći bobkowy.
  Już teraz słycháć dumy ná surmách płáczliwé:
Już bebny gromém groźné/ y trąby krzykliwé:
Już blászorodnym zbroióm vstępuią ślády
Końskié/ boiąc sie zprzodku zápálczywéy zwády.
  Już z przednich/ dla oyczyzny połkawszy sie śmiele/
Ktoś/ niemierźioną ziemię swą osobą śćiele.
Zátym pobojowisko wszytko czołém bije/
A niećierpliwy iárzmá Kato sie gdźieś kryje.
Lub sie co ołtarzowi złego vczyniło:
Lub co inszégo tákiéy burdy nábroiło.
Kto Marsém powątlony z plácu vstępuie/
Tén zwyćiężcę zábitym duchóm ofiáruie.
  Ták sie ogień swéywoli po Polszcze rozszérzył/
Że nie będźie potomék tému nigdy wierzył:
Kędy ludzkiéy krwie buyné po polách mogiły/
Niewinnych mordowánie ludźi nieświádczyły?
Gdźie mieszkáncy dálecy świátá ostátniégo/
Grzmienie wielkié słyszeli vpadku głośnégo.
Który gdźie pádół? który grunt? y która rzéká?
Ná rozlanie niewinnéy krwié gdźié nié nárzéká?
  Alé niechay Nenia mordy żáłobliwé
Płáczliwym wiérszém sławi/ y rány dotkliwé
Dla oyczyzny podięté. Ja sié w smutnym célé/
Ná vćiésżné zdobywam zfrosktány wésélé.

Przestrogi.

Wielka trudność iest Historią pisáć cokolwiek sie dźieie godnego z postronnemi: á iescze trudnieysza pisáć o domowey woynie, ktora sie dźieie miedzy swemi, co nie może bydź bez obrázy wielu ludźi.

Woyny bolem y sławą karmią sie: Bo ná tey káżdy może sławy dostáć, przytym też y ran, zá ktoremi bol chodźi.
Igrzysko fortuny zowie woyne, iż ná scześciu zwyćięstwo záleży, y ledá z przyczyny zwyćięstwo sie náchila do tey ábo owey strony.

Máietność w vżywániu záleży.

Nullus argento color est auaris. ODA II.

DO IE. M. PANA IACOBA Pretfica Woiewody Podolskiego.

Chwalę/ żeć nigdy do tego nie przyszło/
Żebyś miał chćiwy złoto chowáć śćisło:
Zacny potomku Pretficá onégo/
  Scytóm strásznégo.
Żadnéy pieniądze ceny nie miéwáią/
Ktoré łákomi gdźieś w sklepách chowáią/
Chybá gdy słyną miernym vżywániem/
  Zá cnoty zdániem.
Sławny z sczodrośći v wszystkiego świátá
Żyie ná wieczné Proculeus látá:
Którégo chwałá nieprzeżyta wszedźie
  Po świećie będźie.
Więtszymés pánem/ gdy swoię hámuiesz
Chćiwość: á niż gdy széroko pánuiesz:
Lub gdy pod twoié oboy roskazánie
  Kray świátá stánie.
Im więcéy leiesz w pełny brzuch: puchliná
Sroga zábiéra: y onász nie ina

Vżywánie y száffowánie pieniędzy przystoyne, czyni bogátego człowieká y vczćiwego: Ten zás, ktory twárdo zámyka w skrzyniách pieniądze, nadźnymiest, y nieuczćiwym. Iż bogáctwá ná vżywániu, nie ná chowániu należą. Ná przykład, gdyby teraz iáki pan wielki, zá swym zácho wánim z przyiaćioł, y zá swym pokłádě w skárbie, żołnierzá zebrał, á w Moskwie albo w Tátárách co dobrego sprawił: więtszymiest

Powódź zaſtornia/ prágnienia nie puśći/
Z mokréy czeluśći.
Proſtaká królem durno obránégo/
Nie lubiąc błedu/ nie zna ſcześliwégo
Cnotá: poſpolſtwá oduczáiąc zmiány/
Z modréy przygány.
Tá nieomylna królewſką vraczy
Koroną/ kogo czći téy godnym baczy:
Kto niewaśniwé ná máietność oko
Rzuca ſzéroko.

Ludzka chćiwość táka ieſt, iż nie może nigdy bydź nápełniona; ták iż im kto wiecey ma, tem więcey prágnie: á kto prágnie, dáie znáć że mu czegoś niedoſtáie: á komu czego niedoſtáie nie może bydź bogáty: bogátym tedy nie będźie, ktory chćiwośći ſwoiey końcá nie czyni: Ten záś bogátym, kto przeſtáiąc ná tym co ieſt, nie prágnie o więcey.

Puchliná dla zátęchłey wody długim w brzuchu leżeniem, zbytnie pićia prágnie, á vgáśić ſie nie może dla słoney oney w brzuchu wody. Opuchły tedy choć w ſobie ma doſyć wody, prágnie, vgáśić ſie nie może: táki łákomy ieſt człowiek ktory chęći ſwey końcá niema.

Mądrość y Cnotá ináczey o rzeczách ſądźi: ináczey prośći ludźie y poſpolſtwo. Poſpolſtwo ſądźi iákby ten iuż był błogosłáwionym, ktory ieſt krolem poſádzonym ná ſtolicy krolewſkiey. Cnotá záś y mądrość nie tego rozumie bydź krolem co ná máieſtáćie krolewſkim śiedźi, ále tego kto krolowáć y rządźić poddáne vmie, kto vmie hámowáć chćiwość głupią. Cnotá tedy poſpolſtwá od vczá zmiány, to ieſt, złego o rzeczách mniemánia, gdy mowi, nie to krol ktory korone ma ná głowie, ále ten ktory gárdźi pieniędzmi y złotem: ktory niewaśniwe ma ná máietność oko.

pánẽ choć ſwoy skarb wßytek ná te potrzebe wyda, niżli gdy nie rußa ſwego skárbu.

Proculeus był człowiek ſczodry, ktory bráćią y potrzebnych ludźi hoynie podeymował ſczodrośćią ſwoią, dlaczego też ie'imie nie zgáśnie w vśćiech ludzkich.

Æquam memento rebus in arduis. ODA III.

Naydźieſz te v Kochánowſkiego przełożoną w te ſłowá: w kśięgách wtorych/ pieśn xi.

Státeczny

Státeczny vmyſł pámiętay záchowáć/
Jeſli ćię pocznie nieſczęśćie fráſowáć. &c.

Nierownych miłość w zgodźie dobra.

Ne ſit ancillæ tibi amor pudori. ODA IIII.

NJewſtydź ſie námniéy ſwéy podłéy kmiotowny/
Táki zapał ieſt ztobą inßym rowny:
Piérwéy Achiles Bryzéy lubił lice/
Swéy ſłużebnicé.
Aiáxá wielcé walecznégo mężá/
Slugá miłośćią zwalczyłá Tekmęzá.
Gorzał Atrydes walecznik iedyny/
Ogniem dźiewczyny.
Ják ſkoro męſtwém Achileſsá ſczyty
Troiéy vpádły/ á Hektor zábity
Dopuśćił zburzyć oſtátká onégo
Miáſtá zacnégo.
Cowiedźieć ieſli rodu nie przedniégo
Phillidá ogniá podniéca twoiégo.
Płácze złéy doléy/ płácze ſwéy rodźiny/
Zacnéy dźiedźiny.
Wierze/ nie z podłych niewiaſt ieſt: vczćiwa/
Vprzéyma/ wierna/ o zły zyſk nie chćiwa.
By miáłá tych cnót być ſproſnéy máćierze/
Jéſt przećiw wierze.
Twarz gládka/ rámię cudné/ ſtan ſpániáły/
Nogi wdźięczniuchné/ oczu pozór ſtáły:
Chwalę: nie iżbych był miłośćią zięty
Czterdźieſtolety.

Vpomina przyiaćielá, áby ſie niewſtydał żony podłego rodu, zwłaſczá uczćiwey. Co czyni przykłádem inßych zacnych ludźi ktorzy niewolnice ſwoie miłowali.

Briſes byłá niewolnica od Achileſſa ná woynie doſtana: Te Achilles miłował poiąwßy zá żone.

Tekmeza także służebnica od Aiáxá byłá wzięta, á za żone miana.

Atrides był Agamemnon ktory Caſſandre Troianskiego krola corke ná woynie poimał, choć niewolnica byłá niewſtydźił ſie z

nią

nią mieſzkać.

Znaczy czas, pod ktory była wźięta Philida na woynie, pod Troią. Zkąd to twierdźi iż choć była podła możeſz ſie iey niewſtydáć, ale ieſcze tego dowodnie niewiemy aby podłą miała bydź, owſzem iey obyczaie piękne ukazuią, iż ieſt zacnego gniazda. Do tego że nieboga, choć ſie ma u ćiebie dobrze, częſto wzdycha y płacze, á płacze nieſcześćia ſwego: to ieſt, że będąc zacnego rodu doſtała ſie tu w rzecz twe.

Niedozrzáłość źniwá.

Nondum ſubacta ferre iugum valet. ODA V.

IEſcze iárzmá bráć ná ſię niemoże
Młody kárk: ieſcze ſprzęże nie zmoże:
Ciężkie ná ćieliczkę brzemię
Járzmém tłoczy áż do źiemię.
Twéy ćieliczki myśl wſzyſtká w ogrodźie/
Bądź w miłym ćieſzyć ćiężki znoy chłodźie:
Bądź bez muzyki záczęty
Skok kończy gráiąc z ćielęty.
Niedozrzáłéy nie zrywáy iágody/
Zániecháy golance czynić ſzkody.
Niechby ták ná drzewie ſtálá
Do lat ſwych/ ážby dozrzálá:
Wnet ćię dośćignie. Bo wiek wlot ćiecze
A téy dołoży co z ćiebie zwlecze/
W ten czás iágodá doſtáłá/
Sámá ſię rwáć będźie chćiáłá.
Miłośna więcéy niż inſzé pánie/
Czry iéy pięknéy tákie łyſkánie/
Ják więc ieſno świécąc w nocy
Mieśiąc vweſela oczy.

Pokrywa pięknemi słowy, rzecz nie uczćiwą, aby ſie człowiek hamował od tey rzeczy ktora ieſcze nieprzyſtoidla lat. Gdyż każda rzecz ſwoy czas ma.

Lata na kſztałt wody w rzece ćieką predko: á ktora iuż raz upłynie nazad ſie nie wraca.

Wiek ſtarych ludźi z lat iakoby odźiera, á młodym przydaie, że z młodych bywaią ſtarzy.

Doyrzały owoc na drzewie ſamą ru

Lub ták Phryx chłopiec kśnik vbrány/
Miedzy pánnámi trwa kwiát różány:
Od drugich różnicá máłá/
Aby gośćiá oſzukáłá.

mianośćią do zerwania napomina ludźi, a gdźie nie zerwą, na źiemię upadnie, y ſtłucze ſie:

Tak też panien doyrzałych w domu chowanie do upadu ſkłonne.

Phryx ieſt Ganimmedes gładkośćią sławny, dla ktorey był wźiet do nieba, áby v Iowiſzá był podczaſzem.

Teſkność do ſwych kráiow.

Septimi Gades aditure mecum. ODA VI.

DO IE. M. PANA MIKOŁAIA Oleſznickiego. K. Małogoſckiego.

CZY Mikoláiu znośić nie zwyczona
Járzmá náſzégo/ y wſzem obrzydzona
Trzymáć ćię zemną ták będźie przezdźieki/
Moſkwá ná wieki?
Krákow Lechowéy záłożon wolnośći/
Niech odpoczynkiém będźie méy ſtárośći.
Póty krys włóćby będźie ſtrudzonému/
Wiekowi mému.
Jeśli mi tégo Párki zábroniły/
Niecháy náwiedzę przynamniéy kray miły/
Który Lech niegdy z potomkámi ſwémi
Rządźił zacnémi.
W tén mimo inſzé myśl moiá kąt godźi/
Kędy ná rzeczách potrzebnych nie ſchodźi:
Kędy ieſt według káżdego żądośći/
Doſyć żywnośći.

Ieśli ſie nie może doſtać Krákowá: żąda ſobie tego áby ſie doſtáło gdźie w Polſcze, á nie w Moſkwie mieſzkáć.

Gdźie ná vſłánym kwiećiem wioſná wożie
Jedźie: á źimá w ſłábém chodźi mrożie/
Gdźie nie dáleko złoté Jábłko ono/
Práſuie grono.
To mieyſce/ ten grunt/ weſpoł zemną ćiebie
Z tych kráiów wabi niemiłych do ſiebie/
Tám mnie więc tákiem z moiem ſtárſzem ſynem/
Vczći grobſtynem.
Tu SEBASTIAN PETRICI wrocony
Z Moſkiewſkiéch kráiów/ leży położony:
W poſtronnych kráiách bydź/mówi/nie wádźi/
W Moſkwie nierádźi.
Wy moié dźieći tuſzę żeśćie żywi:
Zyćie w náukách/ day Boże ſczeſliwi:
Przy których dárſkiéy przydayćie ochoty/
Do zacnéy cnoty.

DO GABRIELA IOANNICEGO.

O ſæpe mecum tempus in vltimum ODA VII.

NA czás wiecznie nieſkonczony/
Towárzyſtwém mnie złączony/
Zywliś? ále żywieſz tuſzę/
Nie złéé wróżyć záwdy muſzę:
Ze wſzech pierwſzy przyiaćielu/
Móy iedyny Gábryelu.
Ztobam ia w nawiętſzé znoie/
Záwżdy ćieſzył troſki moié.
Ztobam náuk táiemnice
Odpráwował bez teſknicé.
Tyś moié lekkié zabáwy
Oſądźił godné wyſtáwy.
Aby z niewidoméy nocy/
Bieżáły przed ludzkié oczy.
Gdźieżby wróćić oné chwile/
Kiedym częſto krotofile
Zázywał weſoły ztobą/
Wielce vćieſzną oſobą.
Ztobam ia ſobie vmiłił
Kráków: ſkąd iákom wychylił

Noga/ w té Moſkiewſkié ſtrony/
Zoſtałém vćiechy płony:
Gdźiem chćiał przybyć ná weſele
Tám mi ſie wſzytko złé śćiele:
Ledwie żem nie legł vbity/
Lécz mię bóg prze ſąd ſwóy ſkry-
Záchówał ieſzcze żywégo/ (ty/
Podobno ná co lepſzégo.
Acz ieſzcze tego nie widzę/
Przećię ſię zdrowiém nie brzydzę
Pozłéy chwili záś pogody
Czekam/ w pętách ſwéy ſwobo-
Ty powinné dáry Bogu (dy.
Ofiáruy/ że ćię przy progu
Twym trzyma wolnégo ſzkody/
Y wſzelákiéy niepogody.
Rozłoż twé boki zá ſtołém/
Kaž ſtánąć Muzyce kołém:
Kaž nośić w wielkiéy ſklenicy/
Ják maſz nalepſzé w piwnicy.
Zápominálnéy iágodźie
Day mieyſce przy miłéy trzódźie
Przyiaćiół: á twóy dóm wſzędźie
Kwiećiém nátrząśniony będźie
Wenus da iednégo z wiela/
Co doyźrzy tego weſela.
Ja ácz we złą niepogodę/
Vczynię ſobie ſwobodę:
Choć mi ſie źle w głowie kryśli/
Nie będę w Moſkwi złéy myśli.
Dobrą myśl ná ſię obuię/
Gdy o wſzytkich zdrowych czuię

Do Gládyſzki nieſłowney.

Vlla ſi tibi iuris peieranti. ODA VIII.

BYś záwdy żywo źiemię przepáść miálá/
Kiedyś Gládyſzko krzywo przyśięgálá:
Gdybyć przynamniey z przyśięgálnéy gęby/
Wypádły zęby.
Wierzyłbym twému przyśięgániu: ále
Choć słowém chybiaſz/ nie tylkoſz ieſt wcále:
Lécz gładſza po łży: tym więcéy młódź myliſz/
Gdźie ſie wychyliſz.
Co ieſliś gládſza/ tedyć lepiéy będźie/
Ze fałſz omylny wſzytek świát oſiędźie:

Z iednego przykładu nie może na wſzytkich wywlec dowodu ogulnego: że kto ieden źle przyśięgał a dobrze mu ſię wiedźie, nie idźie zatym, aby ſię wſzytkiem dobrze powiodło.

Nosoſtrzaly ieſt Cupido, Wenery ſyn, ktorego maluią z ſtrzałami.

Bogá y ludzi do zdrády przyćiegáć /
Krzywo przysięgáć.
Bogini Wenus z Nymphámi sie śmieie /
Gdy sie co od pąri przećiw słowu dźieie
Młódźieńcom. y śmiéch sam syn Noßostrzáły
Stroi niemáły.
Káżdy młódźieniec tym więcéy sie śili /
Gdy sie ná twoiéy przysiędze omyli:
A znowuć / choć ćie przeklinał zmamiony /
Czyni vkłony.
Ciebie sie mátki o swé synu boią /
Brzydzą sie twarzą pilné żonki twoią:
By ich nie byli męże przez ćię pąni /
Odmilowáni.

Trzy są przyczyny, dla czego sie znowu o to kuśiemi co nas iuż omyliło. Dobroć, kiedy kto iest dobry, nie łacnie rozumie o drugich, aby mieli bydź źli. Chcć uśilna, gdy co uśilnie miłuiemy, choć nas omyli czásem, znowu sie o to staramy. 3. Prostota

DO IE° M. PANA IERZEGO
Mniszka, Woiewody Sędomierskiego.

Nō semper imbres nubibus hispidos. ODA IX.

NJe záwżdy déscze ná niskę z obloká
Ziemie pádáią / nie záwżdy glęboka
Przepáść wielkiégo morzá poigráwa /
Wzbudzáiąc wáły; czásem ćicho stawa.
Nie káżdy Mieśiąc zléy Moskwie dokucza
Mrozem: nie záwżdy wiátr gáłęźmi rzuca
W leśie: pátrz iáko lećie drzewá miáły
Liśćie zielone: teraz owdowiáły.
A twoié / zacny WOIEWODO / oczy
Nie oschną płácząc ni wednie / ni w nocy.
Ześ nawietßégo z twoich bliskich wielá /
Nád spodźiewánie stráćił przyiaćielá.

Nestor tróywieki nie przez wßystkié látá
Płákał zeßlégo Archilochá z świátá.
Pryamus Troylá nie káżdéy godźiny /
Wielkiéy nádźieie płákał swéy dźiećiny.
Nie vstáwicznie płákáły swoiégo
Osiéroćiáłé siostry rodzonégo.
Przestąń też / y ty iuż dáléy nárzekáć /
Chćiéy pogodnieyßéy chwile wésół czekáć.
Gdy będźieß znowu wielki tryumph wodźił
Z nieprzyiaćielá / który ná twé zgodźił
Nieszczęśćié: mordem zdrayca páná swégo
Pożywßy źięćiá / Cárá Moskiewskiégo.
Vyźrzym / zdarz to Bog / Borystenes sámi
Z Iauzą zdrádliwą / pod twémi nogámi
Łáski twéy proßąc: á w tym twoié ßkody /
Dóydą z twą sławą poczćiwéy nagrody.

Nestor iuż trzećiwiek, to iest trzećie sto lat żyiąc, y Priamus, nie záwżdy, ále raz płákáli swych dźieci zabitych, Antylochá y Troilá, choć w stárośći swey pozbyli wielkiey poćiechy y podpori.
Priamowe corki śiostri były Troilá.
Iausá iest rzeczká ktora w wietßą Moskwe nazwáną wpada.

DO ALEXANDRA GOSIOWSKIE°
Korwina Starosty Wieliskiego, &c.

Rectius viues Licini neque altum. ODA X.

POśle do Moskwy z kráiu Litewskiégo
Zal mi frásunku / Alexándrze / twégo:
W káżdym kłopoćie iest fortél niemáły /
Miéć vmysł trwáły.
Zywot to dobry / żywot nader świety:
Kto áni iedźie ná glębią nádęty:
Ani / boiąc sie nieszczęsnégo biegu /
Trzyma sie brzegu.

Miernośc życia na lepßa. Bo y w szczęściu nie zwlata á w nieszczęściu nie rospacza. Druga bucżno żyć, iest z nienawiśćią drugich, y nieprzespieczno. Li

Kto ſkromny w złotéy kocha ſie mierności /
Nie zna w domu ſwym nieważnéy podłości :
Ni płochy gorno możnością ſwą kręći /
Aż do niechęći.

Wyſokim drzewém wiátr częſtokroć władnie /
Im wietſza wieżá / tym ćiężéy vpádnie :
Nazbyt wyſokié góry z káżdéy ſtrony /
Lecą pioruny.

Mierny człowiek ieſt w nieſczęśćiu ćierpliwy :
Záś gdy dobrze ſie wiedźie / boiáźliwy :
Jeden Bóg / niebo gdy chce wypogodźi /
Gdy chce dżdżem grodźi.

Jeſlić ſie teraz co nie kmyśli wiedźie :
Nie záwdy tákié nieſczęśćié trwáć będźie :
Podczás Apollo do lutnie ſie ſiągnie /
Podczás łuk ćiągnie.

We złych przygodách chowáy ſercé wielkié /
Trzymay ná wodzy / mądry / ſczęśćié wſzelkié :
Opuſczay żagle / gdy wiátr dmie / po wodźie /
Z máſztu ná łodźie.

Przeto ieſli to w Moſkwie zátrzymánié
Z fráſunkiém znoſiſz / zá więźienieć ſtánié :
Kto ſkromnie znoſi / y w Turmie co boli /
Niémáſz niewoli.

cho żáś żyć, ieſt podłego y nie vważnego człowieká.

Odmiáná wielkiego ſtanu do niskiego, od Bogá pochodźi, iáko też, gdy kto podnieśie ſie. A táka odmiáná śliska z wielkiey gory ná doł: á od mierności bądź w górę bądź ná doł niedáleko.

Gdy ſczęśćie vnośi zniżáć ſie mamy: gdy nieſczęśćie ná doł tłoczy, dźwigáć ſie y nie záraz powáláć.

Cato powiedał, wielka rzecz ieſt ſkromne życie ktore nam chćiwość y fráſunek niepotrzebney rzeczy odeymuie.

DO PAWŁA SOLIGOSTOWSKIEGO.

Quid bellicoſus Calaber & Scytes. ODA XI.

RZek Dźwiny / Wołgi / y Dnieprowéy śćiány /
Mieſzkáńcy wśćiekłą myślą ná ſwé pány

Dźiś záiątrzeni / nie pytay co rádzą /
Ludzkié doſtátki ná máłe ſie ſádzą.
Prędko wzad mija gładkość y vrodá :
Dla czego / Páwle / fráſowáć ſie ſzkodá :
A ſtárość śiwą błyſkáiąc oſobą /
Przywiedźie wielką trzodę złégo zſobą :
Fráſunki / zmárſzki / choroby / bolesći /
Nieſpánié / lekiéy oźiębłość miłośći :
Nie záwżdy kwiećié iednákiéy ieſt bárwy /
Rumiáney nie ieſt záwżdy mieśiąc fárby.
Czemu zmogłą myśl twoiá ſie fráſuie
W rádách niebieſkich / których niepóymuie ?
Czemu gdy czás ieſt pod lipą nie śiedźiem ?
Czemu weſołéy dźiś myśli nie będźiem ?
Niech teraz będą fráſunki ná ſtronie /
Wiéńce różáné włóżmy ná ſwé ſkronie.
Wino rozgania fráſunki troſkliwé /
Sam Bachus myśli rozrzewnia poczćiwé.
Jeſli gorącość ma iáką iágodá /
Łácno ćiekąca vgáśi ią wodá :
Nuż dobréy myśli / kto ſie rzeźwiem czuie /
Niech głowy náſzéy fráſunek niepſuie.
A ty po pánią páchole / choć pieſzy /
Biegay / niech z lutnią tu do nas poſpieſzy :
Nie biorąc ná ſie dwornégo vbioru
Nikt tu nie będźie z niéy wybiérał wzoru.

Żywot błogosłáwiony zákłádał Epicurus ná roskoſzách ćieleſnych : Ale ſie mylił bárzo ná tym gdyż roskoſzy tym rychley bole, ſtárość, náwet y śmierć przynoſzą. owſzem żywot poczćiwy zależy ná przyſtoyney y pożytecżney Rzeczypoſpolitey zabáwie, z ktorey pochodźi roskoſz y vćiechá.

Zmogła myśl, to ieſt, słába do poięćia Boskich rzeczy trudnych y przyſzłych. Pan Bog ſobie tylko zoſtáwił wiedźieć przyſzłe rzeczy: człowiek domyśláć ſie ich może ále pewnie wiedźieć nie może. Przeto ſzkodá ſobie dla nich głowy łámáć.

Dźieciom poważnym wierſze nieſłużą.

Nolis longa feræ bella Numantiæ. ODA XII.

NJechce by krwáwé ſilnym boiém woyny /
Które wiodł niespokoyny

Micháylo / lub ón Náléwáyko śmiáły /
Piesczonémi się rymámi pisáły.
Ni Dźwiná nieraz krwią niesczesna oná
Isłątską nápoioná:
Kedy zdrádnego Szwedá chćiwé nogi
Depcą niesłuśnie Moyzów cudzych progi.
Ni zwad Lápitów / ni Centaurów chutnych /
Ni Obrzymów okrutnych.
Którym Herkules ták dokuczał trwáły /
Ze niebá sámé / gdy woiował / drzáły.
Tákié przez wierszów prostym szermém czyny /
Niechay pisze kto iny:
A brzydkie Szwedów Marsem ległych trupy /
Z plácu ná pogrzéb wleczoné do kupy:
Lub w Historiiéy Arnold doświádczony /
Lub w oboygu ćwiczony
Ksiądz Kochánowski / gdźie przydźie bądź w snopki
Słowá zádźiergáć / bądź mowę lać w zopki.
Mnie teráznieysze Muzy mey więźienie /
Każe dźiać lekkie pienie:
Chce ábym śpiéwał ták zacnością świéći /
Ják káżdégo chęć mądrością swą niéći.
Téy wszystko służy / bądź wdźiecznie táńcowáć:
Bądź z kiem dworstwem sztychowáć.
Ná szyię gráiąc ręcé rzućić obie /
We wszytkim ręcza obrotność sposobie:
Losz drogich perel / y złotá pokłády /
Trudnych przygód odwády
Zá náder ważny skarb (áczćiem vbogi)
Nie frymárcze téy ieden włósek drogi.
Do cáłowánia gdy vstá swé schyla /
Lub igráiąc omyla.

Podczás vprzédźić choć niechcącéy miło /
Lub vpośledźić będźie się godźiło.

Co dźień to śmierć.

Ille & nefasto te posuit die. ODA XIII.

WE zły czás ręką we pniu złodźieyską záczęté
Drzewo wiecznie przeklęté:
Kto ćię tu ku háńbie méy sczépił w tym ogrodźie /
A potomkom ku szkodźie:
Ten wierzę że niecnotá zábił rodźićielá /
Lub swégo przyiaćielá.
Krew niewinną gośći swych przeléwał w piwnicy /
Ják w skrytéy męczennicy.
Ten trućizny wymyślał iádu przeklętégo /
A co iescze gorszégo.
Kto ćię tu postánowił / pniu / vpádem gotowy /
Zguby méy nędznéy głowy.
Próżno się śmierći boim: żaden się téy toni
Ná świećie nie vchroni.
Jam mniémiał / ná żeglarzu / gdy mija Bosphorá /
By tylko drżáłá skorá:
Albo żołniérz w potrzebie ćiężko rozgniewány /
Nie bał się iedno rány.
Albo gdy Podolánin z Turki się vgánia /
Bał się tylko imánia.
Lecz niespodźiewánym śmierć musem ludźi chwyta /
Ják kto czuły nie pyta.
Ach ledwiem nie náwiedźił srogiéy Proserpiny /
A Æaká dźiedźiny.

Ledwiem / tobą nieszczesné drzewo przytłuczony /
Nie bieżal w támté ſtrony.
Gdźie Sappho ná ſwé pánny nárzekáiąc ſmutnie /
Rußą żálobnéy lutnie.
Gdźie Alceus wſpomina królów żeglowánié /
Woyny y powlaczánié.
A duß bezćielnych ludzkich wiecznie trwálé ćienie /
Trzyma dźiw y zdumienié.
Lecz więcéy prágnie królów nieszczesćia y męſtwá
Słucháć oná duß geſtwá.
Nie dźiw: gdyż ná ſpiéwánié Cerberus ſtoglowy /
Stále ſie wnet niemowy.
A Jedze wężmi wkolo dlugiéy ßyie kreté /
Ziaią dźiwém vieté.
Owßem y Prometheus / y oćiec Pelopá
Niechał ſwégo pochopá.
W ten czás pięknym wdźięcznych ſtron gránićm zniewolony /
Orion z drugiéy ſtrony
Myśliw / nie po myśli tám / áni ná lwy ſrogié /
Ni ná łánie vbogié.

Przeſtrogi.

Nárzekánie ná drzewo ktore mało nie przytłukło pana ſamego: Naprzod że nieszczeſnego czaſu y od złego człowieka było ſczepione, A potym powieda iż nie może wiedźieć żaden człowiek czegoby ſie miał chronić.

Boſporum zową morze około Conſtantynopola, ktore ſnadź ieſt niebeſpieczne nad inße żeglarzom. Nie tak ſie inßego iako tego zwykli bać.

Proſerpina ma w mocy żywot y śmierć ludzką, iako Poetowie pißą.

AEaka dźiedźina ieſt piekło, albo mieyſce gdźie duße po śmierći mießkaią. AEakus z Radamantem ſędźią ieſt, ſądząc duße po śmierći.

Sappho była uczona panienka w wierßach piſaniu. Ta graiąc na lutni, na Lezbiyskie panny w piekle narzekała, iż ią namowiły do nikczemney miłośći.

Alceus Poetá był ktory opiſował wielkich ludźi nieſczęśliwe przygody, iako woyny, wygnánia, tułánia, żeglowánia po morzu y inße niewczáſy.

Słucháły one duße w piekle bárzo rády Saphy, ktora o miłośći śpiewáłá: ále rádniey Alcego słuchały, ktory o poważnych rzeczách śpiewał z podziwieniem wielkim y zdumiewániem. A niedźiwno to było: iż ták pilnie słucháły duße, gdyż y ſam Cerber rządźcá piekielny zápominał ſie ná śpiewánie ich, tákże y iedze.

Stogłowy ktory ma ſto głow. Głowy ty ſą węże, ktore iego głowy ſtrzegą áby mu ſie nic złego nieſtáło.

Oćiec Pelopow był Tantalus, ktory w piekle vſtáwicznie wody chwyta gębą, á wodá mu ſie záwżdy umyka, że iey napić ſie nie może.

Ten y inßy ktorzy mieli ſwoie męki w piekle, zdumiawßy ſie zápomnieli ſwoich powinnośći odprawowánia.

Orion myśliwiec, ten po piekle goni Lwy y inße źwierze. W ten czás gdy Alceus śpiewał wytchnął ſobie od przedśięwźięćia ſwego.

DO IE° M. P. SEBASTIANA LVbomierskiego, Kaſztellana Woynickiego.

E heu fugaces Poſthume. ODA XIIII.

NIe naydźiem / zacny Lubomierſki / tego
Ktoby ſie ſchronił ná świećie dánego
Dekrétu śmierći: bądź ſie kto zbyt chroni
Skázy ſwéy / bądź choć ná ſtráßny gus goni.
Ach / iáko prędko látá lotné płyną /
A nie wrócą ſie / które iuż raz miną:
Cnotá hámulcá ná ſtárość ßedźiwą
Nie naydźie / ni ná śmierć nielutośćiwą:
Byś dal ſto wolów / lub co dni do roku /
Nápiſánégo / ofiáre / wyroku
Już nie odmieniß / co raz Pluto ſwémi
Wyrzekł vſtámi nic nieodmiennémi.

Zaden nie może ſie uchronić śmierći, choć ſie kto chroni morzá, powietrza, woyny, przećie muśi umrzeć rad nierad.

Cokolwiek ieſt miłego tu ná świećie, odżalić potrzebá.

Gereon był ſyn Chriſáorego Krola Iberſkiego, tego powiedáią Poetowie być

Ten tróymiąższégo pożárł Gerioná/
Ten zazdrosnégo sercá Tytioná.
Próżno/ którzy tu ná ziemi żywiemy/
Piekielné przebydź iezioro musiemy.
Smierć lub vbogim bezecna niegárdzi/
Téy y pánowie muszą słucháć hárdzi:
Próżno sie boiu krwáwégo chronimy/
Próżno po morzu strászny m nie iezdzimy.
Próżno pod iesień podległą chorobie/
Pytasz Doktorá co zdrowszégo sobie.
Dármo z Moskiewskich okow sie wydziera/
Kiedy y wolen więzienia/ vmiéra.
Náwiedzić przydzie dusz ztąd poszłych ćienie/
Y niesláchetné Dánáiéy plemienie.
Tákże Sysyphá/ vstáwicznie który
Wáliste dźwiga kámienie do góry.
Zchodzi człek z świátá nád swoie mniemánie/
W czym sie tu kochał/ to wszystko zostánie:
Máietność/ wioski/ y puł zdrowia żoná/
Ledwie go doydzie koszulá bielona.
Które kto twárdo zámykał pieniądze/
Rosproszy dziedzic porłuszy wrzeciądze:
Winem którés tu ná dálszy czás chował/
Hoynieyszy będzie pácholki częstował.

o trzech głowách. Iustinus pisze iż trzey bráćia byli w wielkiey bárzo zgodźie, y dla tego o trzech głowách mieni.
Dźiewki Dánáiey, pozábijáły swoie męże, oprocz Hypermestri, ktorych tak zá to skarano, iż w piekle nálewáią beczką bez dná, ktorey nigdy dolać nie mogą.
Sisiphus w piekle ustáwicznie dźwiga waląc ná gorę kamienie, ktore zawżdy nadoł sie zwalaią.
Odmiáná muśi być w rzeczách po gospodárnym y nierozrutnem, nástawa hoyny y rozrutny dźiedźic, zwłaszczá gdźie z vćiśnieniem ludzkim nábywáią sie pieniądze.

Zbytek nieprzystoyny.

Iam pauca aratro iugera regiæ. ODA XV.

TAki sie nas iął zbytek czásów terázniejszych/
Jáki nie był zá oycow dawnieyszych.

Juz w zbytek wielki weszły budynki ziemiáńskie/
Ze też stychuią pálace páńskie.
Wszedzie iuż w Polszcze widáć miásto dworów grody:
A miásto vgór/ Włoskie ogrody.
Wymysłów cudzoziemskich teraz widzim slády/
Gdzie przedtym były z owocem sády.
Figá z Pomaráńczą z Polski wypędza iábłonie/
Dla Indyku mietká iest ná stronie.
Juz próżna z różnobárwych ziół wonia nástánie/
A do kápusty ziemie nie stánie.
Wierzbá przedtym/ teraz ziół gęsto sianych ćienie/
Odwrácáią słoneczne promienie.
Nie ták czynili oni stárzy Láchowie/ y w kráie
Té nie tákie wnieśli obyczáie.
Poiedynkiem kázdego błaha własność wszelka/
Rzeczpospolita bywáłá wielka.
Budynki proste/ w izbie z komnátą mieszkáli/
O pálace/ o sale niedbáli.
Z cudzoziemskiemi spráwy nie mieli Ormiány/
Zeby obiéli kobiercy śćiány.
Nie pogárdzáli ćiedzieć ná gołym potráwie/
Z przyrodzenia vrodzoney łáwie.
Nie dwory/ ále miástá spólnym murowáli
Groszem/ áby potęznieyszy stali
Wszyscy w kupie/ niż kázdy w swoim domu możny/
Sąsiádowi podleyszému grożny.
Do spólney záwzdy rzeczy przychylnieyszy byli:
Kościoły snać niż dwory zdobili.
Táki sié nas iął zbytek czásów terázniejszych/
Jáki nie był zá oycow dawnieyszych.



Spokoyny żywot naylepszy.

DO IE° M. PANA MIKOŁAIA Oleśznickiego, K. Małogoskiego.

Ocium Diuos rogat in patenti. ODA XVI.

PRzecz OLESZNICKI dlugo zátrzymány
W nielubéy Moskwie iestes zfrásowány?
Nie trudno zgádnąć: wielkość domu twégo/
Przyczyną tego.
Od Bogá prosi pokoiu miłégo/
Zeglarz w posrzodku morzá burzącégo:
Gdy czarna chmurá świát záćmi: á wáły
Wodné powstáły.
Pokoiu żołniérz niewczásem skurczony:
Pokoiu Turczyn polém vtrapiony
Chce: perly/ złoto/ w złéy biedźie zárzuca/
Gdy mu dokucza.
Nie Woiewództwo/ nie skarb/ nie vrzędy
Wysokié/ ludzkié troski gládzą: wszedy
Klopot sie kusi o iedwabné ściány/
O wielkié pány.
Lepsza iest trochá w pokoiu/ gdy soli
Z chlebém z potrzebe dostáié: nie boli
Głowá: ni boiázni mégo/ ni mysl chćiwa/
Snu nie przerywa.
Przecz w krótkim wieku po świecie strzélamy?
Przecz lepsza ziemie zá złą feymárczamy?

Pokoy tu kłádźie sie miasto spokoynego żywota kiedy człowiek sie nie wdaie w trudne y niebespieczne sprawy. Laćinnicy tranquillitatem uitæ zową: wktorem abo frasunki niewielkie abo ich zgoła niemasz.

Niepokoy zaś ten y wdawanie sie w trudnośći wielkie, bywa dla chćiwośći, abo chwały, abo maietnośći, abo iakiego dobra inszego: a chćiwość ludźi tych ktorzy nieumieią przestawać na male, iest nienasycona, przeto pokoiu też mieć nie mogą. Gdźie nawietszy stan, tam nawietszy frasunek ktori sobie ludźie cukruią sławą, czcią.

Komu dóm śmierdzi/ wiátr po świecie goni/
Siebie sie chroni.
Niezbedna troská po pálacách skacze/
Przemaga prędko y żołniérskié prace/
Prędsza niż ielen/ prędzéy, niż wiátr pędzi/
Człowieká swędzi.
Przyymie szczymála mysl co iest ná dobie/
O dáléy nie dba/ káżdy niewczás sobie
Cukruie: nie iest żaden z káżdéy strony
Blogosłáwiony.
Smierć Achilésá zacnégo pożárłá/
Stárość Tytoná bézmartwégo zdárłá.
Y mnie podobno co gdzieś ieszcze w lésie/
Chwilá przyniesie.
Niech w twych folwárkách wielkié trzody ryczą/
Niech do Woźników cugi z stadá liczą.
Niech twé okrywa boki iedwab drogi/
Sáffian nogi.
Mnié dość przymálé nie chćiwą myśl dály
Kámény: á móy duch o troszé trwáły.
Pospólstwo głupie czégo sié złé ima/
Mnie nie odiyma.

Włoczenie po świećie strzelaniem zowie: dla prętkiey odmiany, dźiś tu a iutro gdźie indźie bedźie. Ci mogą mieć coś lepszego doma, ale niemogą tego baczyć záślepieni w chćiwośćiach cudzych kraiow zwiedzenia Lepieyby co lepszego doma czynić, nizli sie niepotrzebnie po kraioch cudzych włoczyć: skąd oby czaie gorsze do domu drudzy przynoszą.

Ktorzy sie wdawaią w takie trudnośći życia prze ćie muszą umrzeć, iako Achilles umarł y Tytonus Tytonus prośił Boga o nieśmiertelnosć, ktorą mu pozwolił gdźie potē przyszedł do takiey starośći że mu żywot ten omierzł, roskoszy żadnych mu sie niechćiało, dla czego potym o śmierć prośił y obroćił sie w skoczká abo konika.

DO IE° M. PANA GERZEGO Mniszka, Woiewody Sedomierskiego.

Cur me querellis exanimas tuis. ODA XVII.

ACh frásuie mie/ moy Pánie
Woiewodo/ twé stekánie:
Nie zda sié/ ni mnie/ ni podobno Bogu/
Zebyś w téy Moskwie dotknął Párków progu.

Jesli mégo wieku látá/
Dozrzáłosć wypiéra z świátá/
Czego ma czekáć niezmatwa cześć moiá/
Nie máiąc w ćiele milégo pokoiá?
Tén dźién obu nas obáli/
Aczesmy nie przysiegáli
Náto/ ábysmy wespół vmrzeć mieli/
Snadź w towárzystwie póydźiemy weseli.
Jskrodme źwierze ná wieki/
Ani sam Giás storęki
Nie rozdźieli nas: ták sie możnéy zdáło
Cnoćie: ták sie Párkóm podobáło.
Zlyli Niedźwiadek/ Wagáli
Mnie rodźić sie pomagáli.
Bądź Kozorożec krzywem okiem hledźił/
Kiedy sie z rzéką mokry Wodnik biedźił.
Aspekty twé sczescia plodné/
Są z moim rodzodniém zgodné.
Ciebie łáskáwy Jowiß Sáturnowi
Wydárł: á podał w obronę Orłowi.
Gdy Moskwá ostrym żelázem/
Wßech nas chćiálá pobić rázem.
Mnie w ten czás strzalá málo nie przeßylá/
Która ná ganku do ćiebie godźilá.
Ale mnie Phębus obronił/
Który przyiaźń swoie skłonił
Rymodźieiom swym: on nieprzemożoną
W niebespieczenstwie mnie przybył obroną.
Przeto ty Bogu ofiáry/
Wedle możności twéy miáry
Kośćiół zmuruieß: moiéy o téy dobie
Jágnie ná ołtarz dosyć dáć chudobie.

Iskrodme źwierze Chimerá iest, ktorey z gęby iskri padáią.
Giás Olbrzym storąk miał, co mu przypisuią dla dużośći wielkiey y niezwykłey.
Rodzodźien, iest dźien ktory kogo rodźi, natalis dies. Opowieda iednákie Aspecti urodzenia dwu osob, ztąd sie domyśla iednákiego z tego świátá ześcia
Saturnus y Mars są plánetowie rodzáiowi ludzkiemu przećiwne. Zás Iupiter Venus łáskáwi, według Astrologow.

Chćiwość ludzka bez końcá.

Non ebur neque aureum. ODA XVIII.

NJemam kosztownie domu wystáwnégo:
Niemam ná przepych stropu złoconégo:
Niemam drogiégo z ćiosów kształtnych muru/
Ni przywoźnégo zdáleká mármuru.
Zmyslony dźiedźic do swoiégo domu/
Cudzéy pusćizny nie wźiąłém nikomu:
Niemam ktoby mi ßárlat tkał czérwony/
Lub háftowáné ná ściánę opony.
Ale mnie cnotá y dowćip chudégo/
Czyni nád inßé ludźie bogátégo/
By dał co więcéy nie przykrze sie Bogu:
Możnégo páná nie náwiedzam progu.
Nie proßąc więcéy/ przestáię ná swoiem/
Płynie mi z miłym/ dźién zá dźién/ pokoiem:
Nigdy nie trapi mnie meláncholia/
Niewiém gdy miesiąc zá miesiącem mija/
Ty z mármuru dom wystáwiay ku niebu/
Nie pámietliwy swoiégo pogrzebu:
Málo maß iescze/ ná lądźie ßérokiem/
Buduieß w morzu páłacé głębokiem.
Co rok to więcéy wywracaß ná nice/
Raz vsypáné z sąsiádem gránice.
Łákomy niechceß przestáć o swym płoćie/
Wydźiéraß/ co ma/ vbogiéy śiérocie.
A mąż z dźiatkámi y vboga żoná/
Musi sie wynieść/ z własności wypchnioná:
Boiąc sie páná ćiebie łákomégo/
Musi vchodźić/ choć nie rádá/ z swégo.

Strophuie tych ktorzy buduią kosztowne wielkie domy choć niewedle swego stanu: y tych ktorzy łákomie máiętności nábywáią, nieprzestáiąc ná swym, y ná śmierć niepomniąc.
Niemáß nic droższego ná świećie nád náukę, byleśmy sie iedno wedla niey spráwowáli, kto tę ma, cnotę ma, á kto cnotę ma wßytko ma, nic mu niedostáie. A to dlatego, iż on swą mądrośćią wßelákie niesczęśćia w dobre obraca Mądrość ktora pochodźi z Philosophiey, nad wßelkie bogáctwá gołe należy: zás gdźie sie to złączy oboie, rzecz nieprzepłácona. O by to wiedźieli pano.

A ktory chćiwey máiętnośći goniec/
Czeka ćię piekło napewnieyszy koniec.
Cóż dáley zbierasz: rowno bogátemu
Przyda się vmrzeć iák y vbogiemu.
Téy Prometheus/ choć rzkomo nie głupi/
Smierći się nigdy złotem nie wykupi:
Cerbér hárdego Tántalá łakomstwo
W piekle nádyma/ y iego potomstwo
Dręczy chćiwośćią nienásyconego
Swiátá dostátku: á záś vbogiego
Z nędze/ y z prace prędko stąd wynośi/
Lub o to Bogá żąda/ lub nie prośi.

li pánowie, snadźby się więcey w Philosophiiey niżli w inszych prożnych zabáwách ćwiczyli. Ale tak podobno lepiey, boby się pánowie Philosophom niekłaniáli, gdźieby sami philosophowáli.

Cerberus pies iest stróż piekielny, srogi, okrutny, o trzech gębach, z ogonem smoczem iak Poetowie baią.

O śmierć nie trzeba Bogá prośić: Bo choć prośisz o nie, choć nie prośisz, ona pewnie przydźie. Tey bogáći nie radźi, bo im miło w dostatkach zażywać świata: Vbodzy záś nieprawie się frasuią, gdy przydźie vmrzeć: bo im czyni koniec nędze.

Do Bacchá.

Bacchũ in remotis carmina rupibus. ODA XIX.

WIdźiałem Bacchá miedzy pustémi skáłámi/
A on się popisowáł zmyślnémi rymámi/
Co kożłonogie w swoie vszy Sátyrowie/
Y Nymphy bráły. Wierzćie potomkowie.
Choydá. Swieżym zámętem/ włosy mi się trzęsą/
A ręce Bacchowego dáru pełne plęsą.
Choydá. Pofolguy/ Bacche/ rózgą złotą groźny/
Bym się nie potknął iáko nieostrożny.
Niechay mi wolno będźie záśpiewáć o soku/
Vstáwicznie płynącym z winnego potoku.

Piiány opisuie dźieie Bacchowe iednak z wielką obmową, aby mu za złe nie miał. Bo niegodźiło się Bacchowych spraw iawnie opowiedać. Tu piianego własność okazuie, ktory gdy o nim mowią, leda

Niech hoyność miodu/ mleká nie przebráne zdroie/
Sławię przy lutni dźiwne dáry twoie.
Wspomnię szczęśliwey żony wieczną gwiazd ozdobę:
Przypomnię roztárgáną Pentégo osobę/
Naśmiewce twych táiemnic: Lykurgá krnąbrnego/
Tákże ślepotą słusznie skáránego.
Ty rzékámi kieruiesz/ ty morzém głębokiem/
Ty w kupę zwiiasz/ winnem nápełniony sokiem/
Opiłych niewiast włosy: á węże ná głowy
Miásto podwiki przydáiesz stróy nowy.
Tyś gdy bezbożne woysko Olbrzymów ná Bogi
Powstáło/ chcąc niebieskie pohántowáć progi/
Wziąwszy ná się lwią srogość Rhetá pázurámi/
Y szczęką swą zrzał miedzy Olbrzymámi.
Acz się zdasz vdátnieyszy rey prowádźić w tańcách/
W żártech ábo w igrzyskách/ niż w woiennych harcách.
Jednák twoiey biegłośći woienney doználi/
Ktorzy ćię iedno ná się rozgniewáli.
Ciebie przychodzącego w swoiey żony spráwie/
Do piekłá srogi Cerbér przywitał łáskáwie.
A kiedyś ná odwrót swoy złote podał rogi
Polizował twe goleniey nogi.

czym się obraźi, y na złe mowy wykłada ludzkie.

Bacchus w puszczy uczył wierszow Satyrow ktorzy mieli nogi koźie. Bacchus mistrz był, vczniowie Satyrowie, y Nimphy to iest niewiasty opiłe. Brać w uszy iest słuchać, uczyć się gdy kto co mowi.

Pofolguy, niech mi wolno będźie: słowa są ktore odpuszczenia proszące, aby było wolno mowić swobodnie.

Euripides pisze, iż Bacchæ niewiásty opiłe, taneczniece Bacchowe, laską vderzywszy w źiemię płynęło wino, miod, mleko, co ktorey się zachćiało, dla czego tu wspomina zdroie mleká, miodu, y wina.

Bacchus Ariadnę, ktorą Thuscus wzgardźił, wźiął sobie zá żonę. Iey w vpominku dał śliczną koronę álbo wieniec, ktori potym bogowie do niebá miedzy gwiazdámi posádźili. Zowią podźiśdźień koroná Ariadny, ktorą w Phænomenách też Kochánowski opisał.

Pentego taneczniece Bacchowe, dla tego że ich wypátrzył, niewstydliwe spráwy, y opowiedał, rostargali żywego, członki iego po drogách rozmiotáli. Toż się dźiało niejákiemu Licurgowi, iż go ślepotą skarał Bacchus.

Pijanego ſpráwy ſą śmiáłe, y niewſtydliwe. Nieno winá pijánemu pleſáć y z niewiáſtámi igráć. Dla czego przypiſuie Bacchowi to, że plotł włoſy niewiáſtam, á miáſto podwik iáſczurki ná głowe kładł, dáiąc znáć, iż pijána niewiáſtá gorſza iáſczurki y wężow.

Rethus był Olbrzym, ktorego Bacchus wziąwſzy ná śie nature y poſtáć lwią pázurámi rozdrápał y páſczeką pokąſał, gdy byłá woyná miedzy Olbrzymy á bogámi

Acz pijany ſpoſobnieſzy do tanca, iednak dla roſpálenia krwie czeſto boiownikiem bywa. Przeto oboie rzecz Bacchowi przypiſuie y woyne y taniec.

Pijanego wſzedzie pełno, y w piekle: Przeto o Bacchu piſze iako był wdźiecznem gośćiem v Cerbera w piekle, gdy tam po żone ſwą Semele wyzwolić ią chodził. Pies gdy radość ſwą okazuie, liże tego kogo rad widzi, ábo komu ſie raduie: co Cerber piekielny ogar czynił Bacchowi, na znak radośći.

Non vſitata ferar pena deformis.

ODA XX.



Przełożył te Kochánowſki/ ktora ſie ták poczyna w pieśniách Kśiąg wtorych ná koncu.

Niezwykłem y nieledá piorem opátrzony/
Polece precz Poetá/ żé dwoiéy złożony
Nátury. &c. &c. &c.



TRVDV MOSKIEWSKIEGO

Księgi Trzećie.

Wierny żywot nalepſzy.

DO IE^o M. PANA MIKOŁAIA Oleſznickiego, K. Małogoſckiego.

Odi profanum vulgus & arceo.

Z Ludźmi złych vſzu/ niechay niemam ſpráwy/
Bądź łáſkaw ná mé rymy/ kto łáſkáwy.
Plémieniowi z Oleſznicé/
Ja dziś śpiewam táiemnicé.
Nád ludźmi wielcy Królowie pánuią/
Jédnák nád ſobą niechay Bogá czuią.
Przédkiem drży ziemiá ſzéroká/
Służąc ná mrugnienie oká.
Jéden nád drugi wiek lepſzy prowádźi/
Tén rolą orzé/ ow zás ſczepie ſádźi.
Czérſtwieyſzy zás ná Séym iedźie/
W poczćie Sénatorſkim siedźie.
Tén ſie ná cnoćie/ ów ná ſławie ſádźi:
Jéſt kto tłóm z ſobą przyiaciół prowádźi.
Smierć iednák zmyka zacnégo
W iedne mátnie/ y podlégo.

Komu miecz goly nád zło ßyio léży
Strwożon/ nalepßych pulmiſków odbieży.
Lutni/ ſłowików ſpiewánie/
Nie ziednamu ſkoré ſpánie.
Rychléy do chálup miernych ludźi miły/
Niżli do wielkich dworów ſén ſie chyli.
Rychléy mknie w dom ſłomo kryty
Sén: niż ná pálac obity.
Kto co zeń doſyć máietnośći prágnie/
Po byſtrém morzu ieźdźić nie przypádnie:
Nie ſtrapiogo niepogody/
Nie zfráſuio polné ßkody.
Málo dba ná to choć czáſém grad ſilny
Winnicé wſpierzé: choć téż grunt omylny
Słońcém/ lub rdzo przerázony/
Lub téż deſczém przemoczony.
Wiec ryby biedné ná tych ſie gniewáio/
Co im grontámi morzé záćieśniáio.
Lodém pogárdziwßy w wodźie
Marnio: nedznymi ku ßkodźie.
Lécz próżno: tám ſtrách/ tám troſká przybedźie
Gdźie pan: ná lodźie/ bądź ná morzu śiedźie.
Przed fráſunkiem żolnierz w boiu/
Y żeglarz niema pokoiu.
Co ieſli dwory ná wymyſł budowné/
Ni od iedwabiu odźienie koßtowné/
Ni wino/ ni ſłoiek Włoſki/
Nie vléczo moiéy troſki.
Czému ná zawiść ludzko proſté moie/
Mam nowém ksztáltém wyſtáwiać pokoie.
Przécz mam mieniác mo vbogo/
Wioſke zá prácą ták ſrogo?

Czemu ná máłe przeſtáioc: doley
Czemu w pokoiu niezáżywam ſwoiéy?
Niedbam o máietność táko/
Co niesie troſke wßeláko.

Tá ſie téż naydźie v Kochánowſkiego w pieśniách Księg I. Pieśn 16. Ktora ſie ták poczyna.

Królom moc ná poddáné y zwierzchność dána/
A królowie záś máio nád ſobo páná.

Szláchćicá Polſkiego wzor.

Anguſtam amici pauperiem pati. ODA II

SCiſkłé vboſtwo/ ſyn twóy młody
O Polaku/ y niepogody
Woienné/ niech znośi ćierpliwy
Naieznik Tátárom ſtráßliwy.
Niech pod niebem látá ſwé liczy/
Niech ſie w ſtráßliwych boiách ćwiczy.
Niech z nieprzyiaćielſkiego blánku/
Ku niemu wzdycha béz przeſtánku.
Dźiwuiąc ſie pánná/ bądź páni/
Co poſtepków iego nie gáni.
Gdy ſie pod woyſko z mieczém ſnuié/
Niech go w té ſłowá poźáluie:
Oblubienczé moy náznáczony/
Strzeż byś nie vpadł niećwiczony
Woyny/ ná ſrogość lwá/ którégo
Gniew pedźi śród woyſká náßégo.
Piekna rzecz ieſt kto krew wytoczy
Zá oyczyzne: Smierć co wzad ſkoczy/

Kto chce záprá-wić ſyná ſwego do woiennych ſpraw: naprzod mu potrze bá odiąć wczas wßeláki, niech ſie vboſtwu przyzwy-czái; co gdy będźie miał, nie trudno mu będźie na woynie lekliwe rzeczy zno-śić. Ale kto mniey ßey nedze wy-trwać nieumie, ia-ko będźie mogł wo-ienne trudy, ktore daleko wietße zno-śić?

Cnotá y me-ſtwo nie tylko v

N tył poda / zá bárki chwyta /
A tego ieſli młód nie pyta.
Cnotá nieznа złégo vporu /
Poczćiwégo dźierżąc ſie toru:
Tá czći nie tráći / ni nábywa
Głoſów poſpólſtwá / niećierpliwa.
Cnotá zacnym niebo otwiéra /
Gdźie natrudniéy tám ſie wydźiéra.
A wzniowſzy ſwé ku niebu oczy /
Brzydką podłość nogámi tłoczy.
Ma wedle czáſu milczenie /
V oney wielkié zálécenie:
Kto táiemné rzeczy obiáwi /
Nie ſie przy boku niém nie báwi.
Czáſem Bóg gdy do złégo mierzy /
Przy niém niewinnégo vderzy:
Złégo zás / choć zfolguie ninie /
Pomſtá ćieżſza potym nie minie.

ſwych, ále u nieprzyiaćioł ma pochwałe ſwoie. Oto pánná choć nieprzyiaćielá ſwego z dźiwem cnote pochwalá, iednák życząc tego, áby iey nágnágony mąż nie nápadł ná ták meżnego rycerzá w woiennych rzeczách ćwiczonego, ktory przez śrzodek nieprzyiaćielſkiego woyská iáko lew bijąc drze ſie, nierzkąc áby miał ućiekáć.

Záleca śmierć przyſtoyną. Lepiey na woynie dáć gardło zá oyczyzne poczćiwie, niżli vćiekſzy, ſromotnie przećie vmrzeć. Bo śmierć ták śmiáłego, iák boiáźliwego bierze. A mali kto vmrzeć w niesławie, w boiáźni, lepiey vmrzeć z pochwałą w meſtwie.

Cnotá przy poczćiwym mocno ſtoiąc, nie poczyna ſobie bezrozumnie, prze ſtaie zawzdy na ſwych poczćiwych ſprawach, za ktoremi cześć iak ćien za ćiałem chodźi. Przeto niedbaiąc o mniemanie ludzkie, y zawdy poczćiwie ſie ſpráwuiąc, nie patrząc ná to co ludźie o nim rozumieią, nie vtraca ſwoiey chwały, gdyż prawdźiwa chwałá za poczćiwym ſie ſprawowaniem idźie, nie z mniemánia ludzkiego, ktorzy czeſtokroć ſie na ſwym rozſądku mylą.

Tu widźiſz iák cnota w trudnych rzeczach bawi ſie. Lecz doma na piecu vpić ſie káżdy dźien, karty, koſtki, gráć, łacno przychodźi y rychley ſie tego naucży, niżli w polu na źimnie leżeć, z włocznią do wieprza gonić, z nieprzyiaćielem ſie potkać. Ale w tym rożna zasługa, za legartem niesława chodźi, za czułym w trudnych rzeczach, ludzka pochwała. Do tego,

kto ſie w poczćiwych rzeczach bawić nauczył, nie przyſtawa nigdy do podłych zabaw.

Zalećiwſzy vboſtwo y wzgarde podłych zabaw, wpada na zalecenie przyſtoynego milczenia: a zwłaſcza o ſobie mowić przed ludźmi niegodźi ſie: kto dobry, kto zły, ſą to taiemnice Boże. Bog o tym lepiey wie, niż ludźie, ktoremu ſie w tym rownać nie trzeba, gdyż rownego ſobie nie ćierpi. A kto z takim trzyma, takiegoż karania godźien: bo zda ſie przyzwalać na iego ſtrone. Y to ieſt, dla czego czaſem Pan Bog dobrego człowieka przy złym zabiia.

Te tedy trzy rzeczy ſlachćicowi y żołnierzowi dobremu przyſtoią. I. Niewczaſy y vboſtwo ćierpieć. II. Podłych y złych zabaw ſie chronić. III. Milczenie y posłuſzenſtwo. Hetmanskie y Rzeczypoſpolitey roskazanie mieć za taiemnice y Rzeczypoſpolitey rade. Bo żaden nie będźie chćiał mieć ſpołeczności niebeſpieczenſtwa z takim, ktory ieſt pletliwy. Trzeba tedy żołnierzowi zapieczętować gebe milczeniem, á milczenie pogodą.

Státeczność w cnotách wielkich.

DO IE° M. PANA STANISŁAWA Golſkiego, Woiewody Ruskiego.

Iuſtum & tenacem propoſiti virum. ODA III.

STáłości przedśięwźiętéy mężá dobrégo /
Ni grozna zápálczywość poſpólſtwá złégo /
Ni mus Tyránſki choć ſam diament kruſzy /
Ani Auſtér morzowładny z mieyſcá nie ruſzy.
Ni ſámégo Iowiſzá gniew zápalony /
Który z niebá ná źiemie miecé piorony:
By téż y ſámo niebo vpáść iuż miáło /
Sércé czuiąc ſie w dobrém zoſtánie cáło.

W tey cnocie Pollux/ y sam Herkules biegli/
    Miedzy gwiazdámi/ w niebie/ ná wieczność śiedli.
    Gdźie y nász Pan z Zamośćia dla swéy dźielności
    Státeczney/ pije napóy nieśmiertelności.
Tąż cnotą tobie Golski zacności drógę
    Przestroną otworzywszy (śmiele rzéc mogę)
    Kwiát da nieśmiertélności ludzkiey pámięći/
    Dokąd wszytkozré słońce ná niebie świeći.
Táką ozdobionégo/ Bacché y ćiebie
    Gdźieś ná Tygrách przyiechał/ widźiemy w niebie.
    Tą sztuką dostał wieczney Romulus sławy/
    W czym Juno táki dáłá wyrok láskáwy.
A Lépozonny sędźia/ y obca żoná
    Będźie przyczyná/ z ktoréy Troiá zburzoná.
    Bo iáko Láomédon Bogi omylił/
    Záraz ná vpad wierzchy swe Jlion schylił.
Sámá ná to z Minérwą stoie zburzénie/
    Dla tégo które zádał nam obelżénie
    Piérwszy zákłádácz miástá/ y plemie iego/
    On zdrádźił/ ten wźiął porę złégo sędźiego.
Już nieszláchetny gość/ ni cudzołożnicy
    Spártáńskiéy sie przeleca/ ni w połowicy
    Troiánie odpór Grekóm walecznym dáią/
    Ják obronce Hektorá Troiéy nie máią.
A zá Bogów niezgodą stać osłábiáłá
    Woyná/ przez którą iuż stać Troia nie miáłá.
    Jednák w krótką: y gniew/ y obrzydłe plemie/
    Które zrodźiłá Mniszká Troiáńskiéy źiemie
Marsowi puszczę. Dam y to áby dźiedźić
    Stráconéy oyczyzny mógł kiedyś náwiedźić
    Niebo mieszkánie wieczne/ y był wpisány
    Miedzy szczesliwych Bogów spokoyne stány.

By iedno Rzym á Troie morze dźieliło/
    A w zápomnieniu miásto niemiłe było:
    Niech tákiekolwiek w kráiu Ausonskiem pláce/
    Máią ná pociechę swą z Troiéy tuláce.
By iedno Páridá y królá Priámá/
    Ná wieki spustoszáłá mogiły táma:
    By sie nád grobámi ich pásły bydletá/
    A kryły w nich dźieci swe dźikie zwierzetá.
Niech trwa Cápitolium z Rzymem ná wieki/
    A narodóm rozdáie práwá przezdźiski.
    Niech ná świećie przenika do ostátniego
    Kráiu źiemie waleczność imiénia iego:
A tám gdźie wielkie morzá słonégo wáły/
    Europie z Afryką dźiał vkazáły.
    A gdźie ćichégo Nilá brzég vniżony/
    Ná płodność co trzeci rok płocze zagony.
Złotem iescze nieznánym gárdźić mężnieyszy
    Rzym/ niż ná zbytek głupi zbiérác skłonnieyszy/
    Co przyrodzénie w źiemie skryło głeboko/
    Oto iego nie będźie dbáć chćiwe oko.
Niechay co nádáléy/ kray świátá odleże/
    Przećie go waleczna moc Rzymska dośieże.
    Lub gdźie ogień słoneczny nawiecéy grzéie/
    Lub gdźie vmárzła źiemiá śniegiem bieléie
Lécz tém sposobém niech wie powód/ waleczny/
    Rzymiánin odémnie sądy: áby bespieczny
    W szczesćiu był/ zacne imie wyniósszy swoie/
    Nieśmiał zburzonéy znowu zákłádáć Troie.
Bo w nieszczesną godźinę ku vpatkowi
    Żáłosnému/ znowu sie Troia odnowi.
    Koniecznie będę Troiéy nielutośćiwa/
    Pókim śiostrá y żoná Jowiszá żywa.

Ilékroć tám ſtánie mur / by y ſtalony /
Tylé kroć bedzie reką Grecką zburzony.
Tylékroć meżá ſwégo y dźieći / żoná /
Bedzie płákáć w dębowę łodę wſádzoná.
Alé przecz ſie ták moiá Muzá rozwodźi /
Wczym ſié podlem wynośić wierſzom nie godźi ?
Przeſtań śmiáła obiáwiáć Bogów rozmowy /
Wielkie rzéczy opiewáć / nie twoiey głowy.

Przeſtrogi.

Chwali w dobrym przedśiewźiećiu trwałego człowieka, ktory ſie nie daie żadnym niebeſpieczenſtwem od dobrego, y poczćiwego odſtraſzyć. Tacy byli miedzy inſzemi Rzymianie: o ktorych, iacy mieli być, gdy o tym bogowie radźili, Iuno ſwoie zdanie przedtym opowiedźiała.

Byli tacy Philoſophowie, ktorzy rozumieli że niebo z kamieni ieſt zbudowane, y miało ſie kiedy obalić: oczym Diogenes Laercius świadczy.

Starych onych ludźi, dla wielkiey ſprá wiedliwośći y dobroći, bogami czynią Poetowie: á ſłuſznie. Bo ludźie dobrzy podobni ſą Bogu, ktory ieſt ſczerą dobroćią, á ktorzy ták iako ieſt Boża wola żyią, czći boskich godni ſą. A náwiecey ći, ktorzy nie ſobie kwoli, ale wſzyſtkim, ná pożytek rzeczypoſpolitey żyli. Tacy byli Hercules, Polux, Bacchus, Romulus, y naſz nie dawnych czáſow nam zmarli, ale w sławie żywy IAN ZAMOYSKI.

Niemáſz tak żadnego dźikiego dowćipu, ktoryby winem niemogł być vbłagan, dlatego Tygri okrutne źwierzęta woźnikami czynią Bacchowemi Poetowie.

Tuſie opowieda proroctwo o Rzymie, iako miał bydź założon przez wygnańce Troianſkie, y iák ſie im mądrze powodźić. Gdźie przećiwnym ſpoſobem gáni zdradę Laomedonta, y Pariſowe cudzołoſtwo.

Laomedon naiął ſobie na budowanie miáſta Troianskiego za wolą Iowiſza, Neptuna y Apollina, ktorych pracą gdy ſie mury Troianskie wzgorę, iak miáły być podniosły, nierzkąc żeby im miał nagrodźić wedle ſtanowioney vmowy, ale wygnał ie z miáſta.

W AEgyptćie deſczu nie bywa, ale rzeka Nilus wylewa z brzegow ſwoich, y onym wylaniem odwilża pola y płodne czyni.

Rzymianie z przodku aż do wielu lat niedbali o bogactwa, przeſtáiąc na zy-

wnośći ſczupłey, iaka mogła bydź nie z trudnośćią nabywana, to ieſt, wiecey ſie kochali w vboſtwie niżli w bogactwie: ale przy vboſtwie wielkie dźieie odprawowali. Tacy byli Fabricij, Curij, Coruncani, Luſcinij, Aridini, Calatini, Piſones, nie tylko w dźieiach wielkich, ale y w vboſtwie zacni.

Straż w przygodách od Bogá.

Deſcende cælo & dic age tibia. ODA IIII.

ZAwitay z niebá / á chćiey ſie przyſpieſzyć /
O Cáliopé / ty vmieſz poćieſzyć
Ciężkie feáſunki / bądź wdźięczné śpiewánie /
Wźiąć przedśię raczyſz / bądź ná lutni gránie.
A ſłyſzyćieſz to w vſzy ſwoie sámi ?
Czyli mnie milé záſzćie myſli mami ?
Zdami ſie iákbym y po gáiu chodźił /
Kędy głos mych vſzu / iák ma bydź dochodźił.
Mnie miléy mátki ſnadź pietolátnego /
Práwie wdźiećinſtwie oſierociálégo /
Od wielkich przygód w nieſczeſliwéy chwyli /
Káměny / wdźięczné holubki broniłi.
Będąc ſpracowan dźiećinſkiem igrániem /
Dźiwna rzecz / tákom położony ſpániem:
Nie był otruty od iádu złéy żmiié /
Która ſie moiey vchwyćiłá ſzyie.
To zá dźiw ſobie wſzyſcy ludźie bráli /
Którzy w gniaźdźie méy oyczyzny mieſzkáli.
Lécz ſié to nie przez wáſzéy woli dźiało /
Byśćie mnie mieli ſnadź Poétę cáło.
Was / mé Káměny / bądź mieſzkam wé Lwowie /
Bądź dárém wáſzém w vczoném Krákowie /

Was ieſtém śiedząc / y was kiedy krocząc /
Was gdźie ſie kolwiek ná świećie obrocę.
Mnie przyiaćielá wáßego / gdym leżał
Już miedzy trupy w mór / duch nie odbieżał.
Gdźie Korytáńſkie góry ſą : gdym z ſkały
Vpadł / wyśćie mnie żywo zádźierżáły.
W Lotáringiiéy w pułroczney chorobie /
Záchowályśćie moie zdrowie ſobie.
A świeżo ku mnie wyſtrzélona ſtrzałá
W Moſkwie / mimo mię przez ßkody bieżáłá.
Gdy wy ieſteśćie przy mnie / ia w niemáłém
Ludzkośći kráiu w Moſkwie ieſtém śmiáłém.
A ſtąd gdźie bliſko Perſowie mießkáią /
Którzy / co cnotá / iák Moſkwá nieznáią.
Náwiedzę Kázań niewczéſny gośćiowi /
A gdźie końſka krew ſmáczna narodowi.
Náwiedzę wcále ieſcze (áczém ſtáry)
Dźikie z groźnémi ſáydaki Tátáry.
Wy możne królé w vprzykrzonéy woynie /
Gdy muſzą odwrót vczynić przyſtoynie.
Przyniewoléni niepogód przéßkodą /
Ćießyćie miłych zabaw ſwych ochłodą.
Wy mnie ſámégo w Moſkiewſkiem więzieniu /
Nád rok chowaćie náuk ſwoich w ćieniu.
Że mnie gorąco troſki nieprzéśięże /
Ni żaden niewczás przykry nie doleżé.
Wy ludźiom rády dodáiećie ránéy /
A mądrą dawßy / kocháćie ſie zdánéy.
Zá wáßéy rády ſczęſnem powodzéniem /
Pobił Tytany ogniſtém krzémieniem.
Tén ktory źiemię / morze wiátrém rzutné /
Miáſtá budowné / y króléſtwá ſmutné.

Który śmiertélné ludźie / y bogámi
Spráwiedliwémi ſam rządźi práwámi.
Tén tłóm Olbrzymów / vfáiąc ſwey siłé /
Nábáwił Bogów ſtráßney krotoſiłé.
Góry ná góry kładßy chcąc wygodźić
Wſchód / którémby mogli Bogom ßkodźić?
Lécz co Typhonus / co Mimás doſłuży /
Abo co w śyłách Porphirion duży :
Co Rhætus ktory trząſł gdy chćiał ſkálami?
Co Enceládus który ſtrzelał pniámi?
Wſkóráli? przećiw mądrośći Pállády?
Gdźie przy niey z włocznią Wulkan kłádźie ſłády.
Przy niey téż ſtoi Iowißowá żoná /
A ktory nigdy łuku z ſwégo łoná
Niepuśći / który roſą Cáſtáliiéy
Swé włoſy myie / á gáie Liciiéy
W ſwéy mocy trzyma / iák lás przyrodzony /
Délem z Pántárém Apollo vczcony.
Syłá béz rády prędko moc vſtáie :
Bóg mądréy siłe potęgi dodáie.
Tén ſie wßeláką potężnośćią brzydźi /
Ktorą ſie o co złégo kuśić widźi.
Doznał ná ſobie Giás choć ſtoręczny /
Doświádczył tégo Oryon beſpieczny.
Który z ſwoiem złém ważył ſie Diánny /
Tykáć w czyſtośći nierußonéy pánny.
Ziemiá ſwych ſynów Olbrzymów odźiánych /
Sobą żáłuie / y do piekłá dánych.
Tym kwoli ogień który wßyſtko pali /
Od Ætny ſwoiey mocy nie oddali.
Tám nieprzéſtáie złégo Tytioná
Kłwáć / ſtróż przydány niecnot iego / wroná.

Tám Pirythoá nogi miłośnego/
Ogniwá gryzą łáncuchá srogiego.

Przestrogi.

Opowiáda, iáko Bog bronił záwżdy w wielkich przygodách człowieká. Náuká we wszystkim przygodna. Przećiwko Bogu rozumu niemász.

Pyta sie towarzyszow, ieśli słyszą śpiewánie Caliopy, ktorą z niebá dopiero wzywał, iakoby on sam tylko głos słyszał, á drudzy nic. Tu znáczy moc náuki, iáko sámym rozmyślaniem ktorego żaden nie czuie, vćiechę czynią. Druga znaczy coś boskiego w Poetách, ktorzy sami w sobie czuią potaiemną vćiechę, choć też milczą, y iakoby w rozum zaydą, co miłym szalenstwem zowie.

Chołubek słowo iest w Ruśi wymyślone, iakoby do pochlebstwa y załotow: Moy hołubunku, moy koraliczku: ktorego tu vżył, łágodząc rzecz.

Tytani byli Obrzymowie, ktorzy wschod do niebá czynili, gory ná gory stawiáiąc, áby woiowáli z bogi, á sami niebo ośiedli. Przez Tytany rozumiey złe y głupie ludźie, ktorzy przećiwko Bogu walczą, iako przećiwko oycu y dobrodzieiowi.

Tu opisanie Iowiszá wielą słow. A tu sie przypátrz, iak Bog vżywa rády, mądrośći, dźielnośći, wedle ktorey wszystko sie dobrze powodźi. Bez rády źle co poczynáć ludźiom: ieśli bogowie, iák Poetowie mowią, sami rádzą sie. Smutne krolestwo piekło iest.

Typhonus, Mimas, Porphirion, Rhetus, Enceladus, są własne imioná Olbrzymow, tákże Gyes, Orion, &c.

Pallas iest Bogini mądrośći, przy niey Vulcanus Bog stoi, ktory mocy y broni dodaie, iako piorunow. Przy niey Apollo, ktory iest wykonawca postánowioney rády. Apolina maluią Poetæ z łukiem, ktorego od śiebie nigdy nie oddala.

DO MAIESTATV.

Zacność dźieiow przy kárnośći żołnierskiey

Cælo tonantem credidimus Iouem. ODA V.

PEwna to że Bog sam króluie w niebie
My WLADISLAWIE KROLEWICZE ćiebie

Kto chce ná świecie po sobie

Bogiem mieć będźiem/ kiedy do korony
Przyłączysz Moskwę y Septemtriony.
Zolnierzli czyli mąż przy obcey żenie
Sprośnie żył długo (o niezáwstydzenie)
W Ruśi z szwágrámi nieprzyiáźliwemi
Podstárzał sobie ták z domowemi.
Pod Bolesłáwem królem/ gdy w Kijowie
Niedbał o sławę/ ni o miłe zdrowie:
Jednák to wszystko zostáwiwszy cáło/
Co do królestwá dawno należáło.
Regulus lepiey dawną kárność trzymá
Nie zezwoliwszy/ posłány do Rzymá/
Ná złé podánie y przykład szkodliwy/
By miał bydź więźien niegodny żywy:
Widźiałem/ mówi/ w Kártagu przeklęte/
Przez bitwy nászym sromotnie odięte
Zbroie (o żalu) y proporców wiele/
W rząd záwieszono/ ná wstyd nász/ w kośćiele.
Imiánców nászych: którzy sie poddáli/
Tym ręce opák rápćiámi związáli.
Polá iuż orzą/ nászą spustoszoné
Ręką/ y brony są otworzoné.
Niewierz by tén wykupiony złotém/
Zołnierz vmiał bydź mężnieyszy ná potém.
A ma bydź szkodá niecnoćie przydána:
Niebędźie nigdy wełná vbrukána
Białą. Bo cnotá kiedy raz vpádnie/
Niezáraz sławy powétuie snádnie.
Jéśli gdźie łáni raz z sieći vćiekłá/
Tym więcéy będźie boiáźnią wśćiekła.
Tédyć ktory sie dał iąć niedołężny/
Nieprzyiacielom/ zás zostánie mężny.

chwałę nieśmiertelną zostawić, niema domá roskoszek y wczásu záżywáiąc, leżeć: ále swoy vmysł do sprawowánia zacnych dźieiow wzgárdą rozkoszy vtwierdźić, w trudnych y niebespiecznych sprawách báwić sie: tákie sprawy są woyny, ktore sie dźieią dla pokoiu inszych ludźi. To też pierwszy powiedźiał co tu vczy, iż Romulus, Castor, Pollux, Hercules Bacchus dla zacnych y wielkich dobrodźiejstw, ktore ludźiom vczynili, w liczbie bogow po śmierći byli poczytani y do nieba wźięći. Czego na obie stronie, to iest, dobrey y złey sławy przykłády są. Bolesław pod

Wiec sie drugi raz rzući ná té pány/
V których siedział zá nogi kowány.
Tén niewiádomy iáko zdrowie krzépić/
Wolał pokoiem niepokoy záczépić.
O wstydźie; o ták Kártágo ochotna
Do téy woyny/ ták złość nam sromotna.
Ták krótko rzekszy: miłéy swoiéy żony/
Ni dźiatek máłych/ iákoby zelżony
Więźieniem ksobie/ stały/ nieprzypuścił/
A męskie oczy ná dół k źiemi spuścił.
Chcąc przywieść dusznie oné rádné pány/
Ná décret więźniom nigdy niespodźiány.
Miłośnik dobrá/ sobie nie folguie/
Pospolitego/ áni sie szánuie.
Lécz wiedźiał dobrzé ták miał bydź męczony
V Kártáginów/ iédnák niestrwożony.
Z ludźmi wrot iego zábáwiáiącemi/
Ták sie rostáwał/ ták nie z powinnémi.
Iáko wiec rzecznik v sędźiego spráwny/
Wygrawszy decret w causie swoiey práwny:
Porwie sie iecháć do folwárku swégo
Myśląc pokoiu záżywáć miłégo.

Kijowem począł był dobrze dla Rzeczyp. prácowáć, ále iż sie wdał wroskoszy nieprzystoyne, sromoty dostał. Regulus zás dáiąc sie męczyć dla Rzeczyposp. Kartaginom, wiecznie w ięzykách ludzkich z swoią chwałą żyie

Ná woynie miedzy Rzymiány á Kártagińczyki, dáli sie były poimáć żołnierze Rzymsci, widząc iż nie mogli dla mocy nieprzyiaciół zwycięztwá otrzymáć: miedzy ktoremi stary był Regulus. Ten od Kártaginow do Rzymá był poimány, áby námawiał ráde wykupic, ábo zámienić więźnie: On przećiwną rzecz vczynił, námawiał áby nie wykupowali więźniow, choć wiedźiał że tego miał przypłáćić mękámi, gdy sie iák przyrzekł, do Kártagow wroći

W tey namowie naprzod przekłáda Rzymiánom sromotę ktorą popádli przez nikczemność żołnierzow poimánych, iż proporce y zbroie Rzymskie ná sromotę wieczną Rzymianow záwieśili ná ścienie kośćielney. 2. Związánych opák wiedli Rzymiánow. 3. Co przedtym boiąc sie Rzymiánow zámykáli brony, to teraz y w nocy otwárte stoią, ták sie vbespieczyli. 4. Role ktore przedtym pusto leżáły dla boiázni strony nas, teraz nie boiąc sie nas orzą ie.

Nie podobna rzecz, áby ten ktory vćiekał, miał potem nieućiekáć á męznie

sie potykáć. W wykupieniu więźniow dwie rzeczy vpatruie: Pierwsza iest, zelżywość iż sprosnie vćiekli. Druga, vtrata pieniędzy. Szkoda iescze niewiele dokucza, bo vtrata pieniędzy powetowáć sie może: niecnoty trudno powetowáć. Niecnotę zowie abo zelżywość żołnierzowi dać od śiebie broń na woynie, vląkłszy sie wielkośći abo mocy nieprzyiaćielskiey.

Iako wełna biała gdy sie vfarbuie, oney farby nie straći, by ią prał niewiem iako, nie przydźie do białośći pierwszey: tak cnota, iako skoro będźie pomazana niecnotą iaką, niemoże być więcey naprawiona od tych ktorzy są skażeni.

Drugie podobienstwo. Iako łani ktora z śieći przestraszona raz vćiecze, drugi raz na łowce y na śieć nie natrze: tak ktory żołnierz vćiekał na woynie, śmiały drugi raz nie będźie, ale lękliwy.

Okazuie grubość y niewiadomość żołnierzow vćiekaiących, niewiedzących na czym zależy zachowanie całośći zdrowia: gdyż sromotnie żyć, nie iest żywot: ale lepiey vmrzeć niżli sromotnie zachowáć zdrowie.

Opisuie zapał dobry w przedśięwźięćiu cnotliwym w Reguluśie, ktory dla miłośći oyczyzny, niedbał o żonę, o dźieći, o przyiaćiele, niechćiał sie bawić niemi, ale zaraz wracał sie do Kartaginow, choć wiedźiał, iż tam miał być męczon, dla tego iż Rzymianow nie namowił na okup więźniow Rzymskich.

Zá wzgárdą pobożnośći wszytko złe przychodźi.

Delicta maiorum immeritus lues. ODA VI.

TVsz sobie dobrze w twoich zbytkách iáko raczysz/
Zginąć ći o Polaku/ gdźie sie nie obaczysz.
Gdźie nie nápráwisz kośćiół spustoszony/
A niedasz Bogu powinné vkłony/
Dotąd cáło trwasz póki v ćiebie Bóg wielki/
Od którégo y przodek/ y koniec iest wszelki.
Tén w chwalé swoiéy od nas zániedbány/
Nászéy Oyczyznie zádał ćięszkie rány.

Już nieráz Tátárowie w boiu bárzo máli/
Nam ſrogiem puſtoßeniem dobrze ſie znáć dáli.
A łupém ktory od nas czeſto máią/
Swóy vbogi ſkarb znácznie zbogacáią.
Wiec Séymowego ziázdu czeſté rozérwánie/
Péwnéy zguby niemáłą przyczyną zoſtánie.
A Moſkwá ſámá iáko nas zelżyłá/
Gdy wiele náßych w źiemi ſwéy pobiłá.
Plodné wyſtepów wielki żénſtwá pomázáły/
Nie vczćiwem nierządém/ ſkąd záraz powſtáły
Zéwſząd ßkodliwé ná oyczyznę rázy/
Ktoré zmierzáią do oſtátniey ſkázy:
Już dźiś gálárdy roſłá dźiewká rádá ſkacże/
Y do wymyſlnych tańców z chęćią przydą prace.
O nietykánéy rozmawiać miłośći/
Dobrze ćwiczona ieſzcze od młodośći.
Wiec świeżo ßedlßy zá mąż przy mężu piiánem/
Máchluie głupia ſwoim nie vczciwie ſtaném.
Niedozwolonéy krytomo rádośći/
Złé pożyczáiąc w dorwáłéy ćiemnośći.
Gorzéy gdy mąż niemáiąc w noſie ſwoim rymy/
W domu ſwém párchotrotné muſi woniáć dymy.
Lub piecá podły ſtároſtá zákádźi/
Lub bogacz złoto rozdáie czeládźi/
Nie z tych rodźiców oni vrodzeni byli/
Ktorzy krwią Duńſką morze ſczerwienili.
Ktorzy Krzyżaki ſrogie zwoiowáli
Y mężną reką pánſtwo rozßerzáli.
Alé z chłopſkich rycérzów było mężné plémie/
Krzywém pługiem vczoné drzeć rodzáyną źiemie.
W proſtośći ſwoiéy bárzo obyczáyné/
Grozy rodźiców przeſtrzegáć zwyczáyné.

Ták przy robоćie/ iáko kiedy ſwoie woły/
Syn ſprácowáné z iárzmá wyprzęgał wéſoły.
Powinność groznem rodźicom oddawał
Swoie/ y pilen roſkazánia ſtawał.
Lécz czego nie odmieni czás wßyſtkiem ßkodliwy?
Wiecéy rodźiców náßych niż dźiádow złośliwy
Wiek: ieſzcze gorßé potomſtwo ſnadź ſieie/
A ták im dáley tym ſie gorzéy dźieie.

Przeſtrogi.

Bog wielki w ten czás v ludźi bywa, kiedy ſie chronią tego czynić, co ieſt przećiwko Bogu, Zgołá v złych ludźi Bog mały: Bo przykazánia iego niżac ſobie niewazą.

Z ſwey woley, z zepſowánego małżenſtwá, z cudzołoſtwá wßytko złe ná oyczyzne przychodźi: Zenſtwo tu rozumiey ná tym mieyſcu małżenſtwo, ſtadło.

Dźiwna rzecz, iáko náßy ná woyne záwżdy gotowi byli, leda záprzyczyną. Krol Bolesław dla iednego Duńczyka przychodnia dobrze ſie w źiemi tey záchowałego z woyskiem iechał do Daniiey: ieſzcze to máła byłá krzywdá cudza, á wżdy o nie nie trudno było woyne podnieść. Teraz záś do woyny ieſteſmy nierychli y leniwi, choć iey wielka przyczyna bedźie: Iflanty wźieto iako ich trudno nam odiskać. Deſpect y lekkość Polſcze vczyniono w Moskwie pobićiem ludźi Polskich, ktorzy dobrowolnie ná weſele Carskie przyiechali, więźieniem posłow y oſtatka ludźi ktorych nie pobili: przećie tey lekkośći na ſobie przyſchnąć damy: y wzdeymuiemy ſie za to? z iakiemi ludźmi? z takiemi ktorych niema Poslka na ſobie nikczemnieyßych. Czemuſmy ſie dobrze przypatrzyli w domowey ich woynie.

Znaczną z Krzyżaki woyny opiſuie Cromer naß Hiſtoryk, w ktorey naßy ſto tyśiecy Niemcow zabili, á czterdźieśći tyśiecy poimali: To nielada zwyćieſtwo.

Státeczność cnoty.

DO IEY M. PANIEY ZOPHIIEY
Oleſznickiey, K. Małogoſckiey.

Quid fles Aſterie quem tibi candidi. ODA VII.

W Jelkiego Káſztelaná małżonko vczćiwa/
Czému płáczeß teſkliwa
Mężá ſtátecznéy wiáry długo niebytnégo?
Już rychło vyźriß z Moſkwy poſélſtwém znácznégo.
On do zdrádliwych ſąśiad w poſélſtwie wyſłány/
Krwáwém mordem ſtroſkány
Swéy bráćiey/ y dla drugich z ſobą zátrzymánia/
Niezna w oczách ſwych w nocy vćießnégo ſpánia.
Acz złéwierna Boiárka częſto ták rożány
Kwiát/ bliſkie iego śćiány
Miáiąc/ twarzą péwne ogniá dále znáki/
Chytro ná złé przywodząc czyni dowód táki:
Raz Belléropbontowi niewiáſtá Prætowa/
Dawáłá ſie gotowa.
Ná co ſtátéczność iego gdy niezézwoliłá/
Smierć mu v mężá ſwégo prętką nápráwiłá.
Péleus ogniá niechcąc tykáć ſie proßony/
Od Aceſtowéy żony
Przypłáćił tégo. Inßé przywodźić przykłády
Mogłá/ do grzychu chytro wymyſloné rády.
Ale on głuch/ ná té namowy niedbáły/
Stoi przy cnoćie trwáły.
Tóż rozumie o cnoćie twoiey/ co o ſobie/
Źe ſié prócz niego żadén nie podoba tobie.
Choć być ſie też w kiem ſłußnie co grzécznego zdáło/
Wierzy źé o to dbaß máło.
By vmiał dobrze ośieść koniá Turéckiego/
By ná niem Wiſłę przebył dla zdrowia twoiego.

Prætus w Argoch krolował, do ktorego Bellerofon przyiechał w gośćinę, zábiwßy Bellera, áby był onego mordu odpuſt otrzymał. Tám gdy v niego przy dłużßym mießkał, ſpodobał ſie żenie Prætowey Anteiey Bellerophon, y ieła go námawiáć y znáki dáwáć ſwego przećiwko niemu ogniá. On nie dał ſie áni namowámi łágodnemi, áni vkłonámi iey zwieśdź. Oná boiąc ſie áby przed mężem nie powiedźiał, oskárżyłá go do mężá iákoby miał chćieć iey gwałt vczynić námáwiáiąc pierwey ſámá ná złe. Prætus żenie vwierzył, nie zábił go ſwemi rękámi, ále posłał go do oycá żony ſwoiey z liſtem, áby tám zginął. Skąd obacz chytrość y złość niewiaſt niewſtydliwych.

By też wdźięczną muzyką mięłczył twoie vßy/
Ná złé ćie nie záwußy.
Z zacnych rodźiców dobrze w cnoćie wychowána/
Ták ſtała záwdy będźieß trwáć iákoś oddána.

Mageſſa Hippolitowna Aceſtowa żona, także rozmiłowáłá ſie Pelego, o ktorą on choć go ná złe námawiáłá, niedbał, prze co rozgniewawßy ſie, oskárżyłá go do mężá, iákoby miał ná iey wſtyd czuwáć. Mąż vwierzył, chcąc ſie zemśćić tego, záwiosł go ná gore Pelium, gdźie Olbrzymowie mießkáli, y tám go odiechał gdy vſnął, nie dáwßy mu nic znáć, że mu ſtał ná gardło. Tám go przećie niewinnego Bog wybawił od śmierći, posłał mu miecz od Wulkaná vkuty, ktorym bił Olbrzymy, gdy ſie nań rzucáli, y obronną ręką vßedł.

Vroczyſty dźień.

DO IE. M. PANA MIKOŁAIA Oleſznickiego, K. Małogoſckiego.

Martiis cælebs quid agam calendis. ODA VIII.

C O w tym béżżenny myſlę nowem lećie/
Co tu kádźidło/ co tu czyni kwiećie/
Au czému pytaß/ węglé y pérzenie/
W téy moiey śćienie?
Slubiłem tén dźień wéſoły ſpráwowáć/
Jágnię ná ołtarz Bogu ofiárowáć:
Lichą mogiłą lédwie nie przykrity/
W Moſkwie vbity.
Wé zbanie ſmołą záprawiona pára
Wynidźie/ w tén dźień odwrotny/ á czárá

Będźie nálana Węgierskiego winá/
Picia przyczyná.

Piy OLESNICKI zá zdrowie twoiégo/
Który lédwie żyw zostal/ PETRICEGO.
Piy zdrow dlugo w noc: niech frásunek nowy
Nie psuieć glowy.

Puść precz frásunki o miléy Oyczyźnie/
Z ręku iéy/ da Bóg/ pokoy nie wyśliznie:
Jesli iest coby zásmucáć ią miálo/
Boday zniscźálo.

Dobrze z nią bliski ku zachodu stoi
Sąsiad: zá morzem Kárlá sie nie boi;
Który Jflanty wráca przymußony/
Snadź zwyćiężony.

Prożenes tego że sie ßláchtá burzy
Domá: á pod nos snadź zléy bráćiéy kurzy:
Ty zás w téy Moskwie zábywßy niewoléy/
Bądź dobrey woléy.

Rozmowá Młodźieńcá z Lidychną.

Donec gratus eram tibi. ODA IX.

M. POkis niemiálá/ nád mie wdźięcznieyßego/
A gdy ręce niczyie/
Chwytály sie twéy ßyie
Nie bylo nigdy nád mie sczęśliwßego.
L. Poki ćis inßéy twarz nie omamilá/
Poki iescze nie bylo
Coby mnie omierźilo.
Jam więcey nizli twa mila pluzylá/

Wielkość miłośći swoiey okázuie, gdy mowi: żem dwá kroć zań vmrzeć gotowa.

M. Mnie téraz Nétá lubi sercé moie/
Táncowáć vmie oná/
A ná lutni ćwiczoná.
Dla ktoréy zdrowie gotówém dáć swoie/
L. Mnie milém ogniem grzéie wdźieczna glowá.
Syn człowieká zacnégo/
Dobrzé rodowitégo.
Dla niegom dwákroć iest vmrzeć gotowá/
M. Gdźieby sié stára milość odnowilá/
Niezgodné pogodźiwßy/
Néthę precz oddaliwßy
Czybys sie do mnie Lidychno wróćilá?
L. Acz nád swoiego gládßego nie czuie:
Tys nád liśćie pierzchliwßy/
Nád morzé popędliwßy.
Z tobą żyć/ z tobą vmrzeć obiecuie.

Przypátrz sie niestátecznośći niewieśćiey która gáni, á prześie wlot do tego kogo gáni przystáie.

Státeczność niewieśćia.

Extremum Tanaim si haberis Lice. ODA X.

W Ostátniem Donie/ gdźie bys wode pilá/
A w nieludzkiem sie kráiu zrodźilá/
Jednák bys méy biedy záplakálá/
Ná dżdżu przed fórtą moknąć nie dálá.
Słyßyß/ iák ßumy fórtę obiiáią/
Ják pláskie dáchy wiátry miotáią/
A iáko w kolo iásné niebá brzégi/
W lodowé kostki śćináią śniegi.
Porzuć te hárdość/ nie milą Wénerzé/
Czásém sié srogość ná swé złé bierzé·

Wenera y Bacchus nie rádźi widzą pychy pánien przećiwko młodźiencom. Podczás sie im tą złym płáći. Dobrze być nieużytym, ále wßytko w miáre. Pausanias ma kilká przykłádow te.

Niećiągni bárzo v zegárá ſtrony/
By ſie nie zérwał trib zbyt krecony.
Nie ieſtés nigdy Vliſeſſá źoná/
Żébyś miáłá bydź nievproßoná.
A choć ćie proźby ni ma choyna reká/
Niezgáßonego ni ogniá meká.
Ni mąż twóy który péwnie tobą myli/
Do tákiey nedzy méy/ nie náchyli.
Wżdy ſie day vżyć/ byś też byłá ſkáłą/
Y od táſczórki opánowáło.
Nie záwżdy tén próg/ áni tén déſcz ſrogi/
Wytrwa czékáiąc móy bok vbogi.

go, Corraſus nie-iáki rozmiłował ſie Calirrhoey, á-le im on wiecey ſie iey przelecał, tym wiecey go nie ráda widziá-łá. A gdy iey ni prośbą, ni dáry niemogł zwyćie-żyć, vciekł ſie do Bacchá o pom-ſte, proßąc, w-
zgardy ſwoiey. Wysłuchal go Bacchus, y vczynił to że wßyſcy mieſczanie, gdźie oná panna była, oßaleli (a dźiało ſie to w Kalcedonie) niewiedząc co czynić, vcie-kli ſie do Prorokow, aby za porada mogli vbłagać boga rozgniewanego. Ora-culum powiedźiało, iż nie mogli przyść do rozumu ſwego, ażby Calirrhoe one pan-ne bogu ofiarowali. Panna widząc że o nie idźie, nagotowała ſie na śmierć, na te tam ofiare. Gdy poklekłá, Corraſus tám ſtoiąc, żal mu było panny, ktorą barzo miłował, zrzućiwßy z śiebie vbior, ſtanął ná iey mieyſce, y miaſto niey dal ſie zá-bić ná ofiare. Oná záś panna żaluiąc młodźiencá, ktory ią ták miłował, że gar-dło mężnie dał zá iey zdrowie, wſtydáiąc ſie oney nieludzkośći, ktorą okazowálá ták dobremu młodźiencowi, po nim záraz dala ſie zabić ná ofiare. Drugi przy-klad tenże Pauſanius piße, ná co patrzył oczyma ſwoimi Timagoras, powiada, ſwe-go domownika nie rad widząc, roskazal mu skoczyć z skały. On ktory zawdy zwykl pana we wßytkim słuchać, niedbaiąc też nazbyt o żywot, skoczył z skały, y rozbil ſie. Co widząc Timagoras, taki go żal zdiął, że ſam z teyże skały skoczył, y złamal ßyie. Ieſt na to Polska przypowieść, ſtruß, ále wáruy przeſtrugać. Ho-ratius to przyrowna naćiąganiu zegarowemu, ktory gdy kto nazbyt ćiągnie, ßnur abo ſtronę vrwie, y tak zegarek zepſuie, bo kola za vrwaniem ſtrony wskok wzad ſie obracaią, ktoreby ſie inaczey obracaly gdźieby była ſtrona.

Mąż myli żoną, gdy iey wiary małżenskiey niechowa. A niemaß nic coby żone wiecey bolalo, y do cudzołoſtwá przyganialo, iako gdy żona wie że iey mąż nie chowa ślubu.

Iaſczurka, wąż twarde y nieużyte ſą gádźiny: ich ſie przez wielkiey ßko-dy tykać niedadzą.

Do Merkurego.

Mercuri nam te docilis Magiſtro. ODA XI.

Przełożył te Kochánowſki/ ktorą naydźieß miedzy pieśniámi iego/ á ták ſie poczyna.

Vcießna lutni w ktoréy ſłotkie ſtrony/ ꝛc.

Miłość przeßkodna.

Miſerarum eſt, neq; amori dare ludum. ODA XII.

NEdznaß to niewiáſtá bedźie/
Która nie zna miłośći/
Ani winém przy biesiedźie/
Omywa ſwé ćießkośći.
Y ktoréy ſwobodna ßyiá/
Doznawa ſrogiégo ſtryiá.
Iużés kądźiele przeſtálá/
Y niewieśćiey zabáwy/
Iákoś ſié prętko wdálá/
W miłość wielkiey poſtáwy/
Młodźiencá/ y ſnać gládkiego/
Zá ſpráwą Skrzydlonoſégo.
Żolnierz ták nioſę té czáſy/
Bellerophontá doydźie/
Nie zwyćiężony zá páſy.
A z ßáblą lépiey poydźie.

Tyka tu niewiá-ſte, ktora dla miło-śći opuśćiłá wßy-tkie zabáwy ſwoie właſne. A śmie-chem daie znáć z-przodku záraz, iż białegłowy trzymá ią ſproſne wyſtep-ki: Ieden, gdy zby-tnie ábo nieprzyſtoy nie miłuią. Drugi, gdy wino piją rzko-mo dla fraſunku. Trzeći, gdy ſie ob-mowy nie boią.
Striiá ſie bać, ieſt obmow y ſtro-

Spracowány po zawodźie/
Przéplywa glebią ná wodźie.
Ná ielénia kiedy zmierzy/
Goniąc w polu krokiem/
Niepochybnie go vderzy/
Predkiem ná koniu skokiem.
A wieprz dźiki gdy sié ziáwi/
Ku niemu mężnie sie stáwi.

fowánia sie ostrzegáć. Bo ćieszy są nápominiące stryiowie na braterskie dźieći, niźli oycowie na swoie. Bo oycowie miłośćią wielką ku dźiećiom záślepieni, pobłażáią wiele, y śiłá występkow do nich nie widzą. Striiowie záś nie máiąc tákiey miłośći przećiwko bráterskim dźiećiom, wszytko w nich złe vważaią, y námnieyszey rzeczy nie przepuszczą. Skąd przyszłá przypowieść: Nie bądź mi striiem, to iest, nie nápominay mie, nie łay, nie grom, iáko striiowie zwykli czynić synowcom.

Chwali tego młodźieńcá, ktorego sie tá pâni rozmiłowáłá, iákoby szydźił z niey.

Studnia Kollegiácka.

O fons Blandusiæ splendidior vitro. ODA XIII.

SLiczna Akádémiey w budownem Krákowie/
Studnio/ kto kiedy chwały twé wypowie?
Tyś naprzód od Jágiellá królá záłożona/
W domu Mądrośći środkiem położona.
Wodá twa przezroczysta iák naczynie szkláne/
Godna by słodkie z nią było mieszáne
Wino: iuż byś kwiatkámi dawno obrodźiłá/
Gdźieby tám gęsta stopá nietłoczyłá.
Nie kwiatki áni trawą mász bydź ozdobioná/
Alé ofiárą vroczystą czczoná.
Ktorąc z Processiámi bliskiego kośćiołá/
Oddawa z twoich dárów młódź wésolá.

Ciebie znóy Kánikuły gorącéy nie dreczy/
Ni ogrodzonéy wiátr z boków vmęczy.
Ty z prácowáné ludźie przyiemnem ochladzasz
Zymnem/ y młodźi przeyźrzánem dogadzasz
Strumieniem/ którego zdróy choćiay cembrá grodźi/
Po wszytkiey Polscze wszędźie sie rozchodźi.
Bo którzy stámtąd wode/ vczącsié/ czérpáią/
Wźiętéy godnośći v ludźi dostáią.
Tyś iest miedzy studniámi sławnieysza wszytkiémi/
Ktorekolwiek są w téy tu Polskiey ziemi.
Którzykolwiek do pićia z ciebie napóy máią/
W káżdem nieszcześćiu ćiężkośći nie znáią.
Ja sam napoiem twoiey wody odmieniony/
Stoię w nieszcześćiu iákoby stalony.
Zá co/ póki mie moy duch nośi/ strony moie/
Twé będą głośić ták skuteczné zdroie.

Godnośći powinna chwała.

Herculis ritu modo dictus, o plebs. ODA XIIII.

HErkules v nas niechay bedźie práwy/
Który przedáyney zá śmierć śięga sławy
ZOLKIEWSKI/ wielą zwyćięstwy wsławiony/
Miedzy Tryony.
Już Nalewáyko wniwecz obrócony/
Już Kárzeł przezen w Iflánciech skurczony.
Zá morzé lédwie nędzno vszedł z boiu/
Szuka pokoiu.
Wynidź z weselém przećiw ták wielkiemu/
Woiownikowi z woyny wróconému.

Zono iedyna walecznego Paná /
Cnego Hetmáná.
Mátki dzieci swych w boiu nie zábitych /
Pełne zostawszy rádości okwitych /
Z wrotu krwie swoiey Bogu dźięki silne /
Oddayćie pilne.
Y pánie / ktore ledwie co doznáły
Mężow / á teraz snać osierociáły:
Pokoy niż zdrowie mężow / lepszy znayćie /
Złych słow nie dayćie.
Ten dźień nas święty frásunkow pozbáwił /
A bez boiáźni w pokoiu postáwił.
Záwdy iest nászá od tego Hetmáná /
Bespieczna śćiáná.

Dla zwrocenia mężow swoich panie powinny Bogu dźiękowáć A zás ktorym pobito męże nie máią łáiąc, gdyż lepszy pokoy pospolity, niż káżdymąż wrocony zdrowo.

Idź ty páchole / niech będźie gotowo /
Ku dobrey myśli wino iesćze owo /
Co od Cecorskiey leży látá licy /
W skrytey piwnicy.
Mow niechay przydźie páni krotofilna /
Niechcąc bydź teraz w vbiraniu pilna.
Jeśli ćie prze złość swą niepuści wrotny /
Odiyć ochotny.
Był przed tym vmysł moy do słow złych chćiwy /
Ale go teraz hámuie włos śiwy.
Jabym czekánia nie zniosł nigdy tego /
Wieku młodszego.

Ku Dobrey myśli należy wino y muzyka. Przeto pánią káże, áby przyszłá z lutnią.

Ze nieprzystá záraz skoczká z chłopcem gniewa śie: iednák dla starośći skromnie

Nie káżdemu wieku wszytko przystoi.

Vxor pauperis Ibici. ODA XV.

BAbo niewstydliwa /
Czemuś ták waśniwa?

Starym żonom Paćierze przystoią, niebieśiady, z młodemi

Wżdy kiedy przestan tey swoiey niecnoty /
Y nieprzystoyney látom twem roboty.
Iużeś grobu bliska /
Y do śmierći sliska.
Kiedyś dopiro w tańcu wywiiáłá /
Jákobyś dźiewkom młodem podrzeźniáłá.
Tyś między pánnámi /
Ják między gwiazdámi
Chmurá przyiemney vymuie iásnośći /
Ták stárośćią twą przygániasz młodośći.
Nie wybieray wzorká /
Gdy skacze twa corká /
Co młode máią zá przystoyność sobie /
Niezáraz czynić przystoyno iest tobie.
Młoda corká twoiá /
Znidźie śie do boiá.
Nie mieczem walcząc / ni żelázną zbroią /
Ale głádkośćią wszech zwyćięża swoią.
Ják więc w stárem wieku /
Vpátruiąc brzeku.
Mniszki Bácchowe choć czásem niechćiáły /
Zászedszy w rozum táncowáć musiáły.
Jáko koská oná /
Igra nápásiona /
Nie dźiw że skacze bo ią młodość ćiska /
A ćiebie stárość ku źiemi przyćiska.
Iuż w Brzezinách ćiebie /
Len wabi do siebie.
Iuż wełná więcey niż lutniá stroioná /
Każeć śie báwić o koło wrzećioná.
Iuż nápoły głuchá /
Zruć rosą od vchá.

z młodemi, ábo wieńcu chodźić.

Wymyślili Poetowie iákoby panny poślubione Bachowi, gdy zádzwoniono we dzwonek oszálawszy ná iego cześć tancowáć muśiáły. Tych zową Bacchas, Tyades, Mænades, Bassaræ, Bassarides y inszemi imiony.

Brzeziny miásteczko iest knapy y prządkámi słáwne, gdźie náwiecey sukno robią: zkąd mowiemy Brzezinskie sukno

V Rzymian niewiástom niegodźiło śie pijáć winá: ále piły wodkę z rożenek wytłoczoną, á vbosże wodę prostą. ktora piłá wino byłá tym záraz podeyrzana. Tu bába chcąc zganić powieda, że do

Nie służy bábie wieniec/ káżdyć powie:
Ni do dná pełnić z młodźiency przé zdrowie.

paznogćia wypija
iako niewstydliwa.

Inclusam Danaen turris ahenea. ODA XVI.

Przełożył te Kochanowski/ ktorą naydźie w Pieśniách/
á ták sie poczyna:
W twárdéy kámienney wieży/ y zá troistémi. &c. &c.

DO IE° M. P. ADAMA HIERONIMA Sieniawskiego.

Eli vetusto nobilis ab Lamo. ODA XVII.

POtomku z zacney Sieniáwy przesławny/
Gdyż y stąd pierwszych Sieniáwskich dom dawny/
A rodzáy posiedł/ pámiętney oddány
Wiecznośći/ miedzy wielkiemi Hetmány.
Od tego przodká rodzay sie twóy ziáwił/
Który w Podolu Sieniáwe postáwił.
A máiętnośći/ wielkich dźieł naczynie/
Dostátni trzymał/ gdźie Bug rzéká płynie.
Ják niepogoda drzewo liśćié roni/
A morze plony chwast wyrzuca z tóni.
Ták blask cnoty twéy zwierzchnéy czći postáwie
Wstręt czyni własnéy przestaiąc ná sławie.
Jeśli mnie pámięć dawnośći niemyli/
Ták też y twoi przodkowie czynili:
Zwierzchnie ozdoby mimo sie puszczáli/
A w szczéréy cnoćie wielce sie kocháli.
Drwá suché miłay/ gałąski zielone/
Cnot twych pámięći wieczney poświęcone:

Będą kwitnęły v wszytkiego świátá/
Pochwały pełné ná potomné látá.

Do Fauná.

Faune Nympharum fulgentium amator. ODA XVIII.

FAunie domowych Nymph kochánku drogi/
Przez mé gránicé/ y przez moie progi
Łáskáwie stąpay/ á méy bądź Bóg śilny/
Trzodźie przychylny.
Jeślim káżdégo nie omieszkał roku/
Jágnię/ y groná tłoczonégo soku/
Ofiárę oddáć/ á twoy/ moie śiły/
Ołtarz kádźiły.
Jéśli gdy twoie zácné świeto przyszło/
Bydło mé igráć ná polé nie wyszło/
Jéśli wieś wszytká twoy dźień y mé woły/
Nie czczą wesoły.
Miedzy málemi iágnięty wilk biega/
Ku twéy czći káżdy w lesie máiu śiega.
A oracz biedny gdy twé świeto czuie/
Wesół tánczuie.

Poganie czyni li ofiáry Faunowi Bogu, aby niedo puszczał ná nie y na bydła ich mo rowe° powietrza

Ktorekolwiek naboiaźliwsze be stye zá Faunową łaską bywaią śmiałe, tak iż do wilkow° bez obra zy przystępuią.

Dobra myśl ná dobie.

Quantum distet ab Inacho. ODA XIX.

IAk Kodrus od Jnáchá różny/
A Æaków rodzay iest możny/
Jákie woyny przéklętéy Troiéy/
Niefrásuy sobie głowy swoiéy.

Tu strofuie przyiaciela, ktory wiecey sie kocha w poważnych Historiach, niżli do gad żał swemu wczasowi.
Codrus był Krol Grecki,

Ráczéy myśl gdźie dostáć dobrégo
Winá y mieszkánia ćieplégo/
Którymbyśmy śie w ten mroz grzali.
Y na dobrą myśl zdobywáli.
Kto swego przyiaćielá powié/
Niech przepije zá iego zdrowié/
Pilnuy/ pácholę swéy posługi/
Day kubek pełny/ day y drugi.
Trzy/ álbo dźiewięć dosyć będźie
Spełnić/ ták zwyczay/ przy bieśiedźie/
Poétá Muzom cnym oddány/
Jéśli chce bydź práwie pijány/
Dźiewięć niech spełni: á nád troie/
Boiąc śie o swárliwé boie/
Trzeźwość przystoyna zákázuie.
Mnie miło száleć: niech nie czuie
Moiá myśl troski: przecz nie gráią/
Którzy trąby gotowé máią.
Leniwéy ręki nie rad widzę/
Rożą y kwiećiem śie nie brzydzę.
Niech słucha nászégo zazdrosny
Człowiek száleństwá: niech miłosny
Sąśiad z swą pánią nas strofuie/
Jéśli co nie k myśli swéy czuie.
Niech tobie równa w taniec chodźi
Z tobą: mnie też druga dogodźi
Lub lekkim tancem/ lub pieśnámi/
Gdźie zgodá będźie miedzy námi.

tak miłował oyczyzne, iż wpadł w pośrzodek woyská ubrawszy śie w podłą suknię aby go nie poznano. Bo był Apollo taki wyrok wydał, iż ktoregoby woyska krol był zabit, to ma zwyćięstwo otrzymać.

Imachus zaś był krol AEgirow, ktory naprzod ludźie po pustynach mieszkaiące do gromady y społecznego mieszkania sprowadźił.

V Grekow był ten obyczay, iż ktorzy śie chćieli trzeźwo chować, nad trzy pełne wiecey nie pili. Dźiewięć pełnych kto wypił, szalony był, y bez rozumu. Był tych pełnych stopień. Pierwsza dla zdrowia, wtora dla roskoszy, trzećia dla uśnienia, czwarta dla zuchwalstwa, piąta dla wołania, szosta dla pijanstwa, śiodma dla swarow, osma dla woyny, dźiewiąta dla szaleństwa.

Przyiáźni rozrywáć niebespieczno.

Non vides quanto moueris periclo. ODA XX.

Niechćiey

NJechćiey odrywáć z szkodą bolu twégo/
Od srogiey Lwicé/ lewká kochánégo.
Ze złą sámicą nie záczynay woyny/
W poły spokoyny.
Kiedy przez uffiec pánien záiuszona
Póydźie/ chcąc ći wźiąć ktoráć ulubiona/
Tobie/ czyli iéy/ zwyćięstwo przypádnié/
Łácno kto zgádnie.
W tym nim/ ty biedny/ dobędźiesz swéy broni/
Oná kieł ostry ku tobie nákłoni.
O co grá idźie niewiedźiec w téy chwili/
Gdźié śie przychyli.
Oná po plecách rospuśćiwszy włosy/
Nie ledá komu da tknąć swoiéy kosy.
Ják Gánimédes lub Nireus stali/
Wszem okazáli.

Niewiástá zła y swarliwa, iest iáko lwicá przy dźiećiách swoich sroga.

Rychley niewiásty przysobie stoią przećiwko mężczyznie, niżliby miały mężczyzny bronić: Przeto spokoynemu trudna walká z iedną, ácoż gdy ich wiele.

Itá o ktorą śie stárasz może nieprzystáć do ćiebie ni do inszey swoiey drużyny.

O nata mecum Consule Manlii. ODA XXI.

Te przełożył Kochánowski ktorą naydźiesz w Pieśniách/ á ták śie poczyna.
Dzbanie móy pisány/
Dzbanie málowány.

Do Dyany.

Montium custos nemorumq; virgo. ODA XXII.

BOgini gáiów/ y págorków plonych/
Która brzemieniem niewiast obćiążonych
Próśb z łáską słuchasz: á z śmierći páśczeki/
Bierzesz przez dźieki.

Dáyby

Day by tá sosná nád wsią moią stálá /
Która odemnie ná wiosne by miálá
Dar vroczysty / ofiáre cáłośći /
Aż do wiecznośći.

Niewinność offiárá nalepsza.

Cælo supinas si tuleris manus. ODA XXIII.

IEsli będźiesz Bogá prosił /
Rece ku niebu podnosił /
Ofiáruiąc z pierwoćiny /
Rádźidło y dźieśieciny.
Nieuznáią żadnéy wády /
Płodné twoie winogrády :
Ni owoc twóy / áni zboże /
Rdzá niepłodna nieprzemoże.
Niech która w krzewistem chroście
Ofiárá przy leśie rośćie /
Obiecánégo báráná /
Będzie ná ołtarz oddána.
Lecz twoie ofiáry práwé /
Niech nigdy nie będą krwáwé.
Ofiáruy ná ołtarz prosze /
Twoiéy niewinnośći rosze.
Gdźie reká niewinna tyká
Ołtarz : tám tłustégo byłá
Nie trzebá : Pan Bóg łáskáwy
Ná pobożné ludzkié spráwy.

Rychley bywa vbłágány Pan Bog popráwą żywotá, niżli ofiárámi tłusté mi álbo drogiemi.

Teskność do gospodárstwá.

DO IEº M. PANA MIKOŁAIA OLEsznickiego Kasztellana Małogoskiego.

Intactis opulentior. ODA XXIIII.

CO z Moskwą czynić snáć w więźieniu z sobą /
Zbyt myśliß : muru nie przebiieß głową.
Otoli widźiem / co násze pobili
Bráćią / száble swé ná śię obróćili.
Co w Oleśnicy / co w Dębnie śię dźieie /
Niepytay : chćiwé nie chwale nádźieie.
Byś posiadł świátá bogáctwá wszytkiego /
Byś posiadł wielkość kámienia drogiego /
Jéśli srogiego musu klin stalowy /
Ostrzem brzytwiánem tkwi nád wierzchém głowy.
Przécz śię bać śmierći głupi człowiek kuśi /
Którey koniecznie káżdy podlec muśi.
Lépszy wiek grubi Tátárowie máią /
Co w domách z sobą ruchomych mieszkáią :
Tám bés gránicé źiárno rodzą rolé /
Káżdému żywność dáie wolné polé.
Ná iednem mieyscu nie trwa dłużey roku /
Po niem namiestnik stánie w tymże kroku.
A które pierwszy dźierżawcá zágony
Pożął / tén orzé nádźieie nie płony.
V nich mácechá páśierbom złośliwa /
Do vczynienia krzywdy nie iest chćiwa.
Tám żoná męża bogáta niewodźi
Zá nos : ni chytro w styd swóy zmienić godźi.
Wielkie od oycá wiáno cnoté bierzé /
Czystość w małżeńskiey niezmázáną wierzé.

Byś przeszedł w máietnośći, Indy y Arabiny, iednak żadnem sposobem nieuchroniß śie śmierći.

Lepiey grubi ludźie y Tátárowie żyią bez mnoźnych páłacow y bogactw wielkiech, niżli ten ktory chćiwie y zbytniem dostatkiem żyie: v Tátárow niemáß za kupnych rol, ále gdźie sobie kto vpodoba, tám żyie, á niewydrze mu tego drugi, á ni odgránicży.

Lepszy tam żywot gdźie ieden drugiego nie vćisnie áni vkrzywdźi y mácochá ktora iest páśier-bom

Tám ábo cnoty gwałćić ſie nie godźi/
Abo zá grzéchem pewna śmierć przychodźi.
Bezbożne w Polſcze kto hámowáć mordy
Chce/ y dobyte ná ſwą bráćią kordy.
Kto prágnie OYCEM OYCZYZNY bydź zwány/
Y v potomkow nieśmiertelny miány.
Ile ná żywą źli krzywo pátrzamy/
A z oczu zniknią cnote wychwalamy.
Chćiey pohámowáć rece mkłe do złośći/
Y wolność wśćiekłą do nieprzyſtoynośći.
Co nam po pozwiech/ gdźie niekárność pluży/
Práwo bes młodźi ćwiczenia nie ſłuży.
Jeſli ni zimno/ ni wielkie gorącá/
Od chćiwey włodźby kupcá nie odtrącá.
Dla zyſku żeglarz w ſtráchu zákámiáły/
Z wagą przebywa ſtráßne morſkie wáły.
Wielką sromotą vboſtwo zowiemy/
Dla niego co ſie złego nieważemy?
Przebog klejnoty y złoto w głębokie/
Lub w morze wrzućmy/ lub iáko ſtookie
Poſpolſtwo rádźi/ ná iedną gromádę
W ſkarb ſpólny znieśmy/ wßego złego wádę.
Jeſli ſie chcemy ná lepße odmienić/
Potrzebá złotá chćiwość wykorzenić.
Potrzebá młodźi inßych náuk życzyć/
Trzebá w zabáwách pożytecznych ćwiczyć.
Więc koniá młody nieumie okroczyć/
Ani zá źwierzem chyżo z włocznią ſkoczyć.
Prędzey ſie chyta zákazáney kárty/
Rychley ſie wdawa w nieuczćiwe żárty.
W tym chćć zbierania zła rośćie oycowi/
Coby zoſtáwił złemu potomkowi/

bom záwżdy podeyrzána niecży ni krzywdy v Tátárow: A to pochodźi z ćwiczenia y ſkárnośći.

Ieśli lepiey w Tátárzech żyią, czemuby ſie nie nálazł taki, coby v nas ſwą wolą pohámował ćwiczeniem młodźi, y karą, á byłby názwány oycem oyczyzny v potomnych ludźi.

Práwo nic nie pożyteczne gdźie niemáß kárnośći zá złość, y executiiey decretow. Złe obyczáie dobre práwa pſuią.

Táka ieſt chćiwośći ludzkiey moc, iż tego ſie waży, czego natura ſámá broni, po morzu ieżdźić zimno, znoy, ćierpieć, á to wßyſtko ſie dźieie iż ſie boiemy vboſtwá.

Lecz choć bogáctwá rosną łakomemu/
Myśl w niedoſtátku żywie niewiem czemu.

Nie może być łákomſtwo tym wykorzenione, gdy ábo złoto wniwecz obroćiemy, ábo ná iedne kupę do poſpolitego ſkárbu wrzućiemy: ále gdy ſáme chćiwość mienia wykorzeniemy: gdy młodź będźiemy vczyć ſkromnośći, pracy, niewczáſow. Co ſie dźiś opák dźieie: vbieramy młodź w iedwab, wczas im czyinimy, kark y prożnowania dopuſczamy. Bo kiedy ſie nauczy z młodu w iedwabiu chodźić, ktory mu oćiec kupi, gdy ſie ſtarzeie będźie ſie ſromał w ſukni chodźić, á kiedy nie będźie vmiał ná iedwab zárobić.

Acz bogactw nabywamy zdrádą, vćiśnieniem ſąśiada krzywdą, ktorebyſmy zoſtáwili złemu dźiedźicowi, iednak záwdy chćiwemu niedoſtawa, by nawiecey zebrał.

Horacego przekłádánia trudność.

Quo me Bacche rapis tui. ODA XXV.

DOkąd mię pełnego ćiebie/
Gdźie odległego od śiebie/
Bacche porywaß gwałtem/ ktorey zánieśiony/
Do iámy wieſczą myślą będę odnowiony.
Do ktorych pieczar porwány/
Będę od ludźi ſłucháný.
Krole zacne wiecznemi chcąc ſławić chwalámi/
Y porownáć z iáſnemi ná niebie gwiazdámi.
Ze mnie będźie powiedźiono/
Czego nigdy nie rzeczono
Vſty Polſkiemi: ták gdźie Bácchá nápełniona
Boſtwem/ powiáda dźiwy ze ſnu ocucona.
Zápátrzywßy ſie ná ſkály/
Moy wzrok o ludźie niedbáły.
Wdźira ſie o ślep chćiwy ná górę Rodopy/
Kędy Kochánowſkiego naprzod były ſtopy.

Poetyka, to ieſt nauka wierßow piſania ieſt człowieka dowćipnego, zmyślnego, y iakoby od śiebie odeßłego y ßalonego. Co też Ariſtoteles świadczy Iż Poetowie ſą iakoby ßaleni y vboſtwa napełnieni ludźie.

Iák błedny ide po leśie,
Niezwykłém kiedy mnie nieśie
Twoiá moc Bacche, który y Náiády władaſz,
Y wysokie iesiony ná ziemi pokładaſz.
Nie powiem coby śmierći,
Abo podléy znáło sierći,
Choć nieprzespieczna, ále piękna iéſt przéwagá,
Komu w trudnych Bóg Bacchus rzéczách dopomaga.

Rodope gora ieſt w Tracyey napoyźrzenie rozaney osady gdźie Orpheus zwykł na lutni grać, y wierſze piſać.

Stárość o praca niedbála.

Vixi puellis nuper idoneus. ODA XXVI.

Zołdowałém nié bés chwały,
Gdy iészcze był móy wiek cáły,
Iuż smyczek, y skrzypki mé nie pożyteczné,
Powieśić ná czásy stáry muſze wieczné,
Które iuż stroiu nie znáią,
Niechay wieczny pokóy máią.
Naczynie ktému, łuk z sáydakiem, y strzały,
Támże społem będą, przy ściénie, wiśiáły.
O która w Cyprze krolujeſz,
Y w ćiepléy Memphie pánuieſz
Bogini, zátni zraſz Muzę biczém z góry
Niechay iuż téy, co ią, wżywa pokory.

Był ten obyczay u Poganskich ſtarych ludźi, iż naczynie rzemiesła ſwego zawieſzali w ſtarośći w kośćiele Bogom oddaiąc: Virg. Hic victor caeſtus artemq; repono.

Wyiazd Cárowey z Moſkwy poniewolny.

ODA XXVII.

NIech śię bezbożni, złych wrózek lękáią,
Gdy wrony kraczą, ábo psi szczekáią.
Gdy bieży z lásá ná polé wilczycá,
Bądź y liſzycá.

Poganie nim co zaczynali zwykli byli używać rozmaitych praktyk to z

Niechay ná drodze przem náſtrożoni,
Węzowie przednich poplaſzáią koni.
Ia dobrze tuſzę wyiecháć CAROWEY,
Choć nie gotowéy.
Nim do ćichégo poleći ieziorá,
Przeznáczác pewny déſzcz iáſkołcza corá:
Kruká prosbámi pobudzę wieſzczégo,
Z kráiu wschodniégo.
Acz ná twą stronę dobrze wrożki tuſzą,
Że sercá twégo znákámi nie ruſzą:
Ni wlewo biiąc dźięćioł pstroogony,
Ni biedné wrony.
Lecz widźiſz wiátry, ták wielkié powſtáią
Ludu wśćiekłégo: wiemy iáko máią
Nurty trwogę: gdy morze wodné wály,
Rzuca o ſkáły.
Nieprzyiáćielſkie, o boday vczuli,
Dźieći y żony, ślepych wiátrów kuli:
Y morzá ſzturmu niepowśćiągnionégo,
W brzég biiącégo.
Ták y Európá gdy gráiąc przyśiádłá
Zmyślnégo ćiołká, w morską woner z niém wpádłá
Głębią: wćięſz płynąc zdrádę obaczyłá,
Twarz swą zmieniłá.
Przedtym po łąkách chćiwa kwiećie rwálá,
Aby z nich wieniec młodym látom dálá:
Nie widźi iedno, w ták wielką pogodę,
Gwiazdy á wodę.
Która do Krety ſkoro przypłynęłá:
O ojcze, płácząc nárzekáć poczęłá:
Imię corki twéy płochośćią zmámioné,
Miey zoſtáwioné.

z ptaſtwa, to z zwierząt, to z gadźiny y rozmaitych wrożek co nam ſie czynić nie godźi, ale Poetow w tym dawnych naſladuiemy: nie z potrzeby ale aby ſie dogadzało Poetyce. Kotna wilczyca abo liſzyca w podeyźraniu była: iako też dziś u niektorych są takie zabobony iż gdy iedźiem drogą, a zaiąc przebieży drogę, za nieſczęśli wą rzecz poczytaią. Także gdy ſroki na domu wrzeſczą, goſći ſie ſpodźiewaią. ſowa też śpiewa, tam źle ſie dźieie. Także gdźie krucy lataią Wroſzka ſłowo ieſt, ktore abo co czynić, abo nie czynić znaczy. Laćinniey omen, auſpicium, zowią. Przem naſtrożoni węzowie, ktorzy ſą ſtrzelaią: okazali ſą do ſtrachu ſtąd mowiemy na pęcie

Skąd? y gdźiem przyszłá: iedná śmierć nie sprawi
Winy pánienskiey. Grzéchuł/ ná lwi
Sprośnégo płácze: ách niewinną czyli
Márá mie myli:
Która przéz okná kośćiáné ku szkodźie/
Myśl ludzką báwi. lepiéyli po wodźie
Mnie pławić było: czy rwáć świeżé kwiećie/
Po łąkách kwiećie.
By mi śié teraz nie szláchétny ziáwił/
Ciołék gniewliwéy co mnie tu postáwił.
Snádźbym wnim nóż swóy wszytek vtopiłá/
Rogi stráćiłá.
Béz wstydu swoiem oyczyzne stradáłá/
Niech bych béz wstydu śmierć sobie zádáłá/
Niech nágo/ Boże vsłysz prośbe moie/
Miedzy lwy stoie.
Piérwéy niżli mie zły frásunek znedźi/
A nim mé ćiáło szpetna chudość z wedźi/
Niech Tygry srogie dźiśia swoiem ćiálém/
Nákarmie cálém.
Oćiec moy nedzny przynagla w tém czáśie/
Przécz mieszkasz vmrzéć? możesz y ná páśie
Żywotá sobie nie lubégo zbáwić/
Szyie vdáwić.
Lub téż śmierć wolisz krzémieniá ostrégo/
Z góry skoczywszy: nu czyń co tákiego:
Niechcesz li ná ktałt wieczney służébnicé/
Sieść v przeslicé.
Królewska corá: á nie bydź podsądą
Pogánskiey żony. zá táką iéy rádą/
Smiela sie Wenus nád złém przedśięwźięćiem/
Z swoiem Dźiećięćiem.

stoi, to iest na strze- ćie. nastrożoni zaś bierzem ostrożni ktorzy czego pilnu- ią.

Europá zbieraiąc kwiatki na łące uy- zrała białego wołu nad zwyczay z pu- stoty panienskiey poczęła z niem igrać trafiło sie iż wśia- dła nań a wol nośił ią po łące, a przy- bieżawszy nad mo- rze z zapedu wiel- kiego w morze za- szedł głebokie, że niemogła nieboga z niego zśieść. A tak zaniosł on woł panne do Crety in- suły, a zaraz zniknął Iupiter to był ktory sie w wołu obroćił, y po morzu panne nośił. Wenus ktora iest miłośći Bogini, y sprawcą iey zach- wycenia vsłyszaw- szy iey narzekanie, ćieszyła ią, y popowie- działa że miała być Iowiszową żoną. Potym od iey imie-

A iák śié iuż z niey náśmiałá do woli/
Puść mowi/ ten płácz/ y to co ćie boli:
Tén wół którego łzy twoie zelżyły/
Zostánieć miły.
Żoną Iowiszá niezwyćiężonégo
Vmiey bydź: nie płácz: cuą szczęśćia wielkiego
Znoś dobrzé/ bedźie miał dźielony w troie/
Swiát imie twoie.
Tobie téż tákżé/ o zacna Cárowá/
Nie pewném szczęśćiem zácmiłá śié głowá
Jédźiesz gdźie każą zdraycy meżá twégo/
Cárá wielkiego
Z Stolicé ná dół spáść prędka odmiáná/
Cárową bywszy mieć nád sobą páná
Ciężka rzecz: lecz choć ták z tobą śié dźieie/
Nie trać nádźieie.
Fortuná gdy raz od śiebie odrzući/
Nie záraz przećie ná wieki porzući/
Wróći śie kołém wzad á to złé skróći/
W dobré obróći.
Z nádźieią pływay po tákiey powodźi
Nieszczęśćia/ czásém rátunkiem dogodźi
Bóg sam/ że ná wierzch kto wypłynie snádnie/
Choć bedźie ná dnie.
Ták śie Europá zá strácona miáłá/
A przećie wielką królową zostáłá
Królewska dźiewká/ gdy w szczęśćiu zwątpiłá/
Szczęśćia zażyłá.

niá trzećią część świátá nazwano. Stárzy bowiem Ge- ographi ná trzy czę- śći krąg świátá dzielą, ná Europe, Afrike, Aśią: ácz teraz iest wiecey częśći świátá niżli trzy, iáko iest India zachodnia y wscho- dnia, Ameriká, o ktorych stárzy nie- wiedźieli.

Nie bezprzyczy- ny każe dobrze zno- śić szczęśćie. Bo tru- dniey iest w szczęś- ćiu niżli w nieszczę- śćiu wytrwáć: iż szczęśćie zwykło lu- dźi prożnym o sobie mniemániem nády- máć, do pychy, do zuchwalstwa, do gwałtow, náwet do nieznánia śiebie przywodźić: ták iż szczęśćiem wynie- śieni, inszemi gar- dzą, nád drugich sie przekłádáią, dostatek swoy márnie trácą, ná cudze sie rzucáią, práwá żadnego nie znáią, rownemu ś wietemu nie zstepuią z drogi, co chcą to czynią: dla czego też niepohámowánia swego słuszne odnoszą karánie. Zás w nieszczęśćiu podáie sie drogá do wzbudzenia sie do cnoty, do mestwá, do dźielnośći, do potłumienia pychy

W dzień święty wesoła myśl.

Festo quid potius die. ODA XXVII

Kaß winá nosić stárégo/
Cóż w świeto czyniß inßégo?
Pij Lidychno do nas gości/
Y czyń gwałt twéy stateczności.
Już blisko wieczór ochotny/
A ty/ iákby stał dźień lotny/
Chroniß zaprawnégo dzbaná/
Jeszcze zá królá Stephaná.
My Neptuná sławić bedźiem/
Gdy ná murawie záśiedźiem;
A ty ná Cytarze krzywéy/
Zágraß Latonie teskliwéy.
Nie zápomni y Diány/
Twóy rym wdźięcznem słowem tkány/
Y która sie łabećiámi
Woźi miedzy Insulámi.
Cyclád y Paphu zacnégo/
Nezyß sie z rymu twoiégo:
Káß winá nosić stárégo/
Cóż w świeto czynić inßégo?

Czynić gwałt statecznośći to iest, one poważną stateczność podpiwßy sobie zarzućić aby dáłá co mieysca żártom y dobrey myśli.

VViecżor ochotny, ktory sie do nocy predzey kłoni, nizliby miał co poczekać á nam pofolgowáć. Dźien bowiem nie stoi, ale predko lecąc bieży, á ty niedbaß nic, co przynależy do dobrego zdrowia, czynić sobie dobrą mysl.

Chronić dzbaná, skąpić, nie począć wina zasmolonego od kilka lat. Prośći bowiem ludźie lata rachuią od osob zacnych, ná vrzedźie bedących, ktorych niemal wßyscy znáią y pamietaią, po ktorych dawnośći sie domyslaią: iako gdy mowie, zá Henryka Krola, za Stephana, &c. Toß czynili y Rzymianie, ktorzy lata imieniem Radźiec znaczyli.

Łabećiami sie woźi miasto koni Wenus, ktore ná tym mieyscu opisuie przez ty woźniki, ná inßym mieyscu zowie ią Krolową Cnidu y Paphu. A wymyslili Poetowie Wenery woźniki łabećie, iż miłość predka y skora iest, iako łabećie predkie dla skrzydeł: druga iż miłość w ochedostwie sie kocha, iako łabećie biali są. Trzećia iż miłość, zwłascza nieprzystoyna, smutny koniec ma: á łabećie tez te naturę maią, iż gdy maią zdechnąć, załobliwie śpiewaią.

DO IE° X. M. MIKOŁAIA CHRISTOPHA Radziwiła Woiewody Wilenskiego.

Tyrhena Regum progenies tibi. ODA XIX.

O Wielkich Bohátyrów plemieniu
Y Rzymskiégo Césárstwá promieniu.
Tobie ná cześć wielkiemu zábieżeć w droge/
Jedno z kwiećiem rożánem/ wiecéy nie moge.
Długiem więźieniem w Moskwie znędzony/
W pułtorá roku ledwo pusczony:
Nie záwżdy milé Pánom kleynoty drogié/
Nie záwżdy wdźięczno pátrząć ná złoto mnogié.
Niedbays o dostátek vprzykrzony/
Budynek pod niebo wywyßony:
Niedźiwné v ćiebie są kosztowné rzeczy/
Które chćiwi miewáią ludźie ná pieczy.
Podczás pánom iest odmiáná miła/
Gdy sie droga rzecz z tanią prześćiła:
Bez obićia w chálupie máléy drogiégo/
Frásunku pozbywáią czásem przykrégo.
Już Cepheus ogniem miece z niebá/
Już Procyon dogrzewa iák trzebá;
A páláiąca gwiazdá Lwá okrutnégo/
Z ćieplem słoncem dodáie roku suchégo.
Już pásterz z zemdlálą ßuka trzodą
Zimnégo rowu/ z ćiekącą wodą.
Już krzewistégo lásu ćienia chłodnégo/
Chociay ćichy brzég niema chłodu wietrznégo.
A twoiá wßytká na tym iest siłá/
Jákoby Rzeczpospolita byłá

Cála: co ſąśiad myśli / co Scytá głodny /
Co gdźie Greczyn królował / co Don niezgodny.
Mądrze pan Bóg co ma bydź ná potem /
Zákrył ludźiom czarnéy nocy plotém.
A śmieie śię gdy człowiek co śię nie godźi /
W przyßłych rzeczách chcąc wiedźieć ſwą myślą brodźi.
To náße ieſt co teraz ná dobie /
To poczytaymy zá pewne ſobie /
Co przyydźie y co ma bydź iák rzeká błądźi /
Tém wolą ſwoią ludzki rozum nie rządźi.
Która czáſem w ſwoich brzegách leży /
A złożyſká ná brzeg nie wybieży.
Czáſem nád brzeg wyſoko pędem wypłynie /
A bez ßkody co zaymie nigdy nie minie.
A bydło / y domy / y korzenie /
Z krzakiem ſobą wáli y kámienie.
Zé śię lękáią bliſkie góry powodźi
A láſy: by nád ſobą nie znály łodźi.
Tén dopiéro weſół ſobą włáda /
Kto káżdy dźień / dźiś żył / powiáda.
Iutrém y tém co ma bydź niech ſam Bóg władnie /
Pogodáli ábo nie / niech co chce pádnie.
Iednák tego co minie nie wráca
Wzad: ni wolą ſwą dáléy wyßpaca.
By cokolwiek śię przeßłéy godźiny ſtało /
Swoiey wagi pewney mieć kiedy niemiáło.
Fortuná gra nam niezwykły taniec /
Weſoły komu chce dáie ßaniec.
Iák chce z dárámi ſwémi poczyna ſobie /
Raz mnie dáie láſkáwa / drugi raz tobie.
Gdy przy mnie trwa / dźięki iéy oddáię:
Gdy zás weźmie co dálá / nie láię.

W tém ſwą własną cnotą ma głowá odźiána /
Poczciwégo vboſtwá ßuka bés wiána.
Nie ieſt moiá rzecz po morzu pływáć /
A ná modły śie / gdy gwałt / zdobywáć /
Kiedyby niepogody złé śię záwźięły /
By bogáctwá y zemną nie potonęły.
Owßém w tén czás przy moiéy chudobie /
Ná czołnie lekcey popłynę ſobie.
A beſpieczniey w rozruchách wielkich vlegę /
Gdy dobry ná doſtátkách mnieyßych vsiędę.

Wierßow pámiątká wieczna.

ODA XXX.

SKończyłém dźiéło / nád ßtal wieloletnie /
Nád Pirámidy królewſkié wyſokié:
Którégo ni deſcz / ni wiátr nie podrzie /
Ni wieków wieczność nigdy nie przeżyie.
Nie wßytek vmrę / więtßa mie połowá
Vydźie rąk ſrogiéy Libityny zdrowá.
Dotąd v ludźi potomnych ma chwała /
W wymownych vśćiech záwdy będźie ſtałá.
Póki ná Wąwel w trzech ſet oſob rádny
Wſtępuie Láchów Rzancá wielowładny.
Chwalić mnie będą: kędy Wiſłá bieży /
Kędy záczętych Láchów Gniezdo leży:
Gdźie Dniepr / gdźie Odrá / gdźie Don dná niemiá- (ny,
Nie będę w vśćiech Láckich zápomniány.
Zem śię śmiał będąc dowćipu miálkiego /
Cos wiązáć w ſnopki ięzyká Polſkiégo:
Niech dźiś vproßę zacną Melpomenę /
By wźiąwßy ná śię záſłużoną cenę

Piramidy ſą wieże, od ſpodku ßerokie, á ku gorze im daley tym więtße, ná kßtałt płomieniá, ktory v wierzchu konczyſty ieſt. Na taki kßtałt AEgypteyanie budowáli grody. Więtßa połowicá człowieka każdego ieſt dußá, nád ktorą śmierć nie włáda. Libitina ieſt Bogini pogrzebow y śmierći. Więtßa mnie połowicá vydźie Libitiny, to

Wielkiey powagi/ świádectwo mey cnoty/
Bobkowy wieniec dálá mi z ochoty.

ieſt, mnie wietßey połowice nie weżmą, nie vmre nigdy według dowćipu. VVawel ieſt gora, na ktorey Krakowſki zamek zbudowan, y krolewſkie pałace, tam Senatorowie o Rzeczypoſpolitey weſpoł z krolem zwykli rádźić, iako w ſtołecznym mieyſcu y w przednieyßym.

Pátrz iák ſie od ſtarych Polakow iezyk bárzo odmienił do naßych czáſow. Co przedtym mowiono, Chobry, teraz mowią pyßny: á drudzy niewiedzą co ieſt Chobry. Także o inßych słowach rozumiey. Gniezdo, Gniazdo, teraz Gniezno. Czemu my też niemożemy tworzyć ſobie słowa, zwłaſcza w wierßach, ktorych co maią w ſobie, łacno, domyślić ſie każdy może, iako wielorokie, co na wiele lat trwa.



TRVDV
MOSKIEWSKIEGO,
Kśięgi czwarte.
Stáremu praca ćięßka.

Intermiſſa Venus diu. ODA I.

Iuż dawno Wenus porzucona/
Znowu zás ruſza dzwoná:
Folguy proße nie ieſtem ták rzeczy/
Ni/ iákom był przed láty/ gorący.
Mátko ſroga wdzięcznych rádości/
Przeſtan w tey mey ſtárości/
Mnie/ do twoiey obrotney poſługi/
Przymußáć/ gwałtem gnuśniego ſługi.
Idź do młodych gdźie ćię wzywáią/
Ci gotowßy bywáią/
Będźieß ſie w domu ſnadź lepiey miálá/
Iuwentaßá gdźiebyś tám lećiálá.
Ieſli chceß podniecáć wątrobę/
Naydźieß ſtroyną oſobę
Szláchetną/ gládką/ dorodną/ rzecz/
Do tákich vciech y niemilczącą.
Do boiu twego zmieſienia/ ſtroyna/
Do wßyſtkiego przyſtoyna:

Ruſzać dźwona, ieſt gábáć kogo, draźnić, poduſzczáć: ktore poſpolite ieſt przysłowie v nas. Iuż był przeſtał w ſtárości wierßow Lyrickich piſać, do ktorych nápominał go Auguſtus, á on ſie wymawia ſtárością do młodßych vkázuiąc: iáko ſtaremu o miłości piſáć nie przyſtoi, chyba z przygody iáki ey.

Podczás potężny z szwágrow swych pydzi/
Gdy gdzie/ pánię przedáruię widzi.
On ciebie z mármuru twárdégo/
Ták v Mrokowá swégo
Wystáwi: bydź z kádzidłá párá
Wieczna byłá dáwána ofiárá.
Tám przy skrzypkách/ regału gránięm/
Z wiérszámi pomieszániem/
Pieniów wesołych nie bez puzaná/
Będzieć róczna chwałá oddawáná.
Młodziency z gládkiemi pánnámi/
Ochotnémi nogámi/
Ku twéy chwale będą deptáć ziemię:
Ják zwykło czynić skoczkowe plemię.
Mnie iuż wiecéy nieżądna páni/
Ni śmiészna Muzá: áni
Nádzieiá przyrzéczonéy miłości/
Ni trunek/ ni wieniec w téy stárości.
Lécz/ ách/ czému moy synu mdleię/
Czému łzámi nie léię?
Czemu ták bez ciebie ma wymowá
Nádzwyczay dáie nierychłé słowá?
Widzę cię przez sen moié oczy/
Nie zápomnię cię w nocy.
Już cię po łąkách gonię lotnégo:
Już po rzékách/ áż do dniá sámégo.

Skoczkow ktorzy przy ofierze Herculessa y Marsa odprawowali zbroiną tance, zwali salios, ludios, salitores.

Záłuie stráconego syna bárzo. Wietszy zal iest kiedy kto od bolu zákámieiąc płákáć nie może. Curæ leues plorant, ingentes stupent. Małe frásunki płácz czynią, wielkie wysuszáią łzy.

Wyrázenie Pindará trudne.

DO ANDRZEIA SCHONA DOktora Theologa y Poety.

Pindarum quisquis studet imitari. ODA XXXII.

Który Pindará w piśmie náśláduie/
Tén Dædálową sztukę vsiłuie
Woskiem do bárków léplonemi pióry/
Léciec do góry.
Ják rzéki żaden hámowáć nie może/
Któréy oblewa déscz brzezyste łożé.
Ták niedścigniony Pindárus wymowy/
Dostárcza słowy.
Od Apolliná godzien swéy korony/
Lub dwornie rymém hártuie swé strony.
Lub bés rymowéy co práwić osnowy/
Záwdy gotowy.
Lub Bogá chwali/ lub królów krew boską/
Którzy Olbrzymów zniszczyli łotrowską
Moc: lub przez których Chymerá nie żywa/
Ogniem stráßliwa.
Bądź kiedy sławné zwyćiesczé srogiego
Marsá/ y gończów/ y ciáłá dużego
Ludzi wynosi/ świádectwo cnéy cnoty/
Dáie z ochoty.
Bądź męża smutnéy pániey opłákuie/
Pretko zmárłego/ bądź złotém winszuie
Látom: wyymuiąc godnych ludzi wieku/
Od śmierci z ręku.
Tén łábęć głośny wzlátuie wysoko/
Zé go pod niebem niedośćiga oko.
SCHONIE: á ia ták w prácowitém pszczołá/
Lécie wésołá
Wdzięcznégo kwiecia/ po łąkách/ po léśie/
Szukáiąc/ máło co do vlá niesie.

Kto Pindará naszladuie, ten iako Icarus chcąc latać iako ptak po powietrzu, głupstwo swoie okaże. Dædalus nie mogąc odwieść Ikara syná swego od latánia, przyprawił mu skrzydła do barkow.

Iako rzeka gdy od wielkich desczow roszerza sie, tak wymowá Pindarowa dostateczna, poważna, wyniosła, wymyślna, gorąca izby godzien miał bydź korony ktora zwykła sie dawać tryumphuiącem.

Łabęć nawdzięczniey śpiewa gdy umira, iako by śmierć swoie oświadczaiąc. Łábęcie widząc śmierć iż dobra iest, pieknie śpiewaiąc zroskoszą umieraią. Cic: Tul. 1.

Nátykam pilném myślenlem záwity /
Rym prácowity.

Lecz kogo więtſzém bedę śpiewał kroiem /
Marſowent w Moſkwie potężnégo boiem.
Który powiedzie w Tryumphie bez miáry /
Hárdé Boiáry.

Nád co by przypáść nie mogło więtſzégo
Polſcze ná ziemi / y pożądnieyſzégo.
By też y wieki złé práwie zniſczáły /
A złoté wſtáły.

W tén czás záśpiewam wſzém ſpólné wéſelé /
Kiedy ſie moſtém Moſkwá nam pościelé.
W tén czás me wierſze geſté Trybunały /
Będą śpiewały.

Gdzie ieſli będę mowić co godnégo /
Wéſolo krzyknę z rádością do tégo.
O piękné ſłońcé / o dni godné chwały /
Dziś nam náſtáły.

A tén głos gdy to / Hoy Tryumphie / będzie
Hoy / hoy Tryumphie / ná iezykách śiędzie.
W tén czás z wdzięczności náſzéy damy dáry /
Bogu ofiáry.

Stém wołów miáſto / tylé też krowámi
Okupi ſwé ſluby / á ia zroſłámi
Młodémi cielcém / który ſie w tém czáſie
Ná łącé páſie.

Ják ſie vrodził / iuż to mieśiąc trzeći
Swoim gośćincem w koło świátá leći.
Biáłą odmiáną czyni pręd gotowy /
Oſtátek płowy.

~~

Nierowna ſie z Pindarem, iednak przećie wielką pracą może wierſz piſać wdźięczny ku czytaniu.

Kroy miaſto xtałtu y ſpoſobu iakoby rzekł acz niemogę tak prawie dośćignąć Pindara, iednak gotow będę więtſzem ſpoſobem opiſowáć zwyćięſtwo, ktore da og ſie ſtanie nád Moſkwą. By też y on ſtary wiek złoty naſtał, iednak nie mogłby nam lepſzey materiiey ku piſaniu podáć y weſelſzey.

Nátura do wierſzow wodz pewny.

Quem tu Melpomene ſemel. ODA III.

W Kogo łáſkáwém twóy wzrok / gdy ſie rodzi /
O Melpomene / promieniem vgodzi:
Tégo mocarzém celném choć ſie ſpczy /
Często przez zéń pot Koryntſki / ni rzeczy
Dziánet zwyćięſcze vczyni / ni ſpráwy
Woienné wielkiey domieſzáią ſławy:
By możnych krolów powoiował páńſtwá /
Przećie nie doydzie z Tryumphém Hétmáńſtwá.
Ale go wdzięczné wody które plony
Grunt odżywiáią co rok : á zielony
May w liśćiorodném ćienie dáiąc leśie /
Do wſzytkich kráiów rymámi rozznieśie.
Oná w ćwiczenſzych Słowaków narodzie /
(Nie wierzę tému by komu ku ſzkodzie)
Przy mem rodzéniu ták łáſkáwą byłá /
Żé mnie w Poetów poczét wziąć raczyłá.
A iuż mnie w piśmie zazdrośćiwéy gęby /
Niedoſięgáią kąſáiącé zęby.
O cna Piery / któréy czynię ſtroie /
Vćieſznéy lutnie ludzie ták nie ſwoie :
O ktora vmieſz y w niemowną głowę
Milczącéy riby / dáć Anielſką mowę.
Twoiá to łáſká / że mi ſie dziwuią :
Ci co wieſczégo coś we mnie ſmákuią.
Vkázuiąc mnie gdy miiam pálcámi /
Oth Gędziec ſławny Polſkiemi rymámi.

Iſthmicki pot, a bo praca, znaczy poiedynek w paſowaniu, ktory co rok poſtanowił Siſyphus w Iſthmie, gdźie było Korint záłożono. Mocarz tedy sławny ieſt, ktory w páſowničtwie otrzyma plác, temu dla częći dawána była koroná z ſoſnowych gáłązek upleciona : á pierwey bywałá z pczelniku.

Tákże też u Græ-kow w Achaiiey bywáły poiedinki konne, gdźie ſie biiali ná koniach.

Takie poiedynki bywáły co pięć lat.

Ten poiedynek wymyślił Achilles na pogrzebie Pátroclowem, niektorzy piſzą iż Hercules

Iż tchnę / y ieſtem w iákiey kolwiek cénie /
Wßytko to twoie ſpráwiło baczénie.

poſtánowił ty poiedynki.

Tem rozni od pierwßego, iż w páſowraniu potrzebuiemy dużości tylko ludzkiey : á w zawodach konnych potrzebuiemy y dzielnośći ieśćá, ktoriby dobrze umiał osieść koniá, y dobrze niem władáć, także potrzebuiemy ręczości koniá.

Trzy rzeczy wſpomina, dwa poiedynki, y w rycerskich abo w woiennych ſpráwách dzielność. Kto ſie urodzi Poetą nie będzie áni páſowrnikiem, áni gońcem, áni rycerzem sławnem, ále wierßopiſem záwołánem.

Muzyká ma coś w ſobie barzo ućießnego, ktora ludzie iákoby od rozumu odrywa, y nie ſwoie czyni. A to czynią wßytko Muzæ, ktorych chwali imieniem Pieri. Táką iey moc przypiſuie że gdyby ſie godziło, dałáby głos kámieniom, y rybom, ktore żadnego głoſu, oprocz żab, niemaią.

Gdy chcemy głos wyborny wyrázić, przypodobamy go Anyołom : ktorzy iż máią ſubtelnieyßą niż człowiek náture, podobienſtwo ieſt iż też głos gdyby mowili, mieli wdzieczny y ućießny. Przypodobany też łábećiowi dla tego, iż łábecgdy zdycha w ten czas napiekniey ſpiewa. po trzećie przypodobamy głos słowikowi, ktory pieknie ſpiewa.

KARŁA CHODKIEWICZA PAMIĄTKA.

Qualem miniſtrum fulminis alitem. ODA IIII.

IAko ßáfárſtwem groźnych piorunów vczony
Orzeł / którému Jowiß dał nieprzemożony
Rząd nád ptáſtwem / doświádßywßy ſługi /
Do Gánimedá wiernéy poſługi.
Niegdy czérſtwą młodośćią przyrodzonéy chećí /
Jeſcze nieświádomy ſwych sił z gniazdá wyleći
Rußony ćieplém wioſny pogodnéy /
Do przewagi łowienia przyrodnéy /
Wlot w wielkiém obrotności rzewliwéy zapędzie
Chćiwy iadłá / ná owcách / páznokty vsiędzie.

Kroluie y rząd nád ptaki trzyma Orzeł, ktory przećiwko Olbrzymom pomagał Iowißowi, dla tego czynią go ßáfarzem piorunow, iż dodawał kulek pioru-

Bądź sił ſwych chcąc ſkoßtowáć narokí /
Vderza ná iádowité ſmoki.
Lub iák lwiątko od lwice mátki ſwéy opieki
Ná zdobycz wypuſczone / ſpuśćiwßy powieki
Przemárłych oczu / ná kozłá godzi /
A on przelękniony ledwie chodzi.
Tákąſmy CHODKIEWICZA woynę wiéść z zdraycámi
Páná ſwego w Jflanćiech / widzieli z Szwedámi /
Których w ludziéch / w ſtrzelbie / pięć kroć siłá
Więtßa dáleko niż iego byłá.
Co zdraycom przećiw Pánu ſtać każe vpornie /
O tym ſie / gdy nie trzébá niechcę pytáć dwornie.
Lecz ći co ſié ná náße tárgáli
Oyczyznę / zwyćiężeni doználi
Co może buyny vmyſł / co ſmyſł hécowány /
Miedzy bárzo płodnémi / wielkich ludzi / śćiány.
Co korzéń może domu czérſtwego /
W potomkách CHODKIEWICZA pierwßégo.
Mężni z mężnych ſié rodzą ; á ßláchetné dźieći
Máią coś oycowſkiego / co w nich dobroć nieći.
Rowny ſié z równégo rodzi zgołá /
A nie vrodzi ſową ſokołá.
Lecz yoycowſkiey mocy wrodzoné naſienie /
Náuká y domowé vmacnia ćwiczenie.
A iáko gdzie ćwiczenie ßwánkuie /
Tám rodzay dobry mákule czuie.
Cós winien CODKIEWICZOM / o możny Lytwánie /
Niechay téy dawnosć świádek fámilliey ſtánie.
Do tégo téż wyſokie vrzędy /
Których nieprożni w Koronie ſwędy.
Ci záwdy pierwßé mieyſcá w rádzie záſiadáli /
Y oycowſkie o tobie ſtáránie miewáli /

piorunowych Iowißowi. Iupiter też w Orłá ſie obroćiwßy poimał Gánimedem, przeto też y dla tey zasługi ma taki vrząd. To tedy tu mowi : Iáki ieſt Orzeł, ktorego latáć ieſczenie umieiącego z gniazda młodość naprzod precz wypchnie : á zátym abo chćiwosć iedzenia, ná owce mu każe bić, abo chęć woiowania ná ſmoki, ábo iákie ieſt lwiątko młode, ktorego ſie kozá ná paßy zábáwiona zlęknie, táki ieſt KARZEL Chodkiewicz nosry Hetman przećiwko Kárłowi Xiążęćiu

Zá ich prácowitémi przemyſly /
Rzeczy Litwáńſkie do góry wyßly.
Pogáńſkiem nabożeńſtwém kośćioły zmamioné /
Jch pracą naprzód práwą wiárą oświecone.
A oná wielkiey grubośći silá /
Wyhécowániem ßyie złamilá.
Swiádczy to Węſpół z krwáwą Dźwiną Sudermáná
Wielkiego woyſká mieczém z woiowána śćiáná.
Zé ſtráßliwé roſpędźiwßy ćienie /
Z tém dniem / oświéćiło wybáwienie.
A zátym vćiekáiąc páńſtwochwyt zdradźiecki
Suderman rzékł. Co ſie my / wilcza karm / owiecki
O nieprzemogłe wilki kuśiemy /
Tryumph nàß ieſt : gdy ich ręk vydźiemy
Naród który niewolą Neroná znędzony /
Z Auſoniiéy do Zmodzkiéy y Litewſkiéy ſtrony /
Vchodząc nędze pewien wolnośći /
Przeniósł dźieći ſwé y máietnośći.
Ják dąb gęſto obroſły gáłęźiámi w chróśćie /
Twárdemi śiekiérámi okrzosány rośćie :
Ták przez woyny / przez rány w téy mierze /
Dáleko więtßą moc ná ſię bierze.
Nie ták Hydrá niezmogla choć gdy ią zábiie
Waleczna ręká / znowu z kąwalców ożyie.
Nie ták mocny dźiw Cholków ſie zláwił :
Nie ták ſie srogi ſtróż runá ſtáwił.
Jeſli w morzu zánurzyß / záraz zdrów wypłynie :
Gdźie wrecz póydźieß / zwyćięſtwém z wielką ſławą ſłynie :
Kędy ſtánie do potrzeby zbroyny /
Tám wyſláwiáć przydźie iego woyny.
Niech ſie chytry Moſkwićin ják nabárźiéy srozy /
Niebotém ſie bynamniéy iego wielkiéy grozy :

Sudermanſkie-mu y Szwedom Przypatrz ſie iz położywßy przyrodzenie dobre, za niem nauke ćwicze nie kładzie za-raz. Aby okazał iz ſie dosko nali w cnotach ludzie zoyco w nie rodzą, ale do tego potrze ba nauki y wy chowania do-brego. Czytay o tym w Etyce o ßlachectwie Kroynikipiſzą, iz Litwá-ni niemogąc ćierpieć tyran ſtwa Nerono-wego we Wło skiey ziemi, w te kraie zaßli gdzie Wilno, abo około Wil na, y gdzie te-raz Zmodź. Hydra ná xtałt ſmoka by ła, ktorą Her-cules zagubił

Zginął / zginął z ſwą śiłą zmyśloną /
Zá tákiego narodu obroną.
Niemáß czegoby mężnych nie zmoglá przewagá /
Którym do poczćiwégo y ſam Bóg pomagá :
Y w trudách woiennych záprawione
Sercá bywáią niezwyćiężone.

dźielnośćią y pracą wielką. Abowiem z ka walcow prze-ćietych gdy ſie vrodzili wężo wie wielcy, tych záś wßyſtkich zgładźieł.

V Cholkow były woły, ktore ognie z śiebie wypuszczały, ktorych Iazon nau-czony od Medeiey zaprzągł do iarzma, y orał niemi.

Stroz wełny złotey był ſmok okrutny, z ktorego zębow, gdy go Cadmus za-bił, narodzili ſie źli ludźie. Wyrozumienie mieyſca takie ieſt, Iako Hydra choć ią biią, ożyia : iáko woły niezwyćiężone iedno przez chytrość czarownice : iako ſmok trwały y na inße ludźie odrodny : tak narod Litewski ieſt trwały, przez niebeſpie-czenſtwá rośćie.

DO ZGODY.

Nic lepßego nád Zgodę miedzy ludźmi.

Diuis orte bonis optime Romulæ. ODA V.

W Dobry czás vrodzona / o święta Zgodo /
Stróżu narodów Polſkich wielka pogodo
Dobrych dźieł : Przybądź rychło do rády wßiſtéy /
Strzeß nas : rátuy Rzeczypoſpolitéy.
Przywróć świátło oyczyznie / wódzu roſkoßny
Twa bowiem v ludźi ieſt twarz ná kßtałt wioſny /
Gdźie ſie ludźiom pokaże / weſeléy wſchodźi
Słonce / á zawżdy dni milé rodźi.
Ják mác ſyná / którégo wiátr w wielkiéy toni
Po morzu báwiąc dłużéy niżli rok goni /
Zazdrośćią ſwą trzyma / niewiedźieć komu
Kwoli / dáleko od ſwégo domu.
Nabożnemi modlámi / y ſłowy wzywa /
Ani od brzegu teſkniąc oká odrywa.

Gdźie zgo-da ieſt, tam w-ßytko dobre : ieden drugie-mu folguiąc á by ſie z niem nie rozroźnił, szczerze zyie y poczćiwie. Przeſpieczność wßędźie ieſt y na ziemi y na morzu. Nie ma wiárá

Ták prágnienięm oyczyzna przez ćiebie zięta/
Czekaćie pilno o Zgodo święta.
Przy tobie wół/ y oracz béspieczny bywa/
Przy tobie lud dostátkiem w miástách opływa.
Przespiecznie płynie zagiel ná morze dány/
A szczerość nie boi się nágány.
W dobrém vkochány dom zmázy nie lubi:
Cnotá/ y práwo/ wszelką niepráwość gubi.
Mátká syny swé sobie podobné rodźi/
A zá występkiem kará tuż chodźi.
Ktoby się bał Tátárów? kto Turków mocy?
Kto mieszkáncá ná zachód? kto ná pułnocy?
Gdźie przy nas iestés Zgodo/ kto zdrádliwégo/
Lękałby się Cárá Moskiewskiego?
Co żywo ná ogrodźie cáły dźień trawi/
A młodém szczepiom płoty ochronę stáwi.
W tym sié wieczór wracáiąc wésoły z polá/
Ciebie Bogiem czći v swégo stołá.
Tobie modły oddáie/ ofiáry tobie/
Ciebie w domu Bogá ma wielkiego sobie.
Ják Hérkules y Cástor w Greckiey kráinie/
Ná wieki Bogiem pámietnem słynie.
Zdarz to Boże o Zgodo Bogini można/
Byś byłá Polszcze záwdy pokoiem mnożna.
O to ćię/ ná czczo/ co dźień/ ráno prosiemy/
Y w pozny wieczór gdy spáć idźiemy.

nagany, bo żadnego niemaß ktoryby tego ná co sie obowiązał, nie ziścił, niemáß żadnego ktoryby wiarę złamał,

Kto sie kocha w poczćiwym, żadnym sposobem nie przystanie ná niecnotę, y nie czyni tego co przystoyność y prawo zakazuie.

Hesiodus miedzy inßemi dobry, ktore potykaią dobrych ludźi, to też liczy, iż sie będą rodzicom podobni potomkowie rodźic. Bo żoná nie miłuiąc męża swego, o inßym chłopie myśląc, ktorego miłuie, myli, toiest zdradza, y podobne iemu potomstwo rodźi. Aristoteles w wtorych Księgach Polityki powieda, iż w Libiiey spolne są wßystkiem mężom żony, á dźieći, ktorym rodźicom będą podobnieyße, bywały im oddane, iák własne.

Gdźie zgoda iest, tam łacno sie wßyscy zezwolą aby każdy występek miał słußne karanie: Tam sie boią żony wystepować w małżenskiey powinnośći, gdy karność za występkiem pewna będźie.

Ogrodnicy pospolićie szczepie młode grodzą, abo podporę iaką daią, aby, abo

nie zdeptano, ábo bydło nie pogryzło. Przeto mowi, płoty stawią, ochronę szczepiom. Bo płotem ogrodzony szczep przespieczny iest.

Do Apolliná.

Diue quem proles Niobæa magnæ. ODA VI.

Phaebe/ którégo Tántálowa córá/
Mśćićielem złégo doználá ozorá:
Tákże Tyton y Achilles groźny
Twoy łuk czuł możny.
Nie zrowna nigdy żadén żołnierz tobie/
Choć y Achilles w swéy własnéy osobie/
Duszníe chćiał wálić twárdemi tárány/
Troiáńskie śćiány.
Tén iáko sosná śćięta siekierámi/
Abo dąb wielki obálon wiátrámi
Vpadł/ y légąc k ziemi z wielkiem trzaskiem/
Osuł sié piaskiem.
On/ by nie w koniu zmyslonem zámkniony/
Zdrádą poburzył mężnych Troian brony.
Ni by Pryamá fortylem podchodźił/
Ni zdrádą godźił.
Alé by iáwnie ogniem palił Troię/
Srogość niewinnem okázuiąc swoię
Dźieciom/ śćináiąc/ ách niesz̄częsny dźiatki/
W żywoćie mátki.
Gdźieby był Pan Bóg tobie nie łáskáwy/
Æneászowéy dopomagał sprawy/
Który miał zbywszy Troiáńskiego dymu/
Sprawcą bydź Rzymu.

Tantalowa cora Niobe była Amphiona żona, ktora sie wrągała z Latony, że tylko dwu dźieći vrodźiła, á sámá dwanaśćie. Takiem vrąganiem obrażeni Bogowie Apollo iey syny wßystkie pobił, Diana corki, á Iupiter obroćił ią w kámien ktory podźiśdźien ná Siphilu gorze Phrigickiey widáć záwdy mokry, iáko by płákał.

Tityus porwał Latonę, gwałt iey vczynił, dla czego od Apollina był zabit z łuku.

Achilles ktory Hectora zabił nalepßego obroncę Troiey, z gniewu groźił Apollinowi, iż gdy

Lutnistow mistrzu / vćiesna roskoszy /
Apollo / który w Xancie myiesz włosy;
W Láckiey kámoenie broń moiey vrody /
Choćiaś bez brody.

Duchá mnie Phoebus wieszczego / y zistą
Proroctwem mysl dal / y nazwał Poetą:
Zrzenico CIOLKOW w Kárdynálskiey szácie /
Pierwszy w Senaćie.

A ty dorodne z OLESZNICE plemie /
Ktorys Moskiewską przeiezdzał poseł ziemie:
Niechay dźiś w wászey / lutni moiey gránie /
Obronie stánie.

Przy ktorey dźiećie Látony wysławiam /
Y Lunie chwale nocolsney obiáwiam
Dla vrodzáiow / która káżdey nocy /
Swym kręgiem toczy.

A ty śpiewaczko vczonych wiádomá
Pieśni / záśpiewaj sobie kwoli domá:
Ktoryby doyźrzał dniá wiekorodnego /
Rym Petrycego.

by był mogł, mśćił by ſie był na niem tego, iż bronił Troian. Achilles tu zalecony w te słowa: Gdyby był Achilles żyw aż do zburzenia Troiey, ani by był Apollinową náuką od Pariſa zabity, áni by zdrádą iá ko mąż dobywał Troiey, ale iawnie by mocą zburzył, y srogość ſwą wſzelą ką mſcząc ſie lekkośći Greckiey okazował.

Piſzą iż Grækowie niemogąc mocą dobydź Troie zdradą podeſzli. Vczynili z tramow konia wielkiego iak okręt, w ktorym zamknąwſzy przednich ludźi zbroynych, toczyli do Troiey rozebrawſzy brone: rozumieiąc to, iż miał bydź ofiarowan w mieśćie Palladźie. O czym czytay v Wirgiliuſza w wtorych Księgach, ktorego Kochanowſki przełożył.

Xantus rzeká ieſt, w ktorey ſie Apollo y Muzæ wſzyſtkie płoczą, pochodźi z źrzodła Kaſtalskiego.

Syn Latony Apollo był ſam, dźiećie tedy Latony wysławiać, ieſt na cześć Apolinowi śpiewáć.

Wiosná do wesela.

ODA VIII.

Zymá zginełá / śniegi otáiały /
Znowu sie liśćiem zielonem odźiały /
Po lesiech drzewá.
Czás ma odmienny w swoim rocznem biegu /
Rzeki opádły które były z brzegu
Wyszły ták trzebá.
Vczćiwe pánny wespół z młodźieńcámi /
Deptáć z weselem biorą sie parámi /
Po równey źiemi.
Nie trway o wieczność / sam bieg miłego roku /
Dáie znáć / który niepostoi w kroku
Z czásámi swémi.
Zymę ogrzewa Zephir: Wiosná psuie
Do szczętu: á przecz miłe vstępuie
Láto ná strone
Gdy z drzew rodzáynych Jeśien owoc wlecé
Ná źiemię: źima záś leniwą wlecze /
Za sobą żonę.
Zgube vżytków które dáie z siebie
Ziemiá / záś znowu nápráwia ná niebie
Phæbus łáskáwy.
My kiedy / gdźie szli przed nami / póydźiemy
Ludźie bez wrotu snać práwie będźiemy /
Proch y ćien práwy.
Kto wie / ieśli Bóg do sumy dźisieyszey /
Będźie chćiał przydáć godźiny iutrzeyszey /
Minutę chromą.
Co zieß y spiieß / co miłego duszy
Twey dodaß / to wźiąć potomká nie ruszy
Ręke łákomą.

Ze śmiertelność ná ludźie przypada odmiáná roku vkázuie w ktorym wielka ieſt nieuſtáwiczność, także mieśiące dźien, godźiná, vpomináią nas ábyśmy nieſpodźiewáli ſie nieśmiertelnośći. Czáſy ſie wracáią, ále my nigdy ſie nie wroćimy.

Kiedy Zephir wieie, iuż bywa znákiem pewnem wioſny: Ten bowiem ieſt gońcem iey.

Epikurow żywot chwali iákby co człowiek zie y wypije to miał vrzyſku ſam, y tego łákomy ná puśćizne potomek bráć nie będźie, czego niemaſz.

Kiedy raz vmrzeſz / á Minos w oſobie
Sędziego / pewny da decret o tobie /
　　Gdźie ſie obróćiſz.
Ni ćie máietność / ni rodzay / ni cnotá /
Nie wydrze ſtámtąd / ni mowy ochotá /
　　Już ſie niewróćiſz.
Ani wſtydliwéy twarzy Hippolitá /
Sámá Dyánná może zbáwić mytá /
　　Od śmierći zdrzędnéy.
Ani wiernégo przyiaćielá ſwego /
Thézeus wyrwie w pęto wſádzonégo /
　　Párki niezbędnéy.

Hippolita záleca z czyſtośći cnoty, bo gdy go námawiáłá Phœdra mácochá ná nieczyſtość, pozwolić niechćiał. Choć tedy tak cnotliwy był Hippolit, przećie nie był wybawion od śmierći. Ktory był wiernym przyiaćielem Thezeuſzowym aż do śmierći, powiedźieliſmy w xśięgach trzećich, w Pieśni czwartey.

DO IEᵒ M. PANA MIKOŁAIA Wolſkiego, Marſzałka. Star: Krzepic : &c.

Donarem pateras, grataq; commodus. ODA VIII

ROzdał bym ſczodry złoto / dałbym roſtruchany /
Swiádectwo wielkiey cnoty miedzy moie Pány.
Dárowałbym kleynoty znáki chwały przédnie /
Oddánéy znácznem Grækom : y ty nieposlednie
Odnióſłbyś, ZACNY WOLSKI, gdźie bym był doſtátni /
W czém rzémieſłnicy ſławni bywáli vdátni /
Lub Szkopás w rzezániu mármuru ſubtelny /
Lub Párráſius dźiwu w málowániu pełny /
Kiedy przyſzło bądź Bogi / bądź ludźi málowáć /
Nie było ktoby ich miał ná świećie celowáć.
Lecz mnie nieſtáie ná to / y ty tákich rzeczy /
Wiem / odemnie nie prágnieſz / áni maſz ná pieczy :

Kochaſz

Kochaſz ſie w wierſzách / wierſzé mogęć wlot dárowáć /
Które co wáżą vmiem łácno oſzácowáć.
　Nie ták ſztuki kámienné z napiſem wyrytém /
Przez które duch y żywot ludźiom známienitém
Po śmierći ſie zás wráca : nie ták precz wygnánie /
Annibalá z Rzymſkich pól / y ogniem ſkaránie
Kárthágu / tégo który w mężnem boiu ſrogi /
Sławną Afrykę Rzymſkie położył pod nogi /
Do ludźi ſławę wiecznie vdáie zacnégo /
Ják Hiſtoriiey świátło y wierſzé Enniego.
　Gdźieby vczeni dźieiów w piſmách zámilczéli /
Jákoby onich potém naſtępcy wiedźieli ?
Gdźie gdy co dobrzé czyniſz / milczeć będą kárty /
Niebędźie twóy czyn w ludzkiey pámięći záwárty.
Nie przyſzedłby Romulus / do ták wielkiey ſławy /
Gdźieby nie był nań dowćip Piſárzów łáſkáwy.
Eaká wyrwánégo z pálaców podźiemnych /
Dźielność / łáſká / y ięzyk Poetów przyiemnych
Piórém nieśmiertelnému podáie wiekowi.
Muzá nie da godnému vmrzeć człowiekowi.
Niebém zwykłá częić Muzá : ták Hérkules zdołu
Ziemſkiego wźięt przez pracę k niebieſkiemu ſtołu.
Cáſtor y Pollux obá w niebie gwiazdy łſnącé /
Podźiś dźień wyciwáią ná morzu tonącé.
Támże Bacchus plećionem z źiół wiencém vbrány /
Dáie ludźiom / w proſbách ich / ſkutek pożądány.

Przeſtrogi.

Dar ieſt świádectwo cnoty takiey, iako y cześć. Przeto panom dla cnot ich dary daiemy, iakoby im cześć, chwałę dáry naſzemi wyrządzaiąc, to poczta, pokłonem, upominkiem, zową. Zás panowie gdy komu daią co, nie dla tego daią, aby znaczyli cnotę przez dar ſwoy, ale aby ich ratowali, ale aby ſie wielmożnemi y ſczodremi, y boga-

temi okazo

temi okazowali. Bo nie to bogati kto wiele ma, ale kto wiele y ſczodrze daie. Grækowie aby ludźi pobudźili do cnoty y pracey podiętey dla oyczyzny, tym ktorzy mężnie ſobie poczynali na woynach, dary dawali, przy ktorych wyſławiali meſtwo y cnotę ich.

Parraſius był malarz ſubtelny y miſterny, ktorego obrazy v wßyſtkich w wielkiem poważeniu bywały.

Scopas był Snicarz, ktory z marmuru y z kamienia obrazy rzezał wymyślne y dźiwne. Ten Herculem y Satira wykował z kamieniá, ták że ſie zdał bydź podobny żywemu.

Sztuki mármurowe ſą czyni od rzemieslniká z mármuru vrobione: iákie ſą w Kaplicy Krolewſkiey w Krakowie Krolow, iaka ieſt Stephana Krola zá ołtarzem wielkiem, przez ktore ludzie zmárli żyią. Bo gdy ná nie poyźrzemy, muſiemy ich pamiątkę mieć. Mowi tedy, nie obrázy ryte z mármuru, nie inße napiſy od Senatu vczynione, nie wypędzony Annibal z Włoskiey źiemie, nie zburzenie Kartagu zacnym Afrikaná czyni, ále wierße ktore o niem piſał Ennius. Bo choć ktory zacne dźieie odpráwuie, wiele dobrego czyni oyczyźnie, iednák ſwoich dźieiow niemoże przywieść do wiádomośći iedno przez vczone ludźie, ktorzy iego dźieie bądź wierßem, bądź Hiſtorią chwalą.

Hyſtorikowie y Poetowie ludźi zacnych cnoty chcąc wynieść słowy, rowno ich z bogami w niebie ſadzali, iako Romulus ktory Rzym założył, abo Hercules ktory świat beſpieczny meſtwem ſwem czynił: iako Caſtora Polluxa, &c.

Cnotá po śmierći żywa.

DO IE^o M. PANA MIKOŁAIA Zebrzydowskiego Woiewo: Krak: Neforte credas interitura quæ, &c. ODA IX.

Nie wierz áby kiedy zginąć miáło /
Co ſie nád Boryſtenem śpiewáło:
Wierßém nowégo tkánia /
Godném ná lutni gránia.
Jeśli Homérus ná pierwßém ſtanie
Plácu: niezáraz Pindár przeſtánie,
Bydź Poétą dobrém / áni
Dla tego inßy táni.
Ni wiek z pámięci ludzkiey wypycha /
Anákreontá: do tych dob dycha
Ogień miléy Sáphony /
Ná lutni rozżarzony.
Nie ſámá Helená cudza żoná /
Ogniem ná złe rádnem zniewoloná
Páryſá ſie chwyćilá /
Y woynę vczyniłá.
Nie ſam Téucer dobrze łukiem włada
Nie pierwßa Troiá ogniem ſie páda /
Ni Idomén wáleczny /
Ni ſam Stenelus krzéczny /
Wiecznie ſié roſłáwili woynámi.
Héctor y Déiphobus nie ſámi
Cierpią rány dotkliwé /
Zá ſwé żony cnotliwé.
Wielé zacnych nád Agámmenoná
Było / ále wßytkich ponurzoná
Zacność w ćieniu z ſławą wßieli
Iż Poety niemieli.
Cnotá w Hiſtoryą niepodána /
Nie ieſt nigdy od ludźi wiedźiána.
Alé ia w piſmách moich /
Nie zápomnię prac twoich:
Niedam zgryść twych cnot złey niepámięći.
Bo twóy ZEBRZIDOWSKI vmyſł święći
Baczeniem żywém trwáły /
Y w obá czáſy ſtały.
Mśćiciel łákoméy zdrády / y złotá
Niechćiw / któré nábawia kłopotá.

Piękna rzecz ieſt, iesli kto niemoże ná pierwßem ſtopniu ſtanąć, gdy podle pierwßego ſtanie: Iż Kochánowſki był w Polſcze napierwßem Poetą, niezáraz to ma odtrącác od piſania wierßow drugich choćby go nie celował.

Sapho białagłowá byłá ktora vczone wierße o miłośći piſała. Tey acz wierße dawnośćią poginęły, iednak o niey ſą świadectwá wiele ludźi, ktorzy o iey dźielnośći y w wierßach biegłośći pißą.

Do zacnośći trzeba dwu rzeczy. 1. Abyś zacne rzeczy czynił z właſcza gdy ćię ná to ſtanie, iáko ſą wielcy pánowie, ktorzy máią oczym sławy ſobie nabydź. 2. Abyś miał kogo ktoby twe ſpráwy zacne zálecał w piśmie, żeby były pámiętne potomnym ludźiom. Było wiele ludźi zacnych oprocz tych ktore czeſto wſpominamy. ále iż niemieli ktoby ich ſpráwy y dźieie opiſał, pámiątká ich zginełá. Cnotá bowiem zámilczána nie ieſt rożna od tego iákobyś też ná świećie nic dobrego nieczynił. Máłobyśmy wiedźieli o ſpráwách przodkow náßych, (iákoß co ſie długo dźiało po Lechu niewiemy) gdyby niebył Hiſtorik Długoß, Cromer, Miechowſki Máćiek, Nie

Nie ná czás dobry: ále
Ilékroć trzebá cále
Stać przy vczćiwym: á miłość one
Pożytku, inßem zwykłą, ná strone
Rzucáiąc w dobrym dbáły
Mijá cnoty zawáły.
Nie ten bogáty który ma wiele
Złotá: ále ten co dróge śćiele
Sławie swey myśląc o tém/
Ják dobrze władáć złotém.
Kto rad przestáie ná swoiey chudobie/
A nic gorßego iák grzech ma sobie:
Kto przy vczćiwym stoi/
Z niém vmrzeć sie nie boi.

tak wiele broił na świećie Wegierski Krol czasow niedawnych, iako go Bomfinius na to naiety Włoch pod niebo wynośi, á náßych zniża. Trzeba ßanowáć y dárowáć dobrze Historiká, áby záleciał spráwy zacne ludzkie. Dla czego Iacob Silvius rozgniewany, że mu nie dano beneficium oktore prośił, nie dobrze o Polakach piße.

Cnoty zawały są maiętności, łakomstwo, y inße złe vżywanie dobra, ktore záwalaią droge do zacnośći.

Ma kto dosyć pieniedzy, á coż po nich kiedy w nich sie zakochawßy, nie vżywa ich na dostanie sławy y nieśmiertelnośći.

Do Młodego.

O Crudelis adhuc, &c. ODA X.

O Którys/ póki służą látá/
Nierączy dobrze vżyć świátá:
Gdy ná ćie stárość niespodźiewána
Pádnie/ á głowá teraz odźiána
Czarnémi włosy/ potym zbieleie/
Niemiey w młodośći wiecey nádzieie.
Jáko wlot kwiát róźány minie/
Ták twa vrodá predko ginie.
A co teraz poglądaß wesoło/
Potym gdyć opádną zmárßki czoło/

W iakiey sie kto bawi rzeczy, taką rad drugiem zaleca: Lakomy zaleca gospodarstwo, Piianica piwo, Kostera gry, Roskoßnik roskoßy ćielesne: rozumieiąc iakoby to było nawietße scześćie. Lecz kto chce sądźić dobrze, coiest

Vyźrzyß sie w źwierćiedle bárzo iny/
Coć doda nárzekánia przyczyny
Nieszczesnyß/ żém dobrey pogody
O mießkał kiedy był wiek młody:
Przécz teraz do baczenia cálego
Niemogę mieć licá rumiánégo?
Lub czemu nie dał Bog w młodym wieku
Tego baczenia/ co dźiś/ człowieku?

zażywáć świátá, inácżey nie naydźie ieno poczćiwie żyć ná świećie. Bo iż człowicka wietßa część iest dußa, wedle dußeteż ma być obierana roskoßnie ćielesna.

Wßystkiemu sie możeß przypátrzyć, ále co dobrego obieráć trzebá.

DO PHYLLIDY.

Co wiek to insze obyczáie.

Est mihi nouum superantis annum. ODA XI.

S Lárégo winá mam w piwnicy dośić:
Ogrodá/ Phylli/ nie trzebá mi prosić
Do wieńców/ które bywáią wiec z wielá
Plećioné źielá.
Móy stół sie srebrnym naczyniém bieleie:
Dom prawie wßystek dostátkiem sie śmieie:
Ołtarz też czéka do ofiar gotowy/
Báránicy głowy.
We wßytkiem pilné recé vprzedzáią/
Sludzy ták prętki kołowrot biegáią.
A dym przez komin ták przed tém niezwykłé/
Z ognia sie wikłé.
Abys wiedźiáłá ná tákie wesélé/
Proßę ćie. Dźień iuż przychodźi niedźielé
Miesiącá kwietnia/ niemal w srzedzie która/
Oświeci wtóra.

Ludźie stárzy vżywali wiec na bieśiadach swoich wieńcow, bądź dostatek, bądź wesele y radość znacząc.

Aby sie nie wymawiała proßona na wesele, powieda że ią nie ma co bawić doma, gdyż iey młodźienca odraźiła inßa bogatßa: a ona też sie chwyćiła nie sobie rownego.

Czego kto nie może zdołać, tego niema sobie życzyć

Tén wielé ſczeſnych lat vrodzonégo/
Początek czyni dobrodźieiá mégo.
Tén mi wé wßelkiem/ co w roku dni rzedźie/
Wietßy w obrzedźie.
Nie twoiey śierći ktoregoś prágnełá
Młodźiencá/ iuż go ſobie inßa wźięłá
Bogáta páni/ y w mylé nádeta/
Zamknełá petá.
Nádźiełom grozi łákomém zgorzáły
Pháéton: tákże Pégaſus nie trwáły
Bellerophontá zrzućił nierownégo/
Z grzbietá ſwoiégo.
Co wczás ieſt záwżdy obieray: á dáléy
Niżli przyſtoi poſtąpić nießáléy
Do nierownego. Má vćiecho Philli/
Oſtátniey chwili
(Ogniá iuż niechce rozpaláć nowégo)
Przyucz ſie wiérßom godnem głoſu twégo/
Przy wiérßách wdźięcznych/ wßyſtko ſie ſtáránie
Weſelém ſtánie.

Bogłupia rzecz ieſt kuśić ſie o to, czego dokazáć niemożeß. Przykład tego ieſt Phaeton, ktory náṕárł ſie v oycá ſwego, áby woz z słońcem po niebie woźił, czemu gdy niemogł ſproſtáć, zgorzał. Bellerophon wśiadł ná koniá ſkrzydlánego Pegázá, z ktorego, gdy nieumiał rządźić, ſpadł z powietrza wyſokiego ná źiemię, y ſtłukł ſie. Przypowieść w Polſcze może być: Nie bądź Phaetontem, to ieſt, nie nápieray ſie czemu nie ſproſtaß. O nierowną ſie niekuśić, niechćieć ná Pegázie ieźdźić. Polacy mowią: Co wczás, to znás: dáiąc znáć, iż do nierowney rzeczy nie mamy ſie piąć.

DO DOKTORA IERZEGO PIPANA, Medika.

Iam Veris comites quæ mare temperant.

ODA XII.

IVż duchy goncowie Wioſny nádbćigáią.
Ktoré okretámi ná morzu władáią/

Duchy tu miáſto wiátrow położone. Bo okretu duch wiátr ieſt, ktory go pedźi tám gdźie wieie.

Iuż ni ßronem łąki ſtarczą/ áni krámi
Rzéki chrzeſczą/ ni lodámi.
Iuż gniazdo buduiąc z nárzékániém wzdycha
Nieſczeſna iáſkołká/ y ſromotá licha
Domu Cekropſkiégo/ iż przy złéy báczności
Mśćiłá ſie pogáńſkiéy złośći.
Iuż wßelkiégo bydłá ſtróżowie vćieśni/
Po źielonych łąkách głośné gráią pieśni/
Bogu czyniąc wdźięczną ná polu ochłodę/
Co ſie ſtárá o ich trzodę.
Czáſy ſámé czynią prágnienie: lecz ieſli
Chceß pić v mnie/ wino ktoré mi przynieśli
Z Węgierſkich/ Pipanie/ winográdów/ ſámém
Zwabiß ie zſobie bálſámém.
Máła ſkrzełká máśći wielką kádź wytoczy
Dawnego chowánia Bacchuſowéy mocy:
Ktora ſczodra vmie dáć nádźieie wielkie/
Y fráſunki zgłádzáć wßelkie.
Ieśli ná tę vczte chceß przyść: względém tégo
Frymárku wlot przychodź/ tą ćiebie próżnégo
Dáru niechce maczáć w pełnéy winá kádźi/
Bogátemu cześć nie wádźi.
Lécz rychło przybyway/ á kocháney rzeczy
Niechćiéy ſczedźić chćiwie máiąc śmiercć ná pieczy.
Kto ieſt krotko pod czás przy baczéniu głupi/
Niemáły ſobie zyſk kupi.

Gdy ſie vkázuią iáskołki, tám iuż zimá ginie, á Wioſná przychodźi: ále iedná iáskołká nie czyni Wioſny.

Cekropski dom, rozumiey familią krolow Attenskich, gdźie Cekrops krolował, á dáleko po niem Tereus, ktory żone máiąc Procnen, śioſtrę iey Philomelę zelżył: á potym iey vrżnął iezyk, áby śieſtrze ſwey tey lekkośći ſwey nie powiedźiáłá: ále Procne dowiedźiawßy ſie przez piſmo ogwałćie ſioſtry ſwey nád mężem ſwoiem, ták ſie zemśćiłá, że
mu ſyná Ityn vwárzywßy ná ſtoł do obiádu ieść dáłá. Sromotá tedy y lekkość
ieſt vczyniona przodkom y od Tereußá, ktory gwałt powinney vczynił, y od
Procny ktora zámordowániem ſyná ſpolnego śioſtry ſie ſwey mśćiłá, Procne obroćiłá ſie w iáſkołke, á Philomelá w słowiká.

Strożowie bydła ſą paſterze, ktorzy poſpolićie paſąc bydło graią ná piſzczałkach Bogu, ktorego Pan zwano. Czáſu Tyberiußa Ceſarza słyßan był głos

wołaiących ludźi, ktorych było niewidać, iż Pan wielki vmarł: O czym gdy sie Tyberius dowiedźiał, wezwawszy mędrcow y vczonych ludźi, pytał ich, coby to był za Bog Pan, ktory to teraz vmarł, odpowiedźieli mu: iż był Mercarego y Penelopy syn. Iednak Chrześćianie mowili iż to był Pan Christus wielki wszystkich ludźi pasterz y zbawićiel, ktory vmarł za Tyberiuszowego panowania. O czym Plutarch.

Podczas głupiem sie vczynić niewadźi, gdy tego mieysce y czas potrzebuie, to iest wiedząc co, iakobyś niewiedźiał: także podweselić y poigrać sobie godźi sie, gdy czas y mieysce tego iest.

Do Pániey.

Audiuêre Lyce Di mea vota. ODA XIII.

RAdem że prosbá moiá mieysce kiedy miálá /
Wysłuchał Bog prosby mé żeś bábą zostálá:
Przećie gládko sie vdawasz /
Pijesz y z chłopy zásiadasz.
A z pod nosem iuż zmarszki obśiádlego kosá /
Wzywáiąc Cupidyná / dobywasz więc głosá:
On woli łosczká zieloną /
Milém kwiéćiem ozdobioną.
Niespokoyniczek záwdy wtiá zwiedłé dęby /
Ciebie sie nie tknie / iż masz poprochniáłé zęby:
Iż nosisz po twarzy kárby /
Y masz włosy śnieżnéy fárby.
Nie wróći lat z iedwabiu vtkáné odźienie /
Ni świetno złożoné ná wzory kámienie:
Które kiedy raz vpłyną /
Bez wrotu ná wiecznosć giną.
Zéy gdźie gládkość sie dźiálá: gdźie iest czołá twégo
Ozdobá? kędy obrot? iuż niemász onégo

Narzeka na babę ktora sie vdaie za młodą.

Stara by sie nakosztowniey vbrała by nawięcy kleynotow nawdźiewała, młodą nie będźie.

Co mie niegdy obrywáło
Od baczenia / gdźie sie dźiáło
Szczęśliwé po Dorоćie y miłych wiádomé
Krotofil czoło? onéy lecz Párki łákomé /
Krótki czás ná świećie dáły /
Więtszy tobie záchowáły.
Ná ksztalt stárzáléy wrony / áby ćie zuchwáli
Dworzánie nié bez śmiéchu często náwiédzáli:
Ktoraś dosyć ogniá miáłá /
A teraz źimną sie zstáłá.

Szczęśliwe Po Dorоćie czoło, to iest, szczęśliwsza iest Dorota ktora iż prędko vmarla, vszla naśmiewiska starośći śiwych włosow, czarnych zębow.

Pámiątká Stephaná Krolá.

Quæ cura Patrum queué Quiritium.

IAka piecza Senatu / iáka szláchty zacnéy
Godną piorá wyniosłość twoiéy cnoty znáczněy /
O STEPHANIE / poda wiecznéy pámięći /
Y nieśmiertelnému wieku poświęći.
O nawiętszy ná świećie z Monárchów: którégo
Niewiádomy Moskwićin męstwá Marsowégo
Nie dawno coś vmiał rękę waleczną /
Práwie doznał z swoią sromotą wieczną:
Zá twoiém bowiém męstwem / przy bytnośći twoiéy
Polski naród nierychło dawnéy mócy swoiéy /
Záspáłość otrząsszy / hárdośći górę
Wysoko obróćił w niską pokorę.
Srogiégo Moskwićiná zamki / twiérdze / wály /
Które opátrzność wszędźie niesłycháną miáły /
Mężną rękę zrzućił: wnet ná Marsowém
Boiowisku stánął / w spráwie gotowém.

Pátrząc tákiemiby mógł mordy hárdé oné
Nieprzyiáćioły potłuc/ Párkom przeznáczoné.
Jáka burza wiátru wiec Austrowégo/
Gdźie báby leią déscz z niebá czarnégo:
Niewśćiągnionemi támą po polách wodámi
Rzuca: ták on nie leniw Polskiemi woyskámi
Nieprzyiaćiele bić: á z końmi swemi
Gotów y do ogniá wskoczyć zá niemi.
Ják sie Wisłá gdy zbierze popędliwie wáłi/
Którey Láchowie mieysce wsrodku siebie dáli
Y strászliwą powódź leie ná zboże/
Że iey zátámowáć żaden niemoże:
Ták STEPHAN/ sercá buyną czérstwośćią wielkiégo/
Porażał woyská siłe nieprzyiaćielskiégo.
Pierwszych y ostátnich śćieląc po źiemi/
Zwyćięzcá bez szkody z woyskámi swemi/
Jákiem miał bydź nápotym/ záraz to znáć było/
Gdy Xiążećiu królestwem szczęśćie posłużyło:
Pogodą do zacnych czynienia rzeczy/
Które Monárchowie máią nápieczy.
Niechćiał bydź záraz z przodku krolem málowánem/
Ale rzeźwem/ łáskáwem/ y oycowskiem pánem:
Domowé oczyśćił wprzód niepokoie/
Niechęći ku sobie/ smiáłe rozboie.
Potym szczęśliwey dodał do zwyćięztwá spráwy/
Przy rozszérzeniu pánstwá Máro czuynem łáskáwy:
A wielka w królewskiém czułość vrzędźie/
Pożądáną bálá ozdobą wszędźie.
Onemu sie dźiwuie przedtym nieskrocony
Moskwićin/ y w záczętem boiu niesćigniony
Tátárzyn/ obroncy pánstwá możnemu/
Imieniowi sławę czyniąc Polskiemu.

Onému Dunay tém gdźie kłádźie sie y wstáie/
Onému Borystenés gdźie brzég swóy podáie:
Onému gdźie Dźwiná/ gdźie wáłmi toczy
Ocean srogiémi leiąc Pułnocy.
Onému Turek żadney nielekliwy mocy
Słusznie przodek przyznawał w woienney ochocy.
Onému Moskwićin morderstwem srogi/
Cáłowawszy broń swą poddał pod nogi.

Cienie Janá Zamoyskiego.

Phœbus volentem prælia me loqui. ODA XV.

Kjedym chćiał strászliwé opisowáć woyny/
Y zburzoné pánstwá: Apollo spokoyny/
Abym máłém czołném nie gonił
Po niezmiernem morzu/ zábronił.
O po twey smierći niezapámiętány
ZAMOYSKI twoy/ twóy wiek przyniósł niesłycháný.
Pożytek w postępkách domowych/
Y szczęśćie w przewagách Marsowych.
Który sie ná nas nieprzyiaciel ruszył/
Tegoż záraz męstwém y dźielnośćią skruszył.
Wolność nieporządną vkróćił/
Y dawneé obyczáie wróćił.
Przez które nieznáné Polskie imię żywie/
Y sławę swą ludźiom podáie szczęśliwie.
Tám gdźie naprzód iásność swą dáie
Słońcé/ y gdźie świećić przestáie.
Zá twoią czułośćią żaden gwałt domowy/
Ná dobro oyczyzny nie czynił złey zmowy.

Ciebie nie zápomnią co czérpáią wody
Z głębokiego Dunáiu / y wielkie Siedmigrody.
Ni Turcy / áni Tátárowie:
Multani / Moſkwá / ni Szwedowie.
My też y w świeté dni y w powßednie / kiedy
Przy dárách Bacchowych bez zaßkodnéy biedy
Siedźiém z drużyną náßą krewną /
Ofiáre Bogu dawßy pewną.
Bohátérſkich ludźi nieśmiertelné ćienie /
Pomießawßy z gránięm głosów zgodnych pienie /
Sławić będźiem wielkie ZAMOSCIE /
Y poTOMKA który w niém rośćie.



TRVDV MOSKIEWSKIEGO

Księgi Piąte.

DO KARDYNAŁA BERNATA Maćieiowskiego.

Ibis Liburnis inter alta nauium. ODA I.

Wśiáday ná koń w dobry czás / do Gniezdá wielkie:
Ozdobo domu Máćieiowſkiego.
Gotów oyczyzne wßyſtke iáka ieſt w brzemieniu
Przy królu dźwigáć ná ſwym rámieniu.
A my co ? którém żywot kiedyś ty zdrów miły;
A zaś ćięßki w podrożnéy twéy chwily.
Czyli śię mąmy báwić niewdźięcznem pokoiem /
Bés ćiebie zá dozwoleniém twoiem ?
Czyli té pracą włoćby zniesiemy chętliwém
Sércem ták przyſtoi nielękliwém ?
Zniesiemy : á zá tobą lub przez ſámé ſczyty
Wielkich gór / y Caukaz nie przebyty /
Lub gdźie oſtátnia świátá gránice niewiemy
Z chęćią mężnégo ſerca poydźiemy.
Pytaß : coć moiá bytność w pracách twych posłuży /
Gdyż w siłach ieſtém mdły / y nie duży.
Przy tobie w mnieyßéy będę położon boiáźni /
Którey z ſobą niebyćni nieprźáźni.

Przyiaćiele nie ták ſie boią gdy z ſobą mießkáią obecnie, niżli gdy ſie rozdźielą y nie mießkáią z ſobą obecnie.

Jáko ptak nád ptáßęty śiedząc/ swey nádźiey
Lęka ſie więc ćiekáwych złodźiey.
Więcey zostáwiwßy ich: choć bywßy/ swych dźieći
Niewięcey broni ták gdy odleći.
Ták też mnie kiedy kolwiek zechceß iecháć drogą/
Dla twoiey cnoty niebędźie ſrogą.
Nie izby wołow w sforách Czábáńſkich rząd długi
Po mey roley ćiągnął krzywe pługi/
Ani żebym odmienił swemu bydłu páße/
Ná co ſie ſkętny gospodarz kaße.
Ni ábym obiecáney od ćiebie dániny/
Do dálekiey przypuśćił dźiedźiny.
Dosyć mnie twa pięknemi słowy zbogáćiłá/
Łáſká/ niepragnącego siłá:
Cobym/ ábo ták ſkąpy w źiemi miał záchowáć/
Abo ták márnotrátnik popsowáć.

Iako ptak więcey sie boi zbiercow gdy odleci od ptaßąt nieizby im miał co pomoc ale iż to iest wrodzona rzecz by strzegł ptaßąt swoich, tak ia przy tobie gotow bydź.

Wieyſkiego obeßćia zálecenie.

Beatus ille qui procul negotiis. ODA II.

Szczęśliwy ktory prożen nádetośći:
Według stárożytnośći.
Rolą ſie domá od przodká swoiego
Báwi/ z zysku miernego.
On niechćiw mienia ná woyne nie iedźie/
Ani ná morze wśiedźie:
Chroni ſie sądow/ y dworow tych ludźi
Ktorych ſtan wielki łudźi.
Ten ábo winá podrosłych gron ćiąże
Przy máłych tyczkách wiąże.
Abo gdźie bydło ná págorku chodźi
Okiem/ ták ſie ma/ godźi.

Szczęście tego ktory sie rolą bawi opisuie, lecz ktory sie vdał nazbieranie pieniedzy wielkie, temu nie może zasmakować wieyski żywot, iako Alphiemu lichwiarzowi y tem ktorzy zniebespieczenstwem po woynach abo po morzu iezdzą, abo

Scina owocu rośczki nieżyczliwe/
Azáś szczepi szczęśliwe.
Abo miod z vlow wybija do beczki:
Abo strzyże owieczki.
Abo kiedy czás Jeśieni dostały/
Okaże owoc źrały:
Ják rad zrywáiąc grußkę y iágody/
Od ßkárłatu vrody/
Ktorem by w swoim obdárzył wßo ſtanie
Priapie y Sylwanie.
W ktorych obronie kiedy folwárk stoi/
Złodźiei ſie nie boi.
Wolno mu leżeć/ lub pod klonem krzywem/
Lub ná pokośie tkliwem.
Lub gdźie w swych brzegách rzeczne ßumy wstáią/
Lub gdźie ptacy spiewáią.
Lub gdźie z krynice wodá ſie porywa/
A miły sen przyzywa.
Lecz gdy Juppiter deßczem/ sniegiem/ groźny/
Posle ná świat czás mroźny.
Abo ná wieprzá dźikiego/ gdy leći/
Psy wypuszcza ku śieći.
Abo zákłada roziázdy wnikome
Ná kwiczoły łákome.
Lub gdy żorawia y záiacá szczuie/
Miłą płacą znáyduie.
Kto kiedy troski przy zabáwie tákiey
Nie zápomni wßelákiey?
Jeśli cnotliwa ktemu gospodyni/
Rząd spolny w domu czyni.
Jákie Sabinskie y Appulskie ony
Niewysłowione żony.

dworem sie bawią, abo urzędami.

Nieżyczliwe rośczki ktore nic nie rodzą: a te zaś szczęśliwe co rodzą.

Pryapus był stroż y Bożek ogrodow y winnic. Syluanus był syn Faunow Bog gaiow y lasow.

Oná nim sie mąż sprácowány zdála
Wróći/ ogniá vdziáła.
W oborze bydło gdy przyszedszy stoi/
Pilna ręką swą doi.
Nie kupné k stołu potráwy gotuie/
Swoyskiem winém częstuie.
Nie ták smáczné są Wenéckie ostrogi/
Kárás y łosos drogi.
Abo cokolwiek śniatku źimá wcenie/
Zdáleká nam przyżenie.
Ni drop/ ni bázánt iest smáku tákiego/
Ni co drogo kupnégo.
Ják świeża z swégo oliwna iágodá/
Przyniesiona z ogrodá.
Lub łopián całkiem ná łąkách gotowy/
Y ślaz choremu zdrowy.
Lub koźieł z gęby wilkowi wyrwány/
Lub báran zárzezány,
Ják miło miedzy potráwy tákiemi/
Zrzeć oczymá dobremi
Ná owcé z pászé gdy idą/ á oné
Igráią nápásioné.
Pátrząć ná w iárzmie sprácowáné woły/
Gdy z polá pod okoły
Idą záledwie/ lémiesz wywrócony
Włoką/ rolą sterpiony.
Y czeladź gdy sie náwráca do swégo/
Róy domu bogátégo.
Lédwiem to wyrzekł: vpátruiąc ściśły
Lichwiarz Alphi czás przyszły/
Wybieránia od dłużników pieniedzy/
Położony w téy nędzy/

Mężowi sprácowánemu smacznieysze są potrawy domowe, bez wielkich przypraw y wymysłow niżli nadrosze potrawy zdaleka przywiezione.

Nie zásmákował żywotá wieyskiego/
Ták wielce vćiesznégo.
Rzućił sie summy téy od ludźi liczyć/
Którey zás ma pożyczyć.

Ná czosnek nárzekánie.

Parentis olim si quis impia manu. ODA III.

IEsli sie kto táki gdźie ná świećie ziáwił/
Co bezbożnie oycá vdawił:
Tén niechay ie cosnek do trućizny bliski/
O zákámiáłé żeńców kiszki.
Co zá iad ták wielki do grzéwa mi boká?
Wierzą że iásczurcá posoká
Z pokármem zwárzona móy smák oszukálá:
Czy mnie wiedmná oczárowálá?
Tém iádem czosnkowem polubiwszy oná/
Medea w gośćinie Jasoná
Sczárowálá/ áby ogniomiené woły/
Ostremi rogámi nié kłoły.
W tym wzgárdy swéy mśći sie odźieniem zmaczánem
Leciawszy ná smoku skrzydlánem.
Nigdy ták gorącem słonce niedospieie
W Appuliiéy/ gdźie silniéy grzeie.
Ni szátą siárczáną Herculesá ćiáło
Ták bárzo/ okryté gorzáło.
Ják czosnek płomieniem y dymem wypala
Zżołądká/ który go rad iada:
Co iesli ták złego ty pożywáć bedźiesz/
Wnet z żoną w niezgodźie vśiedźiesz.

Medea chcąc sobie Iasona zniewolić náuczyłá go iákoby miał dostać aureum vellus, złotey wełny, ktorey wołowie ogniem dycháiący y ludźie pálący strzegli. Tych było potrzebá w pług záprząc, oráć niemi, zębámi ich posiać rolą, z ktorych zębow mieli sie vrodźić zbroyni ludźie, ktorych było trzebá znowu pobić. Tá pomázáłá máśćią iákąś Iasoná, áby mu ogien onych wołow nie szkodźieł, Horatius powieda, iż máść tá byłá z czosnku vczyniona.

Ktoráć ręką gębę puckowi záwáli /
　　A przy boku precz śię oddali.

Ogniomietne vroly ktore ogniem z geby miecą, ták też pierwey nazwalismy iskrodmą Chimerę ktora dmie iskrami. Winomiotem Syromiotem nazwać możemy tego, ktory wina nierad pije, y sera nie iada. Moskwa tego słowa y Słowianie vżywaią.

Medea że iey Glauka Creontowa corka odmiłowáła Iasona rzkomo w dobry obyczay, przyniosła iey szatę na wesele: ale ona szata była maśćią namazana niecznacznie, ktorą gdy oblokła, zgorzała y wszystek dom Creontow zgorzał.

Deianira posłała Herculessowi dar szatę tákże námázáną maśćią, ktorą gdy oblokł, wielkiem ogniem wewnątrz y zwierzchu gorzał. A to vczyniła dla tego, że nią był wzgardźieł.

Puckowi zawalić ręką gębę, iest nie dać śie całować. Puck bowiem zowiemy ostatnią częśc warg.

Pychá niegodnego człowieká nieznośna dobremu.

Lupis & agnis quanta sortito obtigit.. ODA IIII.

IAko zgodę wilk y owcá máią zsobą /
　　Táką ia niechay mam ztobą.
O nieraz po plecach wybity knućiámi /
　　Zá nogi kuty pętámi.
Acz nádęto chodźiß od dobrego mienia /
　　Szczęśćie stanu nieodmienia
Zaß niébaczyß / slepcżu / kiedy idźieß kędy /
　　Ze ná ćię wołáią wßędy.
Pátrzáiąc zá tobą iáko ná dźiw iáki /
　　Wzrok wolnych ludźi iednáki.
Ten nieraz rękámi kátowskiemi bity /
　　Człowiek há há známienity:
A przećię tysiąc włók roléy swoléy orze /
　　Z wielkiem dostátkiem w oborze.

L. Roscius Otho w Rzymie prawo vczynił, aby żaden nie mogł być w poczćie szlacheckiem, ktoryby nie przemogł czterdzieśći tyśiecy koron: y áby tylko samey szláchćie godziło śię śiadić ná łáwkách ktore było dla nich nágotowáne w czternaśćie rzędow, gdy iákie gonitwy ábo gry bywáły.

Vbránego w iedwab żaden nieuprzedźi /
　　Kędy pierwßé mieysce widźi.
Prosty chłop nie szláchćić wzgárdźiwßy Othoná /
　　Wzgórę podnośi ogoná.
Co potem / że przećiw woysku rozboynemu /
　　A rodzáiowi chłopskiemu /
Wiele woyská śiąć ná morze wygramy /
　　Gdy tymże rotmistrzstwo damy?
Iáko wilk y owcá zgodę máią zsobą /
　　Táką ia niechay mam ztobą.

Táki wzdárdza Othoná, ktory śię wáży czynić przećiwko temu práwu mieniąc śię szláchec kiego stanu, niemáiąc dostatku tákiego, rownáiąc śię szláchćie nie będąc szláchćicem.

Rozboyne woysko możemy názwáć tych ludźi, ktorzy śię pod chorągiew kupią, od Rzeczypospolitey nieuchwaloną. owszem czásem tákie bywa przećiwko Rzeczypospolitey, iákie było z Náléwáykiem Hetmánem, gdźie chłopstwo Ruskie sprzyśięgło śię było przećiwko Láćinskiey wierze. Tu dáie znáć, iż ten przećiwko ktoremu tu ostro mowi był imániec, á potym mu dáno Rotmistrztwo.

Ná Rotmistrztwo y vrząd woienny nie máią bydź obieráni ći ludźie, ktorzy ábo byli przedtym niewolnikámi, ábo zá iáką niecnotę karáni: ále doświádczoney cnoty y dobroći ludźie. Bo tácy podniosßy śię w pychę czásem przećiwko oyczyźnie powstáią, ábo snać powstáć kiedy myślą.

Czárownice.

At o Deorum quicquid in cælo regit. ODA V

Strophi.

ALe o Boże moy który wßystkę źiemię /
A ludzkie záwdy maß w swoléy mocy plémię.
　　Co to zá hálás y czemu
　　Wßyscy przećiw mnie iednému /
　　Twarzą srogą ták pátrzáią /
　　A z nożmi śię do mnie máią?
Przez Lucinę ieslis prawdźiwie rodźiłá /
A podmiotu z fálßem kiedy nieczyniłá.

Czárownice, Canidia, Sagana, Fola, Veia, chłopię, vkrátßy kopią po szyię w źiemię, aby z niego vczyniły trunek na ziednanie miłośći.

Antiſtrophi.

Przez milé ćie dźiéći twoie dźiśia/ proſʒe/
Przez nieiáſny vbiór ten móy który noſʒe;
Prze Bóg który niechce tego
Co mnie teraz myśliſʒ złego.
Przécz ná mie pátrzaſʒ gniewliwa/
Ják mácochá nieżyczliwa?
Abo ják źwiérz dźiki rozdrażniony mierzy
Ná łowcá/ kiedy go żelázem vderzy.

Epodos.

To ták wyrzekł chłopiec lękliwemi vſty/
Wśrodku nágo ſtánął z rozdártemi chuſty:
We wſʒytkiem nadobné ćiáło/
Jákieby v ſámych miáło
Tátárów ſércá okrutnégo
Wielkié miéyſce plácu ſwégo.
Kánidia ſtoiąc ſtráſʒliwa wężámi/
Y z nieczoſánemi ná głowie włóſámi.

Strophi.

Trupié kośći z źiemie wſʒelkiego ſpoſobu/
Drwá nápoły zgniłé wykopáné z grobu:
Krwáwé iáycá ſproſnéy żáby/
Y piérzé czárowney báby/
Y zdála kuploné źielé/
Których Colchi máią wielé:
Y kośći wydárté z gęby głodnem pſicom
Każe wárzyć w kotle ſwoiem ſłużebnicom.

Antiſtrophi.

Do tego chęć wśćiekłey gotowa Ságány/
Z piekłá wźiętą wodą kropi wſʒyſtkié śćiány.

Gdźie chłopię naprzod ná czárownice nárzeka, á náoſtatku przeklina.

Daie znáć, iż czárownice nie rodzą prawdźiwie, ále dźieći do połogu ſobie podmietáią, ná co Lucyná Bogini rodzących niewiáſt pozwala.

Nieważny vbior żowie, ktorego dźieći vżywáły w dźiećinskich lećiech zwano go Prætexta, áż kiedy przyſʒedł do lat bácznośći, brali na ſie męską ſʒatę, Virilem togam.

Ariſtoteles piſʒe, iż źwierzęta nie rzucaią ſie na ludźie, gdy ich nie drażnią ale gdy maią obrażę od ludźi, dopiero rzucaią ſie na ludźi. To rozumieć możem o takich beſtiach ktore nie ſą głodne, y niedbaią o

Jáko téſʒ ſtárczy włoſámi/
Abo świniá ſczećinámi.
A w dobiém zápámiętáłá/
Weiá/ w źiemi dół kopáłá.
W którimby wrzućiwſʒy nędzné dźiećię ono/
O dźiw niesłycháný głodem vmorzono.

Epodos.

Byle chłopię nędzné z źiemie ſie wydárło/
Jáko wodá bywa tonącym po gárło.
Aby iego wyſchłé trzewá/
Y wątrobá ná kſʒtałt drzewá
Spróchniáłego/ wielkiéy chwały
Lekárſtwo miłośći miáły
Skoroby od głodu ſuchorodnéy męki/
Już poczęły drétwiéć zmorzoné powieki.

Strophi.

Ná to miáſto wſʒytko okiem ſwym pátrzáło/
Gdźie niewiaſt ná wſʒyſkie niecnoty ſtawáło.
Byłá tám w żeńſkiey oſobie/
Co ják męż teſknilá ſobie
Do zapáſu ſromotnégo/
Z drugą niewiáſtą ſpólnégo
Fola: która ſłowy ſwémi gwiazdy z niebá/
Y Miesiąc wabiłá/ gdźie było potrzebá.

Antiſtrophi.

Kánidia pálec włożywſʒy do gęby/
Pogryzuiąc zgrzyta z próchniálemi zęby.
Czégo tám nie bádurzyłá?
Czégo milcząc zátaiłá.
O ſpraw moich pomocnice/
Dyáná/ y wy nocnicé

karm ludzkiego ćiáłá. Bo wilcy głodni, choć ich nie gábáią, wążą ná ludźie.

Iolchi miáſto było w Teſſaliiey: á Teſſalskie niewiáſty poſpolićie za czárownice miano, iakoż ich tam nawiecey było.

Opiſuie brzydkie gusła y obyczaie ſproſnych czárownic, iako kośći dobywać z grobu, wodą kropić, trunien dobywać na cmentarzu, żáby paproſʒyć, ſʒemrać modły niegrzeczne, kąſać palec wielki, omamić ludźi iakoby miał mieśiąc na źiemię vpaść.

Naturę czárownic opiſuie, ktore potaiemnie ſwoie czáry odprawuią wnocy, abo gdźie w ćieniu, nie przypuſczáią do nich ieno tych ktorzyby przyśięgli ich niewydawać.

Które ty ofiáry nákrywaćie ćieniem /
Y pieczętuiećie przyśięgłym milczeniem /

Epodos.

Teraz przybywayćie: á nieprzyiaćiele
Teraz niech po ziemi wáß gniew mołé śćiele.
Gdy źwierzętá nie ná ławi
Spánie miłé w iamách báwi.
Niechby tego psi kąsáli /
Kto śię odemnie oddali
Cudzomil / tym słoykiem moiém námázány /
Który iest mą ręką dźiśia vdźiáłány.

Strophi.

Ale co śię dźieie? Czemu té przypráwy
Czárnokśięſkie mniéy ſą ważné do méy ſpráwy /
Których Medea vżyłá /
By śię wzgárdy ſwéy pomśćiłá.
Nád Kreuzą mężochwytą /
Dárem nie lubém záwitą:
Ktory nápoiony ſnać iádem przytomém?
Spalił Creontá y ze wßyſtkiem domém?

Antiſtrophi.

Wżdyć ni ná korzeniu żadnym / ni ná źielu
Nieſchodźiło / którém obierálá z wielu:
Spi ná to dobrze ſkámiáły /
Méy chęći zápamiętáły.
Ach odemnie wolny ţány /
Od lépßéy vczárowány.
Niezwykłém napoiem przez czárowné ſłowo /
Iák wielé záplaczeß zátrácona głowo.

Epodos.

Przydźieß do mnie / ále odeßlá od śiebie
Myśl twoiá / iuż więcéy nie przydźie do ćiebie.

Medea czárownica rozgniewana ná Glaukę, Korinckiego Królá corkę, iż iey odmiłowáłá Iáſoná, y ślub z niem bráłá, posłáłá Glaucé ßátę máśćią czárowną pomázáną, którą gdy wdźiáłá ná śię, zgorzáłá ſámá, y dom wßyſtek oycá ſwego ſpaliłá.

Przeklinánie Thyeſtowe przećiwko brátu ſwemu Atreowi wielkie y znácznie ieſt v Poetow: iż mu Atreus ſyny iego zábite y ná ßtuki pośieczone, miáſto potráwy, ieść przypráwiwßy ná stoł dał.

Czáry ácz wiele mogą, przećie tego vczynić niemogą, áby miáły czárownice bez karánia bydź zá złość y nieonoty ſwoie, owßę złą śmierćią poſpolićie giną na tym świećie, á ná onym drugiem, ieſcze im

Więtßégoć dodam / zły / iádu /
Będźieß ßálał do vpádu.
Pierwéy śię to ſtánie ſnádnie /
Iż w morzé niébo vpádnie.
Niżbym tém napoiem niemoglá zádźiałáć /
Zé do mnie ták śiárká ogniem będźieß paláć.

Strophi.

W tym chłopie bézbożnéy więcéy nieládgodźi /
Alé z przeklinániem nárzekánie grodźi:
Iákie niegdy Thyeſt czynił /
Gdy mu brát ćięßko záwinił.
Czáry máią wielé złégo
Ale vść karánia srogiégo
Niemogą: przeklnę was á przeklectwo tákié /
Deptáć będźie wáße ofiary wßelakié.

Antiſtrophi

Owßem ieśli vmrę od was vmorzony /
Stánę w oczách wáßych w Iędzę obrocony
Furiéy nie lutośćiwéy /
Kędy pomſty ſpráwiedliwéy
Nádwámi záżywáć będę /
Ná was páznochtámi śiędę.
A táką máią moc nieużyté iędze /
Tákiéy was nábáwię zá wáße złość nędze.

Epodos.

Nieſpokoyny vmyſł będę troſką báwił /
By śię ſen od ſtráchu ná oczách nieiáwił.
Was miérźionich / bab tłom ludźi
Kámienmi z miáſtá wycudźi /
Wáße wilkom / krukom ćiáło
Ná polu będźie leżáło.

gorzey będźie. A ták niemogą ſobie tego vczynić, aby miáły śię vchronić zapłaty zá ſwoię złość.

Stárzy ludźie niczem śię więcey nie brzydźili, iáko gdy ćiáło czyie do grobu nie pochowáne zoſtáwowano beſtiiom y ptakō wpolu, abyßárpáli ścierw. Czym też to chłopie przeklina czárownice. Druga wielka rzecz byłá, gdy kogo wßyſcy ludźie kámienmi z miáſta wybili. Moſkwá zábiwßy Dimitra Cárá ſwego, ná rynku kilká dni ćiáło iego zoſtáwili, potym ſchowali do grobu wpolu zá miáſtem: potrzećie wykopawßy znowu palili, á proch on y popioł nábiwßy dźiáło wyſtrzelili. Tákie było okrućienſtwo nád trupem. Chrześćiiáńſkiem ludźiom nie

Jéſczé ſie nápátrzą ách moi rodźicé /
Kiedy ſie páść będą wámi głodné pśicé.

nieprzyſtoyne, á choćby też niebyli Chrześćianie, niepotrzebne.

Załoſna rzecz rodźicom pátrzyć ná śmierć dźieći ſwoich, ále wielka poćiechá, widźieć męki tych, ktorzy byli przyczyną śmierći ich. Czego też tu chłopię życzy czárownicam, co go o śmierć przypráwuią.

Ná zwáwego.

Quid immerentes hoſpites vexas canis. ODA VI.

Czému pśie niewinnych kąſaſz ocokáły /
O wilki ſrogie niedbáły ?
Owſzém tám ták możeſz roſpoſtrzy ſczekánie /
Ja niedbam bynamniey ná nie.
Ja ták Brytan ziádły / lub ogar myśliwy /
Páſterzom płód przyiázliwy.
Podniósſzy nozdrzá ſwé w leśie będę gonił /
Gdźie źwierz śládém będźie ronił.
Kiedy káżdy kąt twé nápełni ſczekánie /
Vyżrawſzy mięſo vſtánie.
Wárá / wárá / rádzę : ia oſtré ná złégo /
Rogi noſzę mśćić śię ſwégo.
Jáko Archilochus ſrog był Likámbowi /
Lub Hiponáx Bupálowi.
Ták nieprzyiaćielem záwdy będę tobie /
Láiániem ckliwéy oſobie.
Czy gdy mnie nágábaſz wnét ſie ćiebie zlęknę /
Ják dźiećię do łez vćieknę ?
Czému pśie niewinnych kąſaſz ocokáły /
O wilki ſrogie niedbáły ?

Pies ma to przyrodzenie, iż prędko ſie rzuca na tych co ſie nie odeymuią, á záś owem da pokoy ktorzy ſie vmie ią bronić. taki też ieſt zwawy człowiek: nie winnych to ieſt, ktorzy ſie nie mogą bronić, żuie: á nie rzući ſie ná wilki, to ieſt, ná tich ktorzy odkąſáć mogą. Zwawy pśią naturę ma, przeto v Plauta ieſt, iż Hecube ſtąd poczęto zwáć pſem abo ſobáką, iż na kogo ieno weyźrzała, temu złorzeczyła.

Britan ieſt wielki y wyſoki pies, iákie poſpolićie z Angliiey przywożą. Páſterze dla trzody ſwoiey kocháią ſie we pśiech, y przyiáią im, iako pomocnikom ſwoiem.

Przez źwierzá tu zwáwego y złego człowieka rozumiey, iakoby chćiał rzec, ktokolwiek będźie złem y zwawem, wnet go wyśledzę y wymacam, nie będźie ſie mogł taić przedemną. Tyka tu zwawego, ktory tilko gębą dorzući, á gdy przed ſobą groze vyźrzy zamilczy y precz idźie, iako gdy pſu porzućiſz mięſa, wnet przeſtanie ſczekać.

Archilochus Poeta był ięzyka zwawego, ktory tak dalece złorzeczył Likambowi, ktory mu był corkę ſwą obiecawſzy w małżenſtwo, nie dał, iż go przymuśił do obieſzenia ſie, y corka iego widząc to obieśiła ſie też.

Hipponax Poeta też był vſczipliwy poślednieyſzy niż Archiloch, także piſał wierſze vſczypliwe przećiwko Bupalowi.

Serdeczność ſwoie opiſuie, gdy mowi: nie będę ia tobie dźiećięćiem, nie zlęknę ſie ćiebie, iak dźiećię, ktoremu gdy krzywdę vczynią, nie może ſie pomśćić iedno płaczem á łzami.

Ná woynę domową.

Quo, quo ſceleſti ruitis aut cur dexteris.
ODA VII.

Dokąd / dokąd / źli ludźie ták śię porywaćie ?
Abo czému w rękách ſwych golé mieczé maćie ?
Czy po polách / po miáſtách málo /
Jéſczé śię Polſkiey krwie rozlalo ?
Nie żéby od ſwych wźięté nieprzyiaćioł grody
Odiſkał / żołnierz Polſki czyni tákie zwody :
Nie iżby Moſkwá przewiniona /
W ſłuſznych pętách byłá wodzona.
Alé áby ná co rad pátrzy Turek / ſwoią
Oyczyzná miła wiecznie iuż zginęłá zbroią.
Ni Lwi ni Wilcy máią tego /
By ſie mieli rzućić ná ſwégo.

 Wśćie-

Wśćiekłyli zápal / czy grzech / czy Boſkie ſkaránie
To / daycie mi odpowiedź / czyni zámießánie?
Milczą: á twarz wßyſtkiem pobládłá /
Y myśl od boiáźni vpádłá.
Ták ieſt: kaźń Boża tobą zámąćiłá pánie
Lechu / zá krwie bráćiey twéy niewinné rozlánie.
Wiec ſwa wola miáſto wolnośći /
Przywodźi was do tákiey złośći.

Do stárey Pániey.

Rogare longo putidam te ſæculo. ODA VIII.

Y Będeß ćie prosił w ták ſtárém twém wieku /
O to co ſie ſprzykrzy wnet człeku.
Gdyż maß czarné zęby / á vwiedłé w koło /
Obsiádły geſté zmárſzczki czoło.
Y ſproſné póllanki ziáią koło dołu /
Ják kupér v chorégo wołu.
Abo mie do ćiebie / twych pierśi policzki /
Wabią / jákie v klácze cycki.
Twarz wyſchła / brzuch miękki / á łſniące golenie
Niezmierné obsiádło ſpuchnienie.
Bądź ják chceß bogáta: herby twégo domu /
Niech będą w podźiwieniu komu.
Niechay nád ćię żadna z perłámi drożßemi
Niechodźi / áni zrosłeyßémi.
Cóż potém? gdy księgi które twárdość máią /
Ná mchowéy pośćieli légáią?
Czyli kołnierz nie ieſt proſtych chłopów tęgi /
Ani cycék może mieć potęgi.

Nieprzyſtoyne rzeczy iako ſie mogły słowy przyſtoy nieyßemi ochylić, w to ſie wzglądało pilno, by ſie iedno byſtrzeyßy nie domyślali złego.

Księgi twardość maią te, ktore maią w ſobie oſtrość wielką przyſtoynego na świećie życia á przećie ßukaią miękiego życia przećiwnego nauce ſwoiey, iákoby rzekł ieſteś bogáta, poczeſna, herbow zacnych, ktore wßy-

Aż byś go ſwą gębą doiłá láſkáwie /
Choć w ták niechędożnéy ſpráwie.

tkie rzeczy powinny mieć ſtateczność y żywot dobri, á tyś nieſtáteczna nie żyieß wedle herbow twoich, y ſtanu twego ßlacheckiego, y nauki twey.

Nowiná.

DO IE° M. PANA MIKOŁAIA Oleſznickiego K. Małogoſckiego.

Quando repoſtum cæcubum ad fæſtas dapes.
ODA IX.

Strophi.

K Jedyß / co ſie ſchowáło ná wielkie świeto /
Wino tákrocznie będźie z piwnice wźięto;
Które będę pił z tobą z wielkiem weſelém /
Gdy nieprzyiaćioły po źiemi pośćielém:
Pieśni śpiewáiąc vważnie /
Ná lutni brzękáiąc ráźnie.
MIKOLAIV Z OLESZNICE /
Bądź z Sienná wiedźieß rodźice.

Antiſtrophi.

Słycháć / ták z woiennégo plácu pognáni /
Morderzé Dymitrowi ku miáſtu: áni
Oprzéć ſie znáku mogą / choć doſyć koni
Y woyſká máią. Boża pomſtá ich goni.
Gdźieby ſie zdraycom ſcześćiło /
Nam więźniom gorzéyby było;
Którzy iuż rok w téy niewoli /
Siedźiem tém złém ludźiom kwoli.

Epodos.

Wierzyć mi niebędziećie o potomkowie/
Co wam prawdźiwie teraz ma lutnia powie:
Polak zlekkośćią swoią w domu swém leży/
A krzywdy mśćić śię swoiey podły nie bieży.
Ná śię/ ná śię nośi zbroię/
Y przeklęté száblé swoie.
Nikczemnéy Moskwy śię boi/
O sławę swoię nie stoi.

Strophi.

Nie tknie śię go/ że wiele bráćiéy pobito/
Wezwawszy ná wesele do Moskwy: y to
Że z Posły wielkich ludźi moc zátrzymáli/
Aby pokoy więźieniém wytárgowáli.
Lękość go żadna nie boli/
Pokóy nie vczćiwy woli
Niż woynę słuszną/ o Boże/
A kto ná to pátrzyć może.

Antistrophi.

Rzéczy Moskiewskie widząc ták pomieszáné/
Sámą domową woyną zgubie podáné:
Tégo co śię mśći mordu Dymitrowégo/
Ná podźiw máło ludu iest zprzyśięgłégo/
Przećiwko wielkiey wielkośći
Zdraycow: którzy z swoiey złośći
Chcąc zábić páná/ chybili
Podmiotá (mówią) vbili.

Epodos.

A wdy im ták máłośćią swą dogrzéwáią/
Że im nigdy ná plácu dostáć niedáią.

Przećiw spráwiedliwośći sercá niestáie/
A dobrému sumnieniu Bóg szczęśćie dále.
Do tych śię zwyćięstwo chyli/
Którzy śię bronić chwyćili
Dymitrá/ páná swoiego/
Przyśięgą potwierdzonégo.

Strophi.

Stámtąd śię nam nádźieiá nászéy wolnośći
Vkázuie: folgowáć będą słusznośći
Niewinné puszczą więźnie: á woyny známi/
Vkrzywdzonémi sobie nie będą sámi
Życzyć: my iedno czekaymy
Cierpliwie/ á Bogu daymy
W moc tę spráwę/ on znaydźie/
Ják nászému złému zaydźie.

Antistrophi.

Oto iuż wiele którzy przy zdraycách stali/
Snać śię do Dymitrowéy strony vdáli.
A drudzy w woysku tém tu mierzą do tégo/
By wydáli przyczyńce zdrádźiectwá złégo.
Hoy Tryumphie/ miesz kąsz wozy
Wpráwiáć w iedwabné powrozy.
Ná dźiw zwyćięstwá wielkiego/
Tobie nágotowánégo.

Epodos.

Hoy Tryumphie/ iuż więtszéy dostánieś chwały/
Niż kiedy był Jugurtá w rápćie zuchwáły
Związąn: niż tén któremu Afryká trwáłá
W woynách/ mieysce pogrzebu w Kártagu dáłá.
Już ślad nieprzyiaciel myli/
Próżno śię częstokroć śili.

Jugurtá przećiwko Rzymianom podniosł woyne, ktorego Sylla poimał Porucznik, á Hetmanowi Mariuszowi więźnia wielkiego oddał.

Afrika miała w sobie Kartag miasto ktore we wszytkie

W rádość vbráną osobe /
Musi odmienić w żálobę.

Votum.

Już ábo ná kray świátá predko vćiecze /
Abo v Czérncow czarny szkaplérz obiecze:
Abo niewiedząc głupi záczećia swégo /
Nie dostąpi ná plácu końcá dobrego.
A ty chłopie gdy nowiná
Dobra przyszła / przynoś winá:
Niechay dźiś od dobrych trunków /
Odbędźiemy złych frásunków.

sprzećiwiało sie Rzymowi. Tam woyny długie bywały, dotąd aż Scipionowi nakazano, aby zwoiowawszy Afrike Cartag zburzył, ktorego od zburzenia Cartagu y zwoiowania Afriki Afrikanem zwano. Zburzenie ono y popioł gdźie Cartag stał miasto grobu Afrikanowi stało: bo każdy poyźrzawszy na ono mieysce wspomniał sobie na Scipiona męstwo y zacność.

Nieżyczliwy wyiazd ná woyne.

Mala soluta nauis exit a lite. ODA X.

WE zły czás y wé złe wyiechał godźinę /
Tén który domowéy dał woynie przyczynę.
Zábiwszy wrodzonégo /
Demitrá páná swégo.
Tén który zábiwszy osiadł iego Cárstwo /
W Europie Moskiewskie wielkie Hospodárstwo.
On ón państwochwcy chćiwy /
Swému pánu zdrádliwy /
Lécz ty gęstém deszczém Austrzć południowy /
Nie przestáy zé wszech stron trapić iego głowy.

Zyczy mu drogi niesczęśliwey, abo tam na woynie zginienia.

Grekowie gdy sie od Troiey do domu wracali abo niemal wszyscy rozbiwszy okraty swe o skały potoneli, abo kilka lat po świećie sie

Eurze porwawszy sznury /
Vczyn w namiotách dźiury.
Niech powstánie Zéphir który wichér niesie /
A ná górách dęby zwykł wywrácáć w lesie.
Chmury / w dźień: ciemność / w nocy:
Niech trapią iego oczy.
Niech zniem ludźie których szkápie noszą nogi /
Nielépszéy niż Græcy vżywáią drogi.
Wracáiąc sie od Troiey /
Názad do ziemie swoiey
Kiedy sie Pállády wielka gniewu śilá /
Przećiw Aiéxowi ziemu obróćiłá.
Skąd iáko sie puśćili /
Názad sie niewróćili.
O iák wielka praca w tákiey niepogodźie /
Zolnierzom twém bedźie / iák tobie dobodźie.
Ják niemęskie płakánie /
Ná ćię w tén czás powstánie.
Próżno z wielkiem płáczem bedźiesz wzywał Bogá /
Gdy niespodźiewána ná ćię przydźie trwogá.
Gdy twé krwáwé strzemię /
Tobą pośćielé źiemię.
Co iesli ćię z koniá wotowenicy zrucą /
Abys iuż ná polu został strawą kruczą.
Przydźie mi nie żałowáć /
Kozłá chmurom dárowáć.

błąkali, skąd ledwie sie kiedyś nierychło pieszoy nedzno do domu przywroćili. Agamnenon sam po długiem błąkaniu przyiechawszy do domu od Clitemnestry y Egistá był zabit.

Aiax był przyczyną tego błąkania, y potonienia Grækom. Bo w kośćiele Pallady, Kasandrze, ktora sie modliła Bogini, gwałt uczynił, dla czego sie Bogini rozgniewawszy, nie tylko Aiaxa samego ale y wszytkich Grekow tem karała, ze sie iedni błąkali, drudzy potoneli. A to iest przykład wielki ludziom wroiennem aby po zwyćiestwie zuchwále sobie niepoczynali, aby sie bali paná Bogá obrazić. VViele bowiem ma pan Bog drog, ktoremi może zgabić winnego człowieka, ktory ćięszko Bogá obraża.

Wady miłośći.

Petti nihil me, sicut antea iuuat. ODA XI.

Iuż mi się ták śpiewáć ják przed tém niezdárzy
 Wierszów : gdyż się wémnie wielki ogień żarzy.
 Ogień, który więcéy nád insze mnie pali,
 A żadén ćieszkości méy się nie vżali.
Już to trzecia źimá z drzewá liśćie wźiełá,
 Jáko mnie tesknicá po Pániey minełá.
 Biedá mnie jákom był (wstyd mnie téy méy wády)
 Ná iezyku ludzkiem, wstyd mie y biesiády.
Gdźie mię wydawáło często záłokánie,
 Nikczémnosć y z sercá táiemné wzdychánie.
 Czásemém nárzekał przećiw bogátemu,
 Żé mnie niedawano mieyscá vczonému.
Ktoro Bóg Soromioth trunkiem gorącégo
 Winá, ruszył mówić com miał táiemnégo.
 Jesli to szaleństwo próżno mię zápala,
 I wszelkie lekárstwo od siebie oddala.
Niemogąc vléczyć ták bacze téy rány,
 Przestáne kusić się nierówną stárány.
 To gdy mi się pewnie ták vczynić chćiáło,
 Przećie mnie zprzecznégo ćoś iść przymuszáło.
Do iuż nielubégo niesktyrysz podwoiá,
 Do progá gdźiem niemiał cáłą noc pokoiá.
 Próżno tłukąc o drzwi obiemá bokámi,
 Niesztérysz od pániey zámknioné przed námi.
Téraz porzućiwszy która mną wzgárdźiłá,
 Insza ná iey mieyscé wnet się nágodźiłá.
 Od któréy ni ráda, ni wrzask mnie oddali
 Przyiaćiół mych wielkich, áż się mnie vżali.

Wypisuię się wády nieprzystwoyney miłośći, w ktorą gdy się kto wda, práwie znikczemnieie myśląc o tym záwdy. Musi być niestatecznym, niewstydliwę, ocokałem, ná żadne nápomnánie przyiaćielskie niedbáłem, niestatecznem, co raz porzući, tego się záś prędko chwyći, nietáiemnę, piiánicą. Bog Soromiot iest Bacchus, ktory o wstyd niedba, miece wstydę ná strone. A tu dotyka niewstydu piiánic y miłośnych. Prożno się zápala ten, ktory dopiąć tego nie może, ná co się kaśe, nie przyimuie zapał lekárstwá,

kiedy kto wszelákich sposobow vżywáiąc, áby przedśiewźięćiu swemu dosyć vczynił, przećie nie dostąpi do końcá swego ktory ma w myśli. Tám iuż ze wstydę odmienić myśl swoie muśi, á vdáć się do czego inszego. Co dáie znáć niżey iż onie ro wnią nie ma się kuśić, z ktorą się iuż nieraz śćierał, á nic zyskáć niemogł.
Trzy rzeczy są, ktore násze wystepki náprawić mogą, radá własna vćiekszy się do rozumu, że to złe: Napominanie przyiaćielskie, y groza przełożonych.

Wącháwy.

Quid tibi vis mulier nigris dignissima barris.

ODA XII.

Co po mnie chcesz Páni godnieysza lepszego
 Kozá, niż mnie léniwégo.
Przécz śleż dáry często : czému listy do mnie,
 Jáko vćieszysz się po mnie
Wąchawém, którégo nozdrzá lépiey znáią,
 Párchili z pach zálatáią.
Czyli wrzód śmrodliwy z nosá twégo płynie,
 Niż pies gdy gdźie leżą świnie
Bystrem wąchém z wietrzy : Jáki pot niemiły,
 Jáki zapách z ćiálá zgniły
Dáie się czuć przykro, gdy z słábego stroiu,
 Wśćiekłégo pozbywasz znoiu.
Tám wnet tink y fárbá odmiekłá ná twarzy,
 Więtszém się czuchnieniem żarzy.
Wiec ni máterace, ni kowáné łoże,
 Wśćiekłośći téy nie przemoże.
Więtsza : co mnie słowy szpétulichá swémi,
 Dotyka vscżypliwémi.
V inszych rad bywasz : á mnie się zás chronisz,
 Indźieś czérstwy, v mnie ronisz

Moc ſwoię / kilká kroć ſkoczyß inßey kwoli /
A v mnie ćię wßyſtko boli:
Boday źle zginęlá co ćię nárájlá:
Jam o byłá ię proſilá:
Oná wierzę ná złość / gliſtę mi ziednálá /
Aczem ia lepßego miálá:
Co miał przy máźnicy dyßel potężnieyßy /
Niż wozowy drąg mocnieyßy.
Lecz komum ia ßáty we trzy żegle tkálá /
Jednobym ią tobie dálá:
By ćię niż inßego z rownych twych w tem ſtanie /
Więcey milowáły Pánie:
O ktorey ſię chroniß / áczem nieſczęſliwa /
Ják z wilkiem owcá nie żywa.

Zimie dobra myśl.

Horrida tempeſtas cælum contraxit & imbres. ODA XIII.

SNiegu y deſzczá niezmierna śiłá /
Stráßną niepogodą słonce nąm záćmiłá.
Teraz y láſy / teraz y gáie
Trzęſą ſię wiátrem / y ßum ná morzu wſtáie.
A my pogodę vczynmy ſobie
Z czáſu / gdy przyſtoi y koláná obie
Drgáią: czoło z chmury oćieraymy /
Mieyſce w ten wßyſtek dźień dobrey myśli daymy.
Ty pácholę dawno tłoczonégo
Winá / káß przynośić do ſtołu náßégo.

Stárzy ludźie zwykli częſtego mazania y łáźnie vżywać, bądź to dla zdrowia bądź dla roskoßy czynili. Przeto to też tu balſam maść wſpomina. A

Nie pytay ieſli w tę chwilę ßkodźi /
Bóg ſam czás wdźięczną odmiáną wypogodźi.
Teraz vżyć bálſámu Perſkiego /
Teraz léczyć przyda śię lutnią Merkurégo
Vmyſł zmordowány fráſunkámi.
Jáko proroczkiemi kochánká słowámi
Chyron ćießy przy lirze ſubtelnéy
Achille / nádźieię dźiećię nieśmiertelnéy.
Tobie kráinę y źiemię przydźie
Zburzyć: gdźie Skámándrá y Simois idźie
Rzeki w brzegách od dźiałonych: ále
Cóż potym gdyć Parcę náwróćić śię wcále
Do domu ſwégo nie náznáczyły:
Ty przećię krótki cug żyćia / y niemiły
Odbyway winem tákże pieśniámi
Wdźięcznémi / niemiłey troſki vćiechámi.

nawiecey to przy dobrey myśli czyniali.

Chyron Centaurus był známienity Doctor y Miſtrz. Temu do ćwiczenia dani ſą AEſculapius y dwoie zacnych paniąt, Iaſon y Achilles. AEſculapiego wyuczył lekarſkiey nauki, ták iż nie byłoná świećie lekárzá biegleyßego do leczenia chorob. Iaſoná záś y Achilleſá rycerſkich ßtuk vczył, y przy nich wßelakiey pobożności. A iż vmiał Máthematikę opowiedał im gráiąc na lutni iako mieli zwoiowáć Troię miaſto y źiemicę, iednak dawał znáć że ſię ſtámtąd do domu niemieli wroćić, upominał ich áby krotkość żywotá ſwego, trudy y fraſunki ſwoie odbywáli vćiechámi.

Scamándra y Simois rzeki ſą w Græciiey gdźie Troiánskie pánſtwo było, przez rzeki tedy ogránicza y znaczy pánſtwo Troianskie.

Miłość przeßkodá do ſpraw.

Mollis inertia cur tantam diffuderit imis. ODA XIIII.

CZému czułé o ſobie gnuſnośćią mé ſmyſły
Vſtáią / iż do tákiey niepámięći przyßły.
Jakobym też pił vprágniony /
Ná wieczny ſen trunek czyniony.

O co mnie czeſto pytaß : bárzo mie fráſuie
Kupido ſrogi winiem : o tym pewne czuie.
Iż plochy moich wierßow gońcá /
Nie przywodźi nigdy do końcá.
Sam Anákreon choćiay czlowiek doſyć báczny /
Częſtokroć opłákiwal ſwóy ogień nieláczny
Do vgáßenia : iż ſwych rzeczy
Niemógł mieć ná doſtátniéy pieczy.
Co należy do tego / muße mowić prámo /
Záwżdy wßák ßydlo z woru wykole ſie ſámo.
Ktoby nie milowal ten rzadki /
Byle był odchowan od mátki.
Y ćiebie to wiém pewnie tenże ogień pali /
A każdy co wiec ſobie vpodoba chwali.
Jeſli ogień niegládßy Troie
Palil / niż Páni dolą twoie.
Niétrway nic á ſcześliwy przeſtáy ná téy twarzy /
Kiedyć ſie nád Helene pięknieyßa niezdárzy :
To pewna / przeſtáwáć ná dobie /
Gdy kto co vmiluie ſobie.

Odmiáná łáſki.

Nox erat & cælo fulgebat luna ſereno. ODA XV.

Noc iák trzebá świetna byłá /
A Phebe iáſno świećiłá /
Miedzy gwiazdámi mnieyßémi /
Kiedyś oſtá zdrádliwémi /
Przed Bogiem mnie przyśięgáłá /
Zés mie opuśćić nie miáłá.

Ják chmiel po tykách ſie wiie /
Ták chwyćiwßy ſie méy ßyie
Mówiłáś / Poki owczarzom
Wilk przećiwny : y żeglarzom
Oryon groźi rozboiem /
Dokąd mily bede twoiem.
Y póki Apollo włoſy /
We dwie roſplátuie koſy.
Záwżdyś mie powoli miáłá /
A przećieś ná to niedbáłá.
Częſta krzywdá ćierpliwégo /
Gniewu pobudza wielkiego.
Niemiey mie zá poczćiwégo /
Bym niemiał wétowáć ſwégo.
Nieśćierpie ſtáteczna głowá /
Twégo omylnégo ſłowá.
Już wiecéy byś ſámá chćiáłá /
Nie bedźieß mnie ſługi miáłá.
Ty ktośkolwiek ieſt chélpliwy /
Z méy wzgárdy nád mie ſcześliwy.
Miey iák chceß nawietßé rolé /
Miey iák naokwitßé polé /
Niechći noſi piaſek złoty /
Miedzy twé Páctolus ploty.
Miéy przednią gláskość Nirégo /
Náukę Pitágorégo :
Jédnák z odmiennéy miłośći /
Z płáczém vżyieß ćieſkośći.
Ja zás z ćiebie ſié śmiać bede /
Gdy ná łonie ſcześćia śiede.

Poetowie przez rzeczy wieczne opiſowáć zwykli czas wieczny : poki wilcy owcom nieprzyiaćiele : poki Orion gwiazdá ná morzu żeglarzom przećiwná : poki Apollo włoſy długie noſi, poty moiá łáská przećiw tobie bedźie trwáłá. Iákby też rzekł, Záwdy, Ná wieki. Bo nigdy tego czáſu nie bedźie kiedyby wilcy niemieli ná owce ważyć : niepogodá ná żeglarze : tak też żeby Apollo niemiał bydź málowan zdługiemi włoſámi.

Pátrz iáka ieſt námietność miłośći, ktora y bogátego, y vczonego, y gładkiego, kiedy ſie kto rozumem nieſpráwuie, może trapić. Iednák rozum tákie bole záhámowáć może.

Páctolus ieſt rzeká w Hiſpániiey piaſczyſta, z ktorey piaſku złoty proch y krußec ludźie wybieráią.

Pithágoras był Philoſoph w náukách głebokich sławny, z ktorego náuki wßyſcy czerpáli, y niemogł ten bydź rozumian zá vczonego, ktory nie vczył ſie tych nauk ktore Pithagoras podał.

Nereus był nagładszy ze wszytkich Grekow, wyiąwszy Achillessa, ktorzy na woyne wyiechali byli przećiwko Troianom. Daie znać, iż nie gładkość, y nauka, y bogactwa czynią, aby nas kto miłował.

Domowa niezgodá.

Altera iam teritur bellis ciuilibus æstas.

ODA XVI.

IUż to domową woyną trzećie láto slynie/
A Polská/ niestetyż mie/ swoią siłą ginie:
Któréy ni pogránicżni ná zachód Niemcowie
Niemogli zwalczyć/ ánizé wschodu Węgrowie.
Ni walecznych Litwánów mestwo zazdrośćiwe/
Ani serce Rusnaków do odmiány chćiwe.
Ani dżiki Swieśczenik w Prusiech niemógł tego
Dokazać/ by miał zniszczyć imienia Polskiego.
A my źli tego wieku oyczyznę strácimy/
Y źwierz leśny osiedźie pustynie téy źiemi.
Popioł z ludźi Pogánin/ niestetyż/ nogámi
Swoiemi y skápiemi z depce kopytámi.
Krákowé kośći które w górze sie schowáły/
Po wietrze nieprzyiaćiel rozniesie zuchwáły.
Snać lub wszyscy/ lub dobrzy/ rádźićie sie sámi/
Byśćie sie niebáwili ták złemi woynámi.
Ná tém stáncie (co niegdy Phoczowie kleći/
Vciekánie swé ludzkiey podáli pámięći:
Ról/ domów/ máietnośći/ y cokolwiek mieli/
Zwierzetom dźikiem/ wilkom/ wieprzom/ odbieżeli.

Jedź bez rozumu kedy oczy nas záwiodą/
Abo wiátry lub lądem lub pożoną wodą.
Tákli sie wąm zda: czyli co lepszego mamy/
Przecz ná okret ná morze rychło niewsiádamy:
Lecz przyrzeczmy to sobie wiecéy sie niewrácáć/
Ani názad ku domu żaglów nieobrácáć:
Azby kámienie zedná po wierzchu pływáły
Wody: á rzéki swoie po górách śćie miáły.
Lub ażby Krepak gorá do morzá wskoczyłá/
Y niesłychánych dźiwow przyiáźn nábroiłá:
Ták áby snadź ielenie z Tygrámi chodźiły
Wespołek/ á gołebie iástrząby lubiły.
Zeby sie okrutnych Lwow zwierzetá nie báły/
A kozłowie mieszkánie w słonem morzu miáły.
Ná to/ y co inszego wrotu by broniło
Niechażby sie pospolstwo wszytko zezwoliło.
Abo ći co z pospolstwá niekármni nádźieią/
Ni pracą/ pozostáwszy niech swą rolą śieią.
Wy którem czérstwé siły: puśććie precz niewieśćie
Lzy z oczu wászych; á stąd indźie sie przeniesćie.
Ná obłedné co rychley morze sie vdaymy/
Bogátych kráiów/ źiemie sczesliwéy szukaymy:
Gdźie rodźi dobrowolnie rola nie oráná:
Winnicá groná winne dáie nie kopána.
Kedy drzewo oliwné nigdy nie omylné/
Kedy gáłąź bez liśćia rodźi figi silné:
Tám z wydrożonych bárći sámy ćieką miody/
A z wysokich spadáią gór w brzegách swych wody.
Owce sámé przez musu doić sie podáią/
Y nábráné wymioná mlékiem bydłá máią.
Ani owcóm ná polu wilk głodny nieszkodźi/
Ani ná zdrowéy źiemi ťásczorká sie rodźi.

Tám ſie z dziwem wietßego ſcześćia nápátrzemy/
Gdzie wiátrów y ßkodliwych déſczów nie vyźrzemy:
Ani nasienié wielkié wyſußáią znoie/
Ták dobrze vmiárkował Bóg z niebá oboie.
Tám áni Argo wiosłem ſwoiem nieprzebyłá/
Ni ná ożogu z Colchów Medea iezdziłá:
Ni Sidońſcy żeglarze tám ſie obracáli/
Ni Vliſsá ziemie téy towárzyße ználi.
Zadné powietrze bydlá nigdy tám nieſtruie
Zadnéy gwiazdy gorącość trzody niezepſuie.
Táki kray ludziom Pan Bóg pobożnem záchował/
Wiek miedziány po złotem kiedy náſtepował.
A potem iuż nie rychło ku koncowi świátá/
Twárdą ſtalą przeklete záhártował látá:
By od tákich dobry człek mem zdániem vćiekał/
Niewolą przymußony/ álepßych nieczekał.

Przeſtrogi.

Swieſczenicy w Prusiech Krzyżacy byli, zakonnicy, ktorzy przećiwko Poganom miawßy woiowáć przećiwko Polakom, ktorzy ich tu przyzwáli woiowáli.

Kośći Krakowe ná rekawce ſą pochowáne, iáko kroniki świadßą.

Phoceowie wziąwßy ſie z oyczyzny precz pośli, przeklináiąc támte ſwoie kraie, y z tráfunku przyßli nád morze, gdzie teraz Máſsilia, ktorą oni záłożyli, kleći dla tego iż przeklectwa vżywáią.

Nie karmni nádzieią, ni pracą ſą ći ludzie, ktorzy nie máią żadney nádzieie, żeby kiedy y kedy indzie lepiey być miáło. Nie karmni pracą ludzie, ktorzy nie rádzi robią, delikaći.

Fortunne Inſuły zowią gdzie ray Campum Eliſium zową. Tám bogáctwo y doſtatek wielhi, ohwitość wßyſtkiego bywa bez prace ludzkiey.

Oboie tu rozumiey zimno y gorąco vmiárkowáne, zimę y láto, tak iż áni lećie znoy, áni zimie chłod dokuczą.

Argo zwano okret, ná ktorym ći płyneli, ktorzy złotey wełny doſtawáli: á ten ſam okret przebył trudne mieyſcá, iednák nie doßedł do tych fortunnych Inſuł.

Medea była czárownica, ktora wiele rzeczy niepodobnych dokazowáła, á przećie nie byłá ná tych wyſpách bogátych y fortunnych.

Sidonii tákże żeglowali po morzu zá náuką Kadmá, ktory wymyślił piſmo ludziom y obyczaie od grubośći dálekie.

Vliſſowe towárzyſtwo, ktore ſie z Vliſſem po morzu długo tułáło, w ktorem tułaniu przyßli byli do Kolchow, gdzie ich Medea w zwierzęta obróćiłá.

O wiekach Poetowie pißą, iż napierwßy był złoty, to ieſt, nalepßy, kiedy tak wßedzie na świećie było, iako w tych fortunnych wyſpach. A to dla tego wymyślili ludzie, y świeżo była ziemia ſtworzona od Boga, podobienſtwo vkazuie, iż muśiała bydź okwita y płodna, dla czego też ludzie w niey pokilkuſet lat żyli. Potym naſtał wiek gorßy ſrebrny: Ieſcze gorßy Miedziany, á nagorßy żelazny.

Do Czárownice.

Iam iam efficaci do manus ſcientiæ ODA XVI.

Strophi.

Iuż iuż dáie ſie pod moc náuce ſkuteczněy/
Przez królestwo ćie proßę Proſerpiny wieczněy/
Przez Diány dostwo nietykané/
Prze księgi tálemnic nápiſáné
Wáßych/ ciągnące ná niebie
Gwiazdy gdy trzebá do ſiebie.
Wżdy Kánidia hámuy ſłowá świeté/
Hámuy powietrze piaſkiem z ziemie krete.

Antiſtrophi.

Telechus proſbą ſwoią Achileſsá zkrußył/
Przećiw ktoremu woyſko Myſsowſkie był rußył:
Aby od którégo był ránionÿ/
Od tegóß zás zoſtał vléczony.
Troiánſkié Pánié płákáły/
Kiedy Hektorá widziáły

Leżąc pod mury człowieká zacnégo/
Karmią ptakóm y psom zostáwionégo.

Epodos.

Achilles przećie dał płácz (ácz trudny do tego)
Królewskiém prośbóm: ćiáło kazał pogrześć iego.
Circe dáłá śie vżyć prośbámi/
By ono źwiérzecémi twarzámi/
Towárzystwo Vlyssowé
Poroniło członki nowé.
Zá pomocą iéy/ rozum/ mowę wźięli:
Znowu záś postáć człowieczą przyięli.

Strophi.

Dosyćieś śię y názbyt nádemną pomśćiłá/
O Páni mirtatnikom/ y przekupniom miłá:
Stárzałém śię będąc iescze młody/
Zginęłá rumiánosć z méy vrody:
Stráćiwszy czérstwość swą ćiáło/
Ják sczépá práwie zchudniáło:
Twemi máśćiámi włosy ośiwiáły/
Które niedawno śiwizny niemiáły.

Antistrophi.

Odpoczynku żadnégo pracy nienáyduię/
W nocy y we dnie nędzny/ niespiączáwszy czuię:
Ják chcę niemogę wolno oddycháć/
Ani kichánia v mnie niesłycháć:
Tedy strapioną mą duszę/
Do tego przywiésć dźiś muszę:
By czego przedtym przez dźieśki niechćiáłá/
Tu iuż nieszczęsna koniecznie wyznáłá.

Epodos.

Ze ty sámá ludzkiemu sercu roskázuiesz/
A kiedy chcesz człowieká z rozumu wyzuiesz:
Cóż daley po mnie chcesz ó móy Boże?
Już goręć ták więcéy niemoże
Ætná gorzéć/ która świéći/
Y pierzchliwy ogień niéći.
Nieczuł Hercules ognia ták wielkiego
Od Nessá/ że krwi swoiéy przyprawnégo.

Strophi.

Lécz ty wárstátém swoiem Colchickiego ládu/
Niechćiey mię płomienięm twém palić do vpádu.
Żébym nie był w popioł obrócony/
Y dymą po powietrzu rozniesiony.
Co zá koniec/ co zá męki:
Będą nádemną twéy ręki.
Mów co każesz: ná roskazánie twoie/
Gotowe będźie posłuszeństwo moie.

Antistrophi

Gotówém záto/ lub sto wołów ofiárowáć/
Lub czći twéy kłamliwémi wierszámi wárowáć:
Żeś miedzy inszémi iest wstydliwa/
Dobra/ zacna/ sczéra y cnotliwa.
Widźi to do ćiebie káżdy/
Żeś godna śieść miedzy gwiazdy.
Który był wierszém Helenę osławił/
Tén záś wierszém swém zacność iey wystáwił.

Epodos.

Który był dla złych rymów ślepotą złożony/
Tén záś dla dobrych rymów miał wzrok przywrócony.

O która pogrzeby dziewiątodne
Mądra vmieß poßánowáć godné:
Ty nikogo niezepsuieß /
Ochędoſtwo zachowuieß:
Tyś rádá gośćiom twóy żywot ieſt czyſty/
Rece niewinné y brzuch twóy rodziſty:
Zmiluy ſie; oddal twą ſztukę zdziáláné/
Salenſtwo mé / y bóle nieſłycháné.

Przeſtrogi.

Zda ſie rzkomo przepraßać rozgniewaną czarownicę Kanidią, gdyż poprawdzie łaie, łzy, ſczypie, y ſromoći ią.

Powietrze piaskiem krete, wicher ieſt y burza, ktora powſtawßy z ziemie proch porußa, y zaćmia oczy y niebo.

Telophus Myſſowſki krol, woyſkiem chcąc Achilleſſowi bronić przeiazdu aby do Troiey zburzenia niemogł przebydź, od Achilleſſa ſamego raniony był. Temu rana niemogła ſie zagoić, ażby z broni Achilleſſowey rdze doſtał, abo piłowaniem proßku, co on od Achilleſſa vprośił.

Paris Troianski Krol v Achileſſa vprośił, aby Hectorowe ćiało zabite mogło być wzieto do pogrzebu.

Cyrce, Vliſſowe towárzyſtwo czárámi ſwemi obroćiłá w zwierzetá nieme: potym záś zá prośbą Vliſſową przywroćiłá ich do pierwßey ludzkiey poſtaći.

Hercules gdy do rzeki z Deianirą ſwoią Eweny przyßedł, ktorey Neſſus Centaurus przewoźnikiem był, ſam puśćił ſie w brod, á Diánirę poruczył przewieść Neſſowi. Tám Neſſus chćiał Deiánirze lekkość vczynić, co porozumiawßy Hercules ranił go ná śmierć. Ten kiedy miał vmrzeć wezwał do śiebie Deianiri, y dał iey trunek, powiedáiąc bydź ze krwie ſwoiey vczyniony, choć był vczyniony z iadu ktorem napawał Hercules broń ſwoie, mowiąc ták do niey. Mąm taiemny trunek taki ktory gdy Herculeſowi daß wypić, muśi ćię choćby niechćiał miłować: Ona vwierzyła, y vpatrzywßy pogode Herculeſowi dała niem napoioną ßatę, ktorą gdy Hercules oblogł, roſpalił ſie barzo, y narzekanie czynił wielkie ktore opiſuie Sephodes.

Steſichorus Poeta vſczypliwe wierße piſał przećiwko Helenie, dla czego

był ślepotą skarany: obaczywßy złą zapłatę ſwego vczynku, odwoływał ony wierße y inßemi wierßami wysławiał Helenę: Za co mu był znowu záś wzrok przywrocony.

Turzkomo chwali słowy Kanidiią, a rzeczą ſamą gani. Bo powiedział iż iey czći miał warować, to ieſt bronić, kłamliwemi wierßami: Iakoby rzekł, iż co powiem ku twoiey czći, to kłamſtwo ieſt, y inaczey rozumieć trzeba.

Rodziſty brzuch, ktory czeſto rodzi, a ta Kanidia iak żywo dziećięćia nie miała. zowie partumeium ventrem.

Odpowiedź ná wyßą roſpráwę.

Strophi.

CZemu vßy zámknioné przed twémi prosbámi/
Lechceß niepotrzebnémi modląc ſie ſłowámi?
Niemniéy ćie ſłucham iák głuché ſkáły/
Tonących żeglarzow kiedy wáły
Morſkié miecą niepogodą/
Szum nieczuły czyniąc wodą.
A dármo z moich náuk będzieß ßydził/
A święté ludziom táiemnice hydził:

Antiſtrophi.

Więc cárotłumie dármo maß mię w mieśćie ſławić?
Zebym ſie nie miálá wżdy o krzywdę záſtáwić:
Coć iádowłádné báby pomogło
Náiąć: by ćie ziele nie przemogło/
Któréć w ſtoyku ná śmiercé dáły/
Gdy ćie Párcæ záchowáły.
Niemiły żywot dáley przewlec muśiß/
A więtßych bolów niż mniemaß vkuśiß.

Epodos.

Odpoczynku niemilkły Tántál żąda swégo/
Y głodzien záwdy żebrze iábłká łáskáwego.
Wronotrzpiot Prométeus vkiwány
Żąda pokoiu: Sysiph stárgány
Kámieniámi które toczy/
Ná góre wednie y wnocy.
Prosi o folge; ále Pan Bóg stály/
Chcé mieć swóy décret ná wiek wiekom trwáły.

Strophi.

Ty też nędzniku przydźieß do rospáczy tákiey/
Żé iuż będźieß chćiał śmierći kosztowáć wßelákiey.
Czásem z wysokiey będźieć śię chćiáło/
Wieże skoczywßy rostrąćić ćiáło:
A drugiem pomyśliß rázém
Przebóść śię ostrém żelázém.
Podczás śię próżno postronek obwiie/
Byś wiśiał kléty około twéy ßyie.

Antistrophi

Co wßystko przydźie ná ćię z hániebnéy ćięßkośći/
Któráć będźie poruszáć śérdeczney bolesći.
A ia ná twych rámionách vśiędę/
Z twego złego rádowáć śie będę.
A ná moie roskazánie/
Ziemiá sámá záwdy stánie
Posłußna/ chociay w niépodobney spráwie/
Przećię mnie oná posłucha łáskáwie.

Epodos

Czyli/ iák sam dobrze wieß/ ieśli nieżywému
Mogę dáć chod człowieku z wosku lépionému/

Jéśli mogę przywábić do śiebie/
Miesiąc który śię toczy po niebie/
Y zmárłé żywé postáwić/
Y trunek teskliwy spráwić/
Mniemaß podobno żeby moie śiły/
Przećiwko tobie nie potężné były:

Przestrogi.

Piknem słowem ochyla złe rzeczy, iáko swoie czáry, ktore nauką zowie, święta taiemnicą, iakby rzekł, y mać śie to sucho odrzec, żeś moie czarowne sprawy wierßami swemi miedzy ludźie osławił, y znich śie naśmiewaß?

Czárotłum ktory czary tłumi, czarownice karze, zabobonow sprośnych niedopuscza: iaci są Biskupi ktorzy śie o to zastawiaią, aby nowych religiey y ceremoniy do Korony nie wnoßono. Takich maią imać, sądźić, y do urzedu świeckiego na wykonanie karania oddawać.

Coć za pożytek przyniosło twoie za wielkie pieniądze bab naymowanie, áby ćie wybawiły z tych twoich bolow, y myśli zámentu? gdyż choć ći dáły ná to, ábyś predko vmárł, trunek, á wiecey tego złego niećierpiał, zá moią sprawą iescześ żyw został, á wiecey nędze długo żyiąc naćierpiał.

Niemilkły Tantalus, ktory wydał táiemnice Bogow, ktorych śie nie godźiło wydawáć. Dla czego go Bogowie skaráli, iż śiedząc w piekle nád sobą ma iábłká ná drzewie, ktorych gdy chce vrwáć nie może. Bo śie mu, ile śiągnie, vmykáią.

Wronotrzpiot Prometeus około ktorego trzpiece wrona kluiąc go vstáwicznie. O czem powiedźieliśmy wyßey w xięgách Pierwßych Pieśni Trzećiey.

O Sisiphie ktory kámienie vstawicznie ná gorę toczy, á záwżdy nádoł spadáią, że znowu muśi toczyć, powiedźiáło śie w Księgách 2. Pieśni 14.

Trunek teskliwy ktory tesknośc czyni kiedy śie z niego kto nápije, trunek dla ziednánia miłośći.

Swięty Rok.

BOże którégo Słońce/ Miesiąc mocą/
Ozdoby niebá/ świátło swoie toczą:

O co prosiemy / záwżdy w chwale wźięty /
Day w ten Rok świety.
Dźiatki niewinné / y pánny wſtydliwé /
Duße lat łáſki twoiéy pámietliwé /
Tobie / którému wßyſcy chwałe dáią /
Pieśni śpiéwáią.
O wlayco słońcá / który nąm dźień niećći
A gáśi: tenli czyli inßy świéći
Trudno znáć? day niech / gdźie twa chwałá ſłynie /
Polſczé nie ginie.
Broń mátek które dźiatkámi prácuią /
Niechay ſcześliwy rodzay odpráwuią:
Tyś pan rodzáiów / ty rządźiß Lucyną /
Niewiaſt Boginią.
Potomſtwo náße rácz ſcześliwe zdárzyć:
By cnoty świeté mogły ſie w nich zarzyć.
Niech porządnégo żenſtwá ćießkié ćiąże /
Twa boiaźn wiąże.
Abyś we ſtu lat / ábo w częśći czwartéy /
Vroczyſtośćią modlitwy záwártéy /
Zá dobrodźieyſtwá był pochwalon Pánie
Ják Polſki ſtánie.
A wy cośćie raz Párcę przeznáczyły /
Co odmiennośćią Pan Bóg niezáwiły
Niech chowa / áby / zá láty przeßłemi /
Scześćił lepßemi.
Niech żyzna ziemiá okwitość ma wßedźie /
Niech ná Cereri głowie wieniec będźie
Kłośiány: niechay ludźi wodá zdrowa /
A z wiátrem chowa.

Záhámowawßy ſrogość gniewu ſwégo /
Nákłoń / o Boże / vchá łáſkáwégo /
A prośby w dobrą godźinę záczęté /
Przyim w vßy świeté.
Jeśli twóy ieſt czyn Kráków / y Lech z ſwemi /
Którzy ná rowney tu ośiedli źiemi
Puſtą kráinę: á zá twoią wolą /
Wźięli tę dolą.
Którému zprzodku choćiaß ćießko było
Założyć mieyſce / gdźieby iego żyło
Potomſtwo: iednák y to y coś ſwoiem /
Zoſtáwił boiem.
Day obyczáie dobré młodźi chćiwéy:
Rácz dáć ſtárośći odpoczynek śiwéy /
Rácz dáć Rzecz Láchom poſpolitą trwáłą /
Ozdobę cáłą.
Zacna krew Lechá / która ćię ofiáry
Lepßemi chwali / niż niósł zwyczáy ſtáry
W pogáńſtwie / niech ſwé tłumi záwdy śmiele /
Nieprzyiaćiele.
Niech mocą śilną ná pogány ſtoi:
Niech śie iéy Jflant y Moſkwićin boi:
Niech nieśmie ná nię Turczyn z Tatárámi /
Nátrzéć ßáblámi.
Niech dawna ſczerość / pokóy / ßánowánie /
Wſtyd / dobroć / cnotá zániedbána ſtánie
W pośród nas znowu: niech nas zdobi ſtátek /
A dóbr doſtátek.
Bóg w wßéchmocnośći ſwoiey okazáły /
Po wßytkich wiekách / ják świát ſtoi / trwáły.

Którégo dźiwnem przemysłem żywiemy/
Ludźie ná źiemi/
Jéśli okiem swém pogląda łáskáwy/
Ná pánstwo násze y ná násze spráwy:
Do stá drugich lat będźie mocno stało/
Y dáley trwáło.

O który sercé królewskie/ y oczy
Tróysetnéy rády trzymasz w swoiey mocy:
Która w świety rok modlá błaga ćiebie/
Przyimi do śiebie.

Zásadźmy wszytkie nádźieie swą w Páná/
A prosbá będźie nászá wysłuchána.
Ná iego chwałe záwdy ráno wstáymy/
Psálmy śpieway my.

Mieli Rzymiánie czás pewny około stu lat w ktorem zá pánstwo swoie Bogow pogánskich prośili: my też mamy święty Rok, co Iubileum zową, w ktorem możemy zá oyczyzne násze Páná Bogá prośić. Iubileus we stu lat bywał, ále iżby sie go niekáżdy doczekáł, á káżdy łáski Bożey potrzebuie, rozdźielono go ná cztery części, káżda w sobie zámykáiąc lat 25. A to świętem Rokiem zowią.

Słonce nam dźien nieći wschodem, á gáśi zachodem swoiem: Dźien ten iest iż záwżdy ieden. Nie ten, iż záwżdy ná inszem mieyscu wschodźi, iż inszy od wczoráyszego, iż inákszy względem pogody.

Miedzy inszem szczęśćiem to też niepoślednie iest, rodźicom mieć od Bogá dźieći dobre. Bo czásem y wychowánie pilne niepomoże im nic gdźie Boskiego błogosłáwienstwá niebędźie.

Wieniec kłośiány żyzność znáczy, tego wiec vżywáią żency w zbierániu z polá. Ceres byłá Bogini zboża y vrodzáiow.

Przez wiátr y wode zdrowia prośiemy Páná Bogá, áby nas vchowáł morowego powietrza. Bo w ten czás iádowity wiatr ludźi zaraża, że nagle muszą vmierać.

Dola iest conditia, obeśćie, gnarowanie, Lech y Czech ośiedli te krainy za wolą Bożą aby tu mieszkali y szczęśćia swego zażywali.

Troysetna rada, iest Koronna rada, ktorych iest około trzech set: gdźie bedźiemy y vrzędniki y Woiewody liczyć z niemi. Bo Aristoteles dźieli vrząd na tych co radzą, y na tych co sądzą, abo iakie pospolitey rzeczy sprawy odprawuią.

SEBASTIANVS PETRITIVS

Anagrammate,

VATI SPES EST IN ARTIBVS,

census.

Ab Andr: Loeæchio Scoto.

Interpres Sophiæ, Musæ interpresque Latinæ,
Magne lyrâ, Medicæ maxime at artis ope:
Sic mihi, PETRITI, de te prædixit Apollo,
Herbarum pariter Carminis atque Deus:
ARTIBVS IN nostris SPES VATI EST. Nemo, Poetæ,
Aut Medici titulo qui mage digna gerat.
Tristibus haud memoro (quid enim numerare laborem?)
Quod rapuit morbis, restituitque mihi
Vates Hic! Hic Latium sic totum callet ad vnguem,
Certare vt Flacco voce lyrâque queat.
En (ne pigra vllum pateretur ad otia tempus)
Post Stagyritæi dogmata prisca senis
Translata in Patriam, Flaccum sermone Polono
Donauit; nostræ Palladis vsus ope.
Dixerat inde tuum Flaccum mihi monstrat, & esse
Veridico æternum censuit ore decus.



Omniá probate, et quod bonum est, tenete.

Wßyſtkiem ſie rzeczom przypátrząć niewádzi/
Ale lepße bráć przedśie/ rozum rádzi.



Omyłki tak poprawiay.

W KSIEGACH PIERWSZYCH. ODA XIII. nie rozdźielny/ czytay nie rozdźielony.

ODA IX. żáluſny czytay żáloſny.

ODA XXI. náßy czy: náße.

ODA XXII. zaczny czy: záczni.

ODA XXIIII. żálobne cz czy: lez.

ODA XXVI. Jáko cz: Ják. Item, ſpśiády/ czy: ſwe ſpśiády. Item, dźiećie czy: dźieci.

ODA XXVII. niewſtydáwy c. niewſtydány. Ité, toniey c: tonieß.

ODA XXXVII. Nieſmetna/ czy: Nieſmetna. (tnik vbrány.

W KSIEGACH WTORYCH, ODA V. letnik vbrány c: w le-

ODA X. Názbyt/ czy: Ná zbyt wyſokie góry.

ODA XIX. y ſczeko ſwa zrzal/ czy: z żárl. (Niech ſie przy boku.

W KSIEGACH TRZECICH, ODA II. Nie ſie przy boku/ c.

ODA II. Vpadl c: nápadl. Ité, ma wedle/ c: miewa wedle czáſu.

ODA III. ludzkiey pámieci/ c: w ludzkiey pámieci. Item wierzchy ſwe Jlion czy: wierzchy Jlion. (ſluży c: Mimás doſuzy.

ODA IIII. Ja w niemálem c: Ja w niemiálem. Item, Mimás do- Item, predko moc vſtáie c: predko wiec vſtáie. (pokoiu záżyć.

ODA V. áni ſie ſtánnie c: ni ſie ſtánuie. Item, pokoiu záżywáć/ czy:

ODA X. W oſtátniem domie/ czy: W oſtátnie Donie. Item, mey

ODA XVII. Bug rzeká c. Bóg rzeká. (biedy czy: moiey.

ODA XXIII. z pierwociny cz: pierwociny. (mu twego.

ODA XXVIII. Vczyß ſie z rzymu twoiego/ cz: vćießy ſie z ry-

W KSIEGACH CZWARTYCH, ODA I. zniesienia/ c. znoßna. Item, bydź z kádźidlá c: á bydź z kádźidlá. Item, áż do dniá c:

ODA II. Okup ſwe ſluby c: okup ſluby ſwe. (áż do dná ſámego.

ODA IIII. w koronie ſwedy c: w koronie wßedy. Item, Weſpól c:

ODA VIII. czy: VII. (weſpól.

ODA VI. Tákże Tyton c: Tákże y Tyton. Ité, Kámoenie c: Kámenie

ODA IX. niezáraz Pindár/ c: Nie iuż bydź. Item, Bydź Poetą/ c. Poeta

)()(

c. Począ dobrym. Item, ná swoiéy/ c. ná swéy.
ODA XV. który sié ná nas/ czy: który sie iedno ná nas.
W KSIEGACH PIĄTYCH, ODA I. Łáská/ czy: Łáskáwość.
Item, skretny/ c. skrzetny.
ODA II. Ani ná morze wiedzie/ c. wśledzie.
ODA III. dymém wypala/ c. dymém wypada.
ODA V. Jż w morze/ c. Niż morze. Item, Ale vśdź karánia/ c.
Lecz vść karánia. Item, mierziONich/ c. mierzionych.
ODA VIII. Ani cycek/ c. Ni cycek.
ODA X. Gdy twé c. Gdy twoié.
ODA XI. Gdzie mą wydawálo/ c. Gdzie mnie wydawálo.
ODA XIII. Bóg sam czás wdzięczną odmiáną wypogodźi/ czy:
Bóg sam czás odmiáną wdzięczną wypogodźi. Item, od-
dzielonych/ c. oddzielone.
ODA XIIII. pewné czuie/ c. pewnie czuie.
Item, záwżdy wßák/ c. Wßák záwżdy.
ODA XVI. boleśći c. serdeczney tesknośći.
W łáćinskich wierßách Quod rapuit, lege, Quot rapuit.

REGESTR

w ktorym y rzeczy godne vważenia, y niektorych osob potrzebna wzmianka vkazuie sie. Pierwsza liczba Xięgi, Wtora Odę znaczy.

A

ADam Hieronym Sieniáwski, 3. 17.
Achilessa mátká chroniłá od woyny, 1. 8.
Achilles Hektorá zábił, 4. 6. Vproßony
o pogrzeb, 5. 17.
Aiax, 5. 10.
Alexander Gosiowski Korwin, 2. 9.
Alexander Máßálski, 1. 9.
Alceus Poetá, 2. 13.
Anakreon Poetá, 5. 14.
Andrzey Schon Doctor, 2. 2.
Apollo z długiemi włosami, 5. 15.
Argo okret, 5. 16.
Argos miásto zawodow konskich, 1. 7.
Architas gwiazdarz vczony, 1. 28.

Arnold Historik doświádßony, 2. 12.
Archilochus Poeta zwáwy, 5. 6.
Astrea co iest, 1. 2. (mi, 1. 6.
Attene miásto w Greciiey sławne náuká-

B

Bábilonczycy gwiazdarze byli, 1. 10.
Bacchus mistrz wierßow. 2. 19.
Bacchus Ariadne wziął, 2. 19.
Bacchowe ofiáry, 1. 18.
Bacchowe taniecznice, 3. 15. (4. 6, 5. 1.
Bernát Máćieiowski Kárd. 1. 1., 1. 19,
Bellerophon zábił Chimere, 1. 27. state-
czny w cnoćie, 3. 7. (1. 27, 2. 19.
Bieśiádá z woyną pospołu nie zgadzi sie,
Białychgłow wystepki trzy, 3. 12.
Bog mocny, 1. 34. (1. 9.
Bog sam y namnieyßym listkiem rządzi,
Bog przed ludźmi, wiedźieć co ma bydź,
Bosphorus co iest, 2. 13. (zákrył, 3. 39.

C

Cárowa Moskiewska, 3. 27, 1. 15.
Cerber pies piekielny, 2. 19.
Chimerá złożona z troygá źwierząt, 1. 27.
Ognista, 4. 2.
Chyron Centaurus Doctor, 5. 13.
Chodkiewicz Kárzel, I. 2, 4. 9. (2. 18,
Chćiwość ludzka nienásycona, 2. 2, 2. 16,
Cierpliwość ná bol y frásunki dobra, 1. 24
Cleopátry śmiáłość y męstwo, 1. 37.
Cnotá y dowćip bogatych ludźi czyni, 2. 18
Cnoty własnośći, 3. 2. (dźimy, 3. 24.
Cnote znikłą chwalimy, żywey nienawie-
Codrus, 3. 19.
Cupidyná táiemnice, mátká, 1. 30.
Człowieká pierwßego w niewinnośći iá-
ki był stan, 1. 22.
Czás pomiar wßystkich rzeczy, 1. 10.
Czosnku przeklinánie, 5. 3.
Czárownicze gusłá, 5. 5.

D

Dedalus latał po powietrzu, 1. 3.
Dar co iest, y dla czego bywa, 4. 8.
Dánáiey corki, 2. 14.
Diomedes niebieskiey mocy I. 6.
Dimitrá Cárá iák okrutnie mordowáłá
Moskwá, 5. 5.
Dimitr Cár, 1. 14, 1. 15, 1. 34, 1. 36.
Dostatki ludzkie ná mále bydź mogą, 2. 11
Dźiećiō poważnym wierße niesłużą, 2. 12.

E

AEacus sędzia piekielny, 2. 13.
AEtná gorá w Sycyliiey, 5. 17. (ne, 1. 20
Echo głos odbity o gory ábo brzegi rzecz-
Enceladus Olbrzym, 3. 4.
Europá dáłá imie trzećiey częśći świátá,
przez morze ná wole płynełá, 3. 27.

F

Faunus bog gospodárski, 1. 17.
Fortuná ludźie mießa, podłego wynośi, zá
cnego tłoczy. Tey sie wßyscy kłániáią.
kto przed nią chodźi, kto zá nią, 1. 35
Fortuná odmienna komu chce dáie, 3. 29.
Fortunne wyspy, 5. 16.
Frásunki winem omywáć przystoi, 1. 7.

G

Gabriel Ioannicy, 1. 26, 2. 7. (lić, 1. 16.
Gánić złego łátwiey, niżli dobrego chwa-
Gerzy Mnißek, W. S. 2. 9, 2. 17.
Gerzy Pipan Doctor, 4. 12.
Głos Anyelski, 4. 3.

Gniew Theistá o śmierć przypráwił, 1. 16
Krolestwa do zguby przypráwił, tamże
Gratie mdło opasáne, za miłością chodzą dla czego, 1. 30.
Grækow niesczęśliwe od Troiey zburzoney wrocenie, 5. 10.
Grzegorz Brodowski, 1. 7.

H

Hercules ważył sie do piekła iśdź, 1. 3.
Hercules wymyślił tryumphy, 1. 7. zapalony, 5. 17.
Hecuba sobaka, 3. 6.
Historiiey pisania trudność y niebespieczność, 2. 1.
Hyponax Poeta zwawy, 5. 6.

I

Iana Zamoyskiego ćienie, 4. 15, 3. 3.
Ian Kochanowski Kanonik Kra: do pisania y do wymowy dobry, 2. 12.
Iakob Pretfic Woiewoda Podolski, 2. 2.
Icarus chcąc latać vpadł, 4. 2.
Ieździć do Moskwy niemász po co, 2. 6.
Iezyka Polskiego odmiana, 3. 30.
Inachus, 3. 19.
Iutrzeyszy dźien nie iest w naszey mocy, (1. 9.
Iugurta, 5. 9.
Iolchy miasto czarownic pełne, 5. 5.

K

Kartag miasto w Africe, 5. 9.
Kasper Maćieiowski Kastel: Lubel: 1. 18.
Kinga albo Kunegunda, 1. 21.
Koribantes Xiedza Bogini Reiey,
Korintcki pot, 4. 3.
Krakowá grob Rekawka, 5. 16.
Księża pogańscy prorokuiący, 1. 16.

L

Lapitow z Centaurami z piiaństwá woyna, 1. 18.
Lakomstwo czym bywa pohamowane, 3. 24
Lakomemu bynawiecey miał mało, tamże
Lat rachunek od Krolow bywa, 3. 28.
Labeć vmieraiąc pieknie śpiewa, 4. 2.
Lew Sapieha W. X. L. Kanclerz, 1. 6.
Libityna Bogini śmierći y pogrzebow, 3. (30.
Ludzie dobrzy Bogu podobni, 3. 3.
Othona prawo, 5. 4.

M

Maietność na vżywaniu należy, nie na chowaniu, 2. 2.
Małżeństwo błogosławione zgodą, 1. 13.
Małżeństwa nierząd w Polszcze, 3. 6.
Mąż żony podłego stanu nie ma sie wstydać, 2. 4.
Merion na woynie miedzy gołemi mieczmi chodził, 1. 6.
Mercurius wymowcą ludźie na kupe do miast zgromadził, 1, 10. (1. 10.
Mercurius przemyślny, lutnie wynalazł,
Medea, 5. 2. czarownica, 3. 5, 5. 16.
Meżni z meżnych sie rodzą, 4. 4.
Miłość zazdrośćiwe czyni ludźie, 1. 13.
Miłośći pieć stopni, 1. 13. wady, 5. 11. gwałt, 5. 15.
Miłość dla czego wdźieczna rana, 1. 27. niesforna, 1. 33.
Mierność żyćia nalepsza, 2. 10, 3. 1.
Mikołay Chrzysztoph Radziwił X. 3. 29.
Mikołay Komorowski, 1. 24.
Mikołay Oleśnicki, Kasztel: Małog: 1. 22.

2. 2, 2. 16, 2. 6, 3. 1, 3. 8, 3. 24, 4. 6.
Mikołay Wolski Márszałek Koron. 4. 8.
Mikołay Zebrzydow: Woie: Krá. 4. 9.
Miłość przeszkodna, 3. 12.
Muśi vmrzeć káżdy, 1. 3.

N

Náturá do wierszow wodz pewny, 4. 3.
Náturá czárownic, 5. 5. (2. 18.
Náuká nadroższa y nalepsza ná świećie,
Náuká vmocnia przyrodzenie, 4. 4.
Nessus przewoźnik, 5. 17.
Nestor nie záwrdy płákał Archilochá, 2. 9.
Niedoirzáłość zniwá, 2. 5. (5. 5.
Niegrześć trupow v starych wielka rzecz,
Nilus rzeká w AEgyptćie gadziny rodźi,
Niepokoy co rodźi, 2. 16. (1. 17.
Niepodobney rzeczy niepotrzeba chćieć,
Nirego głádkość, 3. 20, 5. 15. (4. 12.
Nie káżdemu wieku wszystko przystoi, 3. 15
Niestateczność niewieśćia, 3. 9.
Nieużytym być dobrze w miáre, 3. 10.
Niewieśćia stateczność iák morze niespokoyne, 1. 5.
Niewinność wszedźie bespieczna, 1. 22.
Niewieśćia niestateczność, 3. 9.
Niewiástom Rzymskim niegodźiło sie piiáć winá, 3. 15.
Niewinność ofiárá nalepsza, 3. 22.
Niewiásta zła iáko lwicá przy dźiećiách,
Niewiast rodzących Bogini, 3. 22. (3. 20
Nieżyczliwy wyiazd ná woyne, 5. 10.

O

Obyczáie niewieśćie, 1. 5.
Obyczay starych ludźi, 1. 5.
Obyczáie Pánienskie, 1. 9.
Obyczay zapálczywych, 1. 16.
Obyczay schadzek v starych ludźi ná przyśćie dobrego człowieká okrzyk z rádośćią, 1. 20.
Obyczáie złe nalepsze práwá psuią, 3. 24
Obyczáie rzemieśnikow starych, 3. 26.
Occan, 1. 31. (od Bogá, 2. 10.
Odmiáná stanu, bądź wzgore, bądź ná doł
Okret kto wymyślił po morzu ieźdźić, bardzo śmiały był, 1. 3.
Olbrzymowie, Tyfonus, Mimas, Rhetus, Encelad: Gyas, Porphirio, 3. 4. (lat, 1. 1.
Olympiades, Grækow igrzyská co pieć
Oryon myśliwiec piekielny, 2. 15.
Orzeł krol nád ptakámi, 4. 4.
Oyczyzny bronić piekna rzecz, 3. 2.
Oyczyzny miłość w Kodrze, 3. 19.

P

Pactolus złota rzeká, 5. 15. (4. 12.
Pán wielki Bog gdy vmierał zá Tyberego
Pánowie podczás kocháią sie w máłych rzeczach, 3. 39.
Parasius malarz przedni, 4. 8.
Pastwienie sie nad Dimitrem Carem, 5. 5.
Páweł Palczowski, 1. 4.
Páweł Piaskowski, 1. 11.
Páweł Soligostowski, 2. 11.
Penteus rostargany żywo, 2. 19. (nić, 3. 7.
Peleus śmierć wołał, niż grzech popełPićie osłodzi nedze y frásunki, 1. 18.
Pijaństwo czyni pysżne, chełpliwe, nietáiemne, 1. 18.
Pyánego spráwy śmiáłe, 2. 19.
Pindara násladowanie trudne, 4. 2.
Pijaństwo, 3. 19. (há iego, tamże.
Pitagoras dwakroć vmárł, 1. 28. Náu-
Piramidy wieże AEgypskie, 3. 30.
Piotr Borkowski, 1. 34.

Phœbus obroncá ludzi vczonych, 2. 17.
Phoceowie záłożyli Masilią, 5. 16.
Phoceowie odbieżeli oyczyzny, 5. 16.
Poetica iest człowieká dowćipnego, 3. 25.
Poetica dowćipu potrzebuie, 3. 25.
Poczćiwie żyć ná świećie iest zázywać świátá, 4. 10. (3. 18.
Poganie czynili ofiary Faunowi Bogu.
Pogrzebu zániedbanie, 5. 5. (4. 3.
Poiedinki gdźie bywáły, kto ie wymyślił,
Powłaczanie abo peregrinatio niepożyteczna, 2. 16.
Pot Istmicki, 4. 3.
Pożądany dar, 1. 31.
Pratowá żoná zła, 3. 7.
Practiki pogańskie, 3. 27.
Proculeus szczodrośćią sławny, 2. 2.
Prometeus klwany, 5. 17.
Prometeus gorszą część każdego zwierzęćiá człowiekowi dał, 1. 16.
Proserpina szafarka żywota ludz: 2. 13.
Proteus czásu potopu bydłá ná nawyższą gorę zágnał, 2. 2.
Przewaga ludzka zbytnie śmiała, 1. 3.
Przełożeni oycami są, 1. 36.
Przodkowie naszy do woyny byli predcy my leniwi, 3. 6.
Przyśiega ma być nieomylna, 2. 8.
Przyczyny dla czego sie kuśimy choć nam wstrat czynią, 2. 8. (sie gniewáć, 3. 14
Przyiaćiele o zábite ná woynie nie maią
Przyczyna kuszenia sie przećiw odprawie
Pśie przyrodzenie, 5. 6. (2. 8.
Pychá nieznośna niegodnego człowie 4,
Pythagoras Philosoph, 5. 15. (5. 4.

R

Rhetus Olbrzym, 2. 19. 3. 4.
Rea Bogini, 1. 16. (niż zdrowie, 3. 5.
Regulus wolał męki swe z vczćiwe swym
Rozkosz nikczemnych czyni, 1. 8.
Rodzay y piekność w niebespieczenstwie nic nie waży, I. 14.
Rodepe, 3. 25.
Rodys miásto ná Insule, I. 7.
Rozum á zdrowie grunt każdego człowieka, I. 31.
Rodzodźien, 2. 17.
Rokoszu przyczyna, 5. 7.
Rok święty, na koncu.
Role oranie vćieszne, 5. 2.
Rośieyscy ludźie są Ruś, 1. 14.
Roskosznik rzadko o Bogu wie, I. 34.
Rozmowa przy kuflu żartobliwa, I. 27.
Rozum iest, dobrze władać maietnośćią,
Rozmaitość chęći, 3 1 (2. 2.
Rozerwana miłość, I. 33.
Ruszać dzwona, 4. I.
Rzymianow stárych obyczay, 3. 3.
Rząd niemały Krolow Polskich krotko zebrany, 1. 12.
Rządźić sie kto vmie, ten Krolě, tamże,
Rzecz wielka skromność, 2. 20.
Rzymskie panstwo chćiała zwoiowáć Kleopatra, I. 17.

S

Sappho Poetowa, 2. 13. 4. 9.
Sąd mądrych y prostych ludźi rożny, 2. 20
Scopas sznicarz przedni, 4. 8.
Sebastian Lubomier: Kast: Woyn. 2. 14.
Sisiphus w piekle dźwiga kamienie, 5. 17.
Slachćica Polskiego wzor, 3. 2.
Smierć iednako tak bogatego iak vbogiego bierze, 1. 4.
Smierćią roskosz y miłość ginie, 1. 4.

Smierć nieubłagana, 1. 24. 4. 7. Nieuchronna, 2. 13. 2. 14. 3. 24.
Szczęśćie skromnie znośić trzebá. Szczęśćia skutki wielkiego. Szczęśćie mierne lepsze, 3. 27.
Szláchćicá Polskiego powinność, 3. 2.
Smierć bogatym niemiła, vbogim pożądána, 2. 18.
Smierći vchroná niepodobna, 2. 14.
Stárych ludźi zwyczay ná bieśiádách, 1. 4
Stárość wielka trzodę złego przywodźi,
Stánisław Wylam, 1. 29. (2. 11
Stánisław Golski Woiewodá Ruski, 3. 3.
Státeczność cnoty, 3. 7.
Státeczność niewieśćia, 3. 10.
Stárość niećierpliwa pracey, 3. 26.
Státeczność w cnotách wielkich, 3. 3.
Stanu odmiáná w gorszy, zła, 1. 29.
Státeczność w dobroći nieustraszona, 3. 3.
Stezychorus poetá, 5. 17.
Stephaná Krolá pámiątká, 4. 14.
Strasz w przygodách od Bogá, 3. 4.
Strzyá sie bać, co iest, 5. 12.
Stroie Bacchowe, 1. 18.
Studnia Kollegiácka, 3. 13.
Swiát ná pracy záwisł, iednák z wytchnieniem, 1. 7.
Siłá bez rády vstaie predko, 3. 4.

T

Tántalus synem zábitem gośćie czestował, 1. 6. (5. 17.
Tántalus w piekle chwyta iábłká, 2. 13.
Tántalus wydał táiemnice bogow, 5. 17.
Tántálowá corá Niobe, 4. 6.
Tátárskie obyczáie dobre w domu, 3. 24.
Tárchálskie wino w Węgrzech przednie
Telechus, 5. 17. (1. 20.
Telechus vbłagał Achillessá, 5. 17.
Teskność do swych, 2. 6.
Teskność do gospodárstwá, 3. 24.
Teucer w niesczęśćiu dobrey myśli, 1. 7.
Theistes, 5. 5.
Tytioná w piekle wroná kluie, 3. 4. 4. 6
Trochá lepsza w pokoiu, niż wielkość w frásunkách, 2. 16.
Trudność przekłádánia Horácego, 3. 25.
Twárdość xiąg, 5. 8.

V

Vlisses dwiemá niewiástomá sławny, 1. 17
Vlisso we towárzystwo obrocone w zwierzetá, 5. 17.
Vmárłego wskrześić niepodobna, 1. 24.
Vmárłem pogrzeb od żywych powi: 1. 28
Vpodobáne, by naszpetnieysze, piekne, 5. 11
Vrzedy v Rzymiánow troiste, wielkie y
Vroczysty dźien, 5. 16. (máłe, I. I.

W

Wąwel gorá pod ktorą Krákow leży, 3.
Wenery obyczáie, 1. 33. (30.
Wiek ludzki myą ná xtałt mowy, 1. 10.
Wenery obyczáie, 1. 33. (28.
Wenus dlaczego lábęćie ma Woźniki, 3.
Wiek ná xtałt rzeki ábo mowy płynie,
Wieki rozmáite, 5. 16. (5. 11.
Wieyskiego obesśćia zálecenie, 5. 2.
Wierszow pámiątká wieczna, 3. 30.
W iákiey sie kto rzeczy kocha, táką rad
Wiosná wesoła, 4. 8. (záleca, 4. 10
Winogardo ztrudná wszytko przychodźi.
Wroszki ná Moskwe, 1. 15. (1. 18.
Wulcanus kowal kuie pioruny. 1. 4.
Występkow przestania trzy przyczy: 5. 11
Wyiazd Cárowey z Moskwy miás: 3. 27.
Wyiazd do Gniezná Kárdi. Máćie. 5. 2.
Wybić z miásta kámienmi sromota, 5. 5.

Z

Zabawe każdy ma swoie, w ktorey sie kocha, 1. 1, 3. 1.
Zabawy do trzech rzeczy sie ściągaią, do czći, bogactw, roskoszy, Tamże.
Zabawy nauk pożytek, I. 26.
Zacności iako nabywamy, 4. 9.
Zacność dźieciow przy karności żołnierskiey, 3. 5.
Zacność dwu rzeczy potrzebuie, 4. 9.
Zawały cnoty ktore są, Tamże.
Zalu wielkość, 4. 1. (3. 6.
Za wzgardą pobożności wszystko złe,
Za Boga v ludźi głupich fortuna iest, 1.36
Zazdrość w miłości, 1. 13.
Zbytek nieprzystoyny, 2. 15.
Zophia Oleśnicka P. Małogoscka, 3. 7.
Zgody pożytki, 4. 5.
Zywot spokoyny nalepszy, 2. 16. Błogosławiony, 2. 11.
Zymie dobra myśl, 5. 12.





